Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Gornickiego w Białymstoku
Nr .....
CZYTELNIA PRASY

Jutro spotkanie z papieżem

Wizyta M. Gorbaczowa we Włoszech

Wczoraj rozpoczął się ważny włosko-watykański etap podróży **Michaiła Gorbaczowa**, której finałem będzie za 3 dni jego spotkanie z prezydentem **Bushem** na Morzu Śródziemnym w rejonie Malty.

Specjalny samolot Aerofłotu Ił-62 przy pięknej, słonecznej pogodzie wylądował na krótko przed godz. 12 na rzymskim lotnisku Fiumicino, gdzie składającego po raz pierwszy oficjalną wizytę we Włoszech przywódcę radzieckiego, jego małżonkę, ministra spraw zagranicznych **Eduarda Szewardnadze** i pozostałych członków delegacji radzieckiej powitali bardzo serdecznie członkowie rządu włoskiego z **Giulio Andreottim** na czele.

Następnie goście udali się do siedziby ambasadora radzieckiego we Włoszech, willi „Abamelek" w pobliżu Watykanu, która będzie rezydencją M. Gorbaczowa i jego małżonki podczas wizyty.

Po południu w Pałacu Prezydenckim odbyła się pierwsza rozmowa Michaiła Gorbaczowa z prezydentem Włoch Francesco Cossigą. Po spotkaniu z prezydentem w Kwirynale M. Gorbaczow złożył wieniec u stóp ołtarza ojczyzny na Placu Wenecji w Rzymie.

Włoscy komentatorzy oczekują, że podczas pobytu we Włoszech, a przed szczytem maltańskim z Bushem radziecki przywódca może przedstawić nową inicjatywę rozbrojeniową lub pokojową. Jutro — historyczne spotkanie z papieżem. (PAP)

W Berlinie o restrykcjach

W Berlinie rozpoczęły się wczoraj rozmowy przedstawicieli MSZ Polski i NRD na temat ruchu osobowego między obu krajami. Poszukuje się możliwości rozwiązania problemów, powstałych po wprowadzeniu przez stronę NRD ograniczeń w sprzedaży towarów dla cudzoziemców, zmian zasad ruchu tranzytowego oraz zaostrzenia kontroli granicznych.

Rozmowy trwać będą do piątku. Po ich zakończeniu przewidziane jest ogłoszenie wspólnego komunikatu.

(PAP)

W. Jaruzelski przyjął T. Mazowieckiego

Prezydent Wojciech Jaruzelski przyjął 29 bm. prezesa Rady Ministrów Tadeusza Mazowieckiego.

W trakcie rozmowy premier poinformował prezydenta o przebiegu zakończonej przed kilku dniami wizyty w Związku Radzieckim, a w szczególności o rozmowach z najwyższymi władzami ZSRR oraz spotkaniach z przedstawicielami różnych kręgów społeczeństwa radzieckiego, a także z Polonią w Związku Radzieckim. Zgodnie uznali wizytę za ważne wydarzenie, które służyć powinno dalszemu pomyślnemu rozwojowi stosunków polsko-radzieckich. (PAP)

Niechaj politycznie różnobarwne pomniki i pamiątki zaświadczają o tym, co jest naszą wspólną przeszłością!

Oświadczenie Biura Politycznego

Biuro Polityczne KC PZPR wyraża stanowczy sprzeciw wobec inicjatywy grupy posłów proponujących Sejmowi zniesienie Święta Odrodzenia Polski — 22 lipca.

Jest to zamiar zasługujący na jednoznaczne potępienie. Uraża patriotyczne uczucia milionów Polaków, dla których dzień 22 lipca 1944 roku związał się na zawsze w pamięci z początkiem wyzwolenia od koszmaru hitlerowskiej okupacji. Obraża tych wszystkich, dla których ogłoszony w tym dniu przez siły polskiej lewicy Manifest Lipcowy był wówczas nadzieją na spełnienie się sprawiedliwości społecznej i tak został przez nich zapamiętany. **Jest to zamierzenie odnawiające w polskim społeczeństwie ostre podziały z lat czterdziestych.**

Przypomnijmy w tym miejscu, zwłaszcza milionom młodych, **że Manifest Lipcowy wzywał do jednoczenia sił wszystkich Polaków we wspólnej walce z Niemcami i w odbudowie niepodległego Pań-**

Ciąg dalszy na str. 2

Misja specjalna z Waszyngtonu

W co inwestować

Wczoraj po południu do Warszawy przybyła specjalna misja prezydenta St. Zjednoczonych. W jej skład wchodzą ministrowie: Rolnictwa — **Clayton Yeutter**, Handlu — **Robert A. Mosbacher**, Pracy — **Elizabeth H. Dole** oraz przewodniczący Rady Doradców Ekonomicznych — **Michael J. Boskin.** Towarzyszy im 60-osobowa grupa biznesmenów amerykańskich i ekspertów. Celem misji jest zapoznanie się ze stanem polskiej gospodarki i określenie jej potrzeb. Efektem tego rekonesansu będzie szczegółowy raport który złożony zostanie prezydentowi G. Bushowi. Posłuży on do stworzenia długofalowych stabilnych warunków szeroko rozumianej pomocy dla Polski.

W swoim oświadczeniu na lotnisku przewodniczący delegacji, minister Clayton Yeutter podkreślił, że wizyta ma posłużyć umocnieniu stosunków między USA i Polską. Prezydent Bush poprosił nas, byśmy przybyli do Polski, by słuchać, by dowiedzieć się w jaki sposób możemy wam pomóc. Wiemy, że chcecie wyjść poza programy bezpośredniej pomocy, nawet jeżeli są one teraz bardzo potrzebne. Waszym dalekosiężnym celem jest zbudowanie silnej, prężnej gospodarki, która będzie stała na własnych nogach. Chcemy wam dopomóc w osiąganiu tego celu. Przybyliśmy tu, by pracować i zamierzamy czynić to bardzo intensywnie. Mamy nadzieję, że nasze wysiłki dopomogą, choćby w niewielkim stopniu, do stworzenia lepszych warunków życia ludzi w Polsce.

Z wizytą u Sz. Peresa w Polsce

Wicepremier, minister Finansów Izraela — **Szimon Peres** przebywał wczoraj w Krakowie i Oświęcimiu, a po południu — w Warszawie.

We wczesnych godzinach rannych izraelski gość, któremu towarzyszył wiceminister Spraw Zagranicznych Jan Majewski, zwiedził zabytkowe centrum Krakowa.

Szimon Peres udał się następnie na tereny największego niemieckiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Wicepremier odwiedził m.in. blok 27, gdzie eksponowna jest stała wystawa poświęcona martyrologii narodu żydowskiego w latach 1933 - 1945. W hołdzie milionom ofiar oświęcimskiego obozu Szimon Peres złożył kwiaty pod ścianą straceń przy bloku 11, w bloku 27 oraz pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Brzezince.

Po południu izraelski gość udał się do Warszawy, gdzie spotkał się z przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechem Wałęsą. (PAP)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 276 (11 879) Białystok—Łomża—Suwałki, czwartek, 30 XI 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 100 zł

wiadomości dnia

M. F. Rakowski przyjął E. Albrechta

□ *WARSZAWA — I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Mieczysław F. Rakowski przyjął premiera rządu krajowego Dolnej Saksonii z Republiki Federalnej Niemiec, Ernsta Albrechta. Tematem rozmowy były przemiany zachodzące w Polsce. Premier E. Albrecht zaprezentował możliwości rozwoju współpracy regionalnej między Dolną Saksonią i Polską.*

List papieża do W. Jaruzelskiego

□ *WARSZAWA — Papież JAN PAWEŁ II skierował list do prezydenta PRL WOJCIECHA JARUZELSKIEGO z podziękowaniem za życzenia z okazji 11. rocznicy pontyfikatu.*

Spotkanie T. Mazowieckiego i L. Wałęsy

□ *WARSZAWA — 29 bm. prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki spotkał się z przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechem Wałęsą. W trakcie spotkania poinformowano się o przebiegu zakończonych niedawno wizyt: Lecha Wałęsy w Ameryce Płn. oraz premiera Tadeusza Mazowieckiego w ZSRR.*

Telefoniczna rozmowa Kohl — Bush

□ *BONN — Kanclerz Helmut Kohl odbył w środę rozmowę telefoniczną z prezydentem Stanów Zjednoczonych Georgem Bushem, w toku której przedstawił mu swój plan przywrócenia jedności Niemiec etapami. Ponadto obaj politycy rozmawiali o przygotowaniach do amerykańsko-radzieckiego spotkania na szczycie*

Gandhi podał się do dymisji

□ *DELHI — Premier Indii Rajiw Gandhi podał się do dymisji w związku z tym, że Partia Kongresowa (I), której jest przewodniczącym, straciła większość w Izbie Ludowej parlamentu Indii w wyborach, które odbyły się w ubiegłym tygodniu. (opr. ska)*

Przed terminem

Pierwsza świeca na łomżyńskim gazociągu

Dziś w Łomży zapłonie pierwsza świeca na gazociągu, a gaz ziemny trafi do pierwszych mieszkań i to przed terminem. Ta najważniejsza w województwie inwestycja przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych znalazła się w programie wyborczym obecnego posła Mieczysława Czerniawskiego, który zaangażowany był w budowę gazociągu od powstania samej koncepcji. Nad całością czuwał wicewojewoda Edward Dąbrowski, z którym rozmawiamy na temat gazociągu.

— Dlaczego ta inwestycja traktowana jest przez tutejsze władze z taką pieczołowitością?

— Z wielu względów. Gaz to poprawa standardu życia mieszkańców, zwłaszcza kobiet obciążonych wieloma stresami. Gazociąg oznacza zmniejszenie zanieczyszczenia dość czystego jeszcze powietrza regionu „Zielonych płuc Polski", umożliwia zlikwidowanie jednej przynajmniej bariery budownictwa mieszkaniowego, obniża koszty budowy i eksploatacji, daje oszczędność węgla.

Dotychczas zmuszeni byliśmy wznosić budynki o podwójnej instalacji, montować kuchnie elektryczne, a mamy

Ciąg dalszy na str. 2

Automatycznie zapakowane papierosy odbiera z maszyny ANNA JONIK. Zdjęcia: Zdzisław Lenkiewicz

Ale nam dają popalić!

Papierosiane wieści z Augustowa
Puścić z dymem czy zachomikować?
Nałogowcy łatają dziury w budżecie

Tego już nikt nie jest w stanie zrozumieć. Paczka najtańszych papierosów (popularnych) kosztuje trzysta złotych, ceny kolejnych gatunków raźno pną się w górę, osiągając — zdawałoby się jeszcze do niedawna — pułapy bardziej niż bulwersujące — a papierosów brak. Ten niedostatek jest także o tyle dziwny, że wielu zagorzałych palaczy z ciężkim sercem — ale jednak — rezygnuje ze zgubnego nałogu. Teoretycznie więc papierosy powinny być, w praktyce jednak są nieosiągalne...

— Moim zdaniem sprawa jest prosta — mówi **Rajmund Bogdański**, szef jedynej w naszym regionie **Mazowieckiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego** mającej swoją siedzibę w **Augustowie.** — Papierosów nie ma dlatego, że są za... tanie!

Swoją opinię dyrektor Bogdański obudowuje liczbami, które — jego zdaniem — nie wymagają nawet komentarza. Augustowska wytwórnia produkuje codziennie aż czternaście i pół miliona sztuk papierosów. Jak dotąd produkcja idzie pełną parą, przez

Ciąg dalszy na str. 2

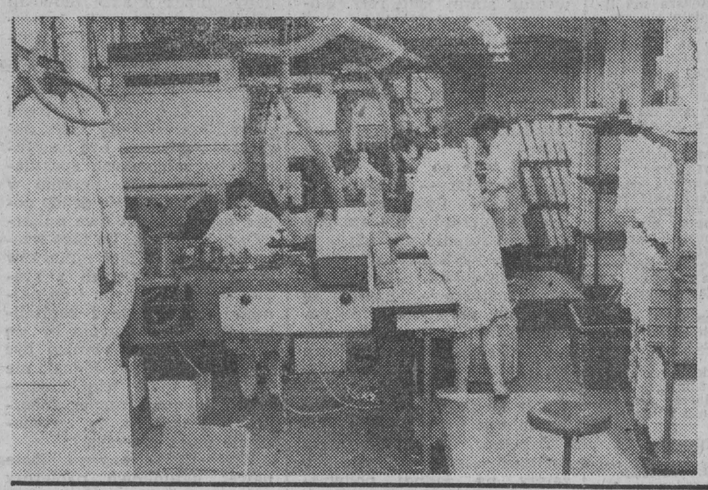

Fragment hali produkcyjnej; na tych starych urządzeniach produkuje się „popularne".

Aresztowanie młodych Polaków w CSRS

We wtorek późnym wieczorem na konferencji prasowej w Pradze przedstawiciele Forum Obywatelskiego poinformowali, że władze CSRS przetrzymują w więzieniu śledczym dwu obywateli polskich, podejrzanych o działalność polityczną: **Grzegorza Kmitę** i **Roberta Prusa.**

Korespondent PAP zwrócił się w tej sprawie do wydziału konsularnego ambasady PRL w Pradze oraz do konsulatów generalnych w Bratysławie Ostrawie. Jak poinformował wczoraj konsulat generalny PRL w Ostrawie, miejscowa prokuratura powiadomiła go pisemnie o aresztowaniu 22 listopada obywateli polskich: Grzegorza Kmity ur. w 1970 r., zamieszkałego w Sosnowcu i Roberta Prusa, ur. w 1968 r. — mieszkańca Wrocławia. Prokurator zarzuca im nielegalne przekroczenie czechosłowackiej granicy państwowej w rejonie Javornika i informuje o zastosowaniu aresztu.

Konsulat generalny PRL w Ostrawie wszczął postępowanie zmierzające do zapewnienia aresztowanym obywatelom przewidzianej prawem opieki konsularnej i do wyjaśnienia okoliczności aresztowania. (PAP)

Referendum w sprawie Żarnowca?

Uczestnicy gdyńskiej akcji protestacyjnej przeciwko budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu przekazali PAP apel, w którym domagają się wstrzymania realizacji tej inwestycji do chwili przeprowadzenia referendum, które zadecyduje o jej przyszłości. Jeżeli nie osiągniemy swych celów do 30 listopada — piszą — to po tygodniowej przerwie nie będziemy mieli innego wyjścia, jak tylko głodować do skutku, do referendum.

13 uczestników trwającej już 9 dzień głodówki wystosowało również list do posłów OKP oraz do Rady Ministrów, w którym wyrażają swoje głębokie zaniepokojenie brakiem ostatecznych decyzji na temat elektrowni, pisząc w konkluzji, że jeżeli budowa elektrowni jądrowej Żarnowiec nie zostanie natychmiast zatrzymana oraz jeżeli mieszkańcy woj. gdańskiego nie będą mogli w referendum zadecydować o losie tej elektrowni — to zdecydowani są rozpocząć głodówkę bezterminową. (PAP)

Najlepsi żniwiarze

Ogłoszono wyniki tegorocznej edycji, organizowanego od 12 lat konkursu **„Najlepszy żniwiarz"**. Ta pożyteczna impreza ma na celu podniesienie wydajności pracy przez współzawodnictwo oraz podkreślenie rangi zawodu mechanizatora rolnictwa. W tym roku w konkursie wzięło udział 6400 żniwiarzy z 513 kółek rolniczych, 600 operatorów z rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Miło nam poinformować, że wśród nielicznych rolników indywidualnych najlepszym kombajnistą okazał się **Kazimierz Przeździecki z Lendowa** w woj. łomżyńskim.

Oceniono też współzawodnictwo w koszeniu zbóż snopowiązałkami; wygrał je **Krzysztof Olszewski z Wyszek** w woj. białostockim. Zwycięzcom wręczono dyplomy i nagrody. Gratulujemy! (ska)

Odmówili I sekretarzowi...

W pełnym uzbrojeniu, z ostrą amunicją mieli wyruszyć w poniedziałek funkcjonariusze milicji ludowej z kombinatu im. Zapotockiego w Ujściu nad Łabą, by bronić zagrożonego — jak im oświadczono — budynku Komitetu Wojewódzkiego KPCz. Siedziba władz partyjnych znajduje się przy placu, na którym miała odbyć się manifestacja popierająca strajk generalny.

Funkcjonariusze nie tylko odmówili wykonania rozkazu (wyszedł najprawdopodobniej od I sekretarza KW), lecz również wystosowali list do sekretarza generalnego KC KPCz z żądaniem odwołania wojewódzkich władz partyjnych.

— — —

W województwie wschodniosłowackim CSRS bliżej nieznana organizacja rozpoczęła zbieranie podpisów pod petycją domagającą się autonomii dla węgierskiej mniejszości narodowej, zamieszkującej ten region. Informację tę podała Niezależna Inicjatywa Stowarzyszenia Węgierskich Studentów oraz Stowarzyszenia ds. walki z przemocą. Obie te organizacje w opublikowanym przez CTK komunikacie zdecydowanie potępiają akcje zbierania podpisów, uważając ją za „niebezpieczną i nie przemyślaną". (PAP)

Co się stało z Nadią C.?

Wolność ponad wszystko

Złota medalistka olimpijska i wielokrotna mistrzyni świata w gimnastyce, Rumunka **Nadia Comaneci** poprosiła o azyl polityczny na Węgrzech. We wtorek ok. godziny 6 rano przekroczyła granicę w pobliżu miejscowości Kiszombor.

Nadia Comaneci oświadczyła, że plan przejścia granicy opracowała wraz z jednym z obywateli rumuńskich, który również zbiegł na Węgry. Ongiś „cudowne dziecko" rumuńskiego sportu, 29-letnia dziś b. gimnastyczka pozostawiła dobrze urządzony dom, samochód i jak powiedziała — wybrała wolność. Nadia Comaneci, oznajmiła, że otrzymywała wiele ofert z zagranicy, lecz w ogóle zabroniono jej wyjazdów z kraju, nawet na Węgry.

Ciąg dalszy na str. 2

Rozmowa z rektorem Politechniki Białostockiej prof. dr. hab. inż. Kazimierzem PIEŃKOWSKIM

— Panie rektorze, 40 lat dla inżyniera to wiek, w którym osiąga się stabilizację. Może mówić o pewnym dorobku, doświadczeniu albo frustracji z powodu ich braku. Spróbujmy to porównanie odnieść do uczelni, która właśnie taki jubileusz obchodzi w tych dniach.

— Różne były momenty w dziejach Politechniki. Można na ten temat mówić bardzo długo, sięgając wspomnieniami po romantyczną wizję stworzenia w 1949 roku w kompletnie zniszczonym przez wojnę Białymstoku pierwszej wyższej uczelni technicznej w regionie, początkowo jako Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Później przyszedł okres jej umacniania. W latach 70. przeżywaliśmy przyspieszony rozwój; na naszych oczach wyrosło niemal miasteczko akademickie. W każdy z tych okresów wpisane są nazwiska wielu osób, których działalność przyczyniła się do obecnego kształtu Politechniki, kiedy szkołą kierowali kolejno mgr inż. **Karol Białkowski** (pierwszy rektor), doc. **Marian Poniatowski**, doc **Włodzimierz Chomczyk** oraz szczególnie prof. **Tadeusz Bełdowski**, którego zamysł uczelni posiadającej pełne prawa akademickie staje się obecnie rzeczywistością.

Politechnika rozwijała się w latach powojennych, w warunkach ustrojowych, których sobie nie wybieraliśmy, a które miały na nią określony wpływ. Z drugiej strony właśnie poprzez swoich absolwentów uczelnia kształtowała to, co nas teraz otacza. Spierać się możemy o szczegóły, że należało zrobić lepiej, inaczej, ale jedno nie ulega wątpliwości — wpływ ten jest olbrzymi. Jakiekolwiek wiały wiatry historii, szkoła nasza — należy to podkreślić wyraźnie — starała się kształcić inżynierów jak najlepiej. Możemy mieć z tego powody do satysfakcji.

Politechnikę opuściło do tej pory ok. 9 tys. absolwentów. Wartość prac badawczych na rok bieżący (w cenach z lutego) sięga kwoty 1 mld złotych. W ich ramach realizowane są 63 centralne tematy stanowiące ok. 60 proc. wszystkich naszych prac. Pozostałe to bezpośrednie za-

Ciąg dalszy na str. 4

Nauka jest towarem

W piątkowym Magazynie

Jak zwykle szereg interesujących materiałów, z których polecamy szczególnie:

⊙ Reportaż **Andrzeja Wydmińskiego**

DANINA DNI

Oto jego fragment. *„Rano do socjalu po zaświadczenie i krankescheiny do lekarza i dentysty. Odmówiono mi przyjęcia podania o ubranie, tłumacząc, że nie muszą mnie ubierać, że ubranie mogłem zabrać z Polski".*

„ELITA I PANNY"

— to kolejna rozmowa **Leszka Koleśnika** z człowiekiem nietuzinkowym i bardzo ciekawym.

„NA TARCZY..."

— felieton **Jotema**, w którym jest kilka słów o redaktorze Jerzym Tartaku z Kuriera Podlaskiego.

W numerze szereg nowych i stałych pozycji, w tym: ciąg dalszy eseju **Janusza Niczyporowicza „Czerwony pająk"**, korespondencja z Korei **Krystyny Koneckiej**, rozmówka z Cześkiem Tarasewiczem oraz jedno z miniopowiadanek nadesłanych na konkurs Magazynu Współczesnego ogłoszony pod hasłem — BUDOWALIM!

oraz

Bitwa o Kurier (oczywiście Podlaski).

Najpopularniejszy — handel

Nie brakuje amatorów „łatwego grosza"

AGENT do zadań specjalnych

AJENT (czy jak go zwą pracownicy Izb Skarbowych — agent) nie ma dziś łatwego życia. Różne kombinacje w zdobywaniu towarów czy materiałów, zawiłości w procedurze obrachunkowej i podatkowej, wreszcie codzienne bolączki wynikające z niestabilności gospodarki wymagają od niego wyjątkowej operatywności, a niekiedy kombinacji. Działa w zasadzie „na swoim", ale nie do końca. Wiążą go wszak umowy i zobowiązania względem macierzystej jednostki handlowej, usługowej itp. z którą musi się rozliczać.

Mają więc trochę racji ci, którzy powiadają, że współcześni agenci muszą dziś łączyć talenty najpopularniejszego wzorca, którym stał się nieśmiertelny kapitan Kloss z niepospolitą wiedzą na temat mikrobiznesu. W przeciwnym razie już na starcie mogą ogłaszać upadłość.

Z tych także względów liczba zakładów ajencyjnych w regionie nie ulega radykalnym zmianom, a ci którzy je prowadzą, wolą opierać się na gospodarczych realiach, niż wierzyć w obietnice lepszego jutra i zapalanie zielonych świateł przed tą formą działalności rynkowej.

W woj. suwalskim pod koniec 1988 roku funkcjonowało 441 przedsiębiorstw ajencyjnych. Na początku października br. było ich 482, co wskazuje na pewien wzrost zainteresowania tą formą prowadzenia handlu. Bo też właśnie handel stanowi najczęściej źródło utrzymania tej grupy zawodowej. Ze 123 ajentów z terenu Suwałk, Sejn i 17 okolicznych gmin para się nim aż 91.

W Białymstoku i 14 niedalekich gminach działa 142 ajentów, z których sprzedażą trudni się 63. Podobne proporcje dostrzec można na terenie całego województwa, tym łatwiej że aż 90 proc. tego typu przedsiębiorstw koncentruje się na wspomnianym obszarze.

Także gros ajentów z Łomży oraz 8 okolicznych gmin trudni się handlem. Jeśli przyjąć, że jest ich łącznie 113, nietrudno zauważyć, iż zarabianiem na przekładaniu towaru z ręki do ręki zajmuje się kilkadziesiąt osób. Takie skwitowanie problemu jest oczywiście mocno uproszczone, gdyż — jak już stwierdziłem na wstępie — nie jest to wcale łatwy chleb. Nie-

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

Po kilku mroźnych dniach zima jakby spuściła z tonu i nad nasz region napływają cieplejsze prądy atmosferyczne. Zanosi się na odwilż i opady deszczu.

Dziś zdaniem synoptyków białostockiego Oddziału IMiGW zachmurzenie będzie duże, okresami wystąpią słabe opady śniegu. Temperatura maksymalna wahać się będzie od 0 do +1 st. C, minimalna od 0 do —1 st. C. Z kierunków północno-zachodnich i zachodnich wiać będzie słaby a okresami umiarkowany wiatr.

Jutro zdaniem synoptyków ma być jeszcze cieplej w dzień i w nocy temperatury dodatnie. Wiać będzie dość silny wiatr. Wystąpią także opady śniegu, które stopniowo zaczną przechodzić w deszcz.

A na życzenia imieninowe i wiązanki kwiatów czekają dziś: Andrzej i Maura. (lt)

Śnieg na torze

Zima zwykle zaskakuje drogowców; kolejarze radzą sobie z nią trochę lepiej, choć swoje problemy też mają. Wczoraj, 29 listopada, ponad 30 proc. pociągów w naszym regionie miało mniejsze lub większe opóźnienie. Powody tych perturbacji są dla tej pory roku trochę nietypowe: śnieg i mróz. Jak dotąd zaspy jeszcze nie utrudniają ruchu pociągów, natomiast mróz, dochodzący w nocy do minus dwudziestu stopni sprawia wiele kłopotów. Odmawia posłuszeństwa sprzęt na stacjach, ogrzewanie w pociągach a przede wszystkim pękają szyny.

W ciągu ostatnich kilku dni zdarzyło się już kilkanaście przypadków pilnych wyjazdów brygad naprawczych. Wczoraj z tego powodu trzeba było ograniczyć ruch na trasach: Łapy—Turczyn, Gregorowce—Lewki oraz Lewickie—Białystok. Wczesna zima spowodowała także wstrzymanie wymiany szyn na kierunku Białystok Ełk trasie szczególnie obciążonej i do tego jednotorowej. Przy tak niskich temperaturach nawet spawanie jest bardzo utrudnione.

Kalendarzowa zima rozpoczyna się dopiero pod koniec grudnia: prawdziwe kłopoty kolej ma więc jeszcze przed sobą. (jon)

Oświadczenie

Ciąg dalszy ze str. 1

stwa Polskiego. Przywracał moc prawną głównym założeniom konstytucji marcowej z 1921 r.

Zapowiadał powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne wybory do Sejmu Ustawodawczego, urzeczywistnienie prawa do pracy i bezpłatnej nauki, przeprowadzenie reformy rolnej oraz przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych: równości obywateli bez względu na rasę, wyznanie i narodowość, wolność słowa i sumienia, organizacji politycznych, zawodowych i prasy. W kwestii polityki zagranicznej Manifest Lipcowy opowiadał się za granicami Polski w obecnym jej kształcie, za sojuszami i systemem bezpieczeństwa gwarantującymi Polsce pokój i nienaruszalność granic.

Idee Manifestu Lipcowego nie we wszystkich późniejszych latach były realizowane. W szczytowym okresie stalinizmu zapomniano o zawartych w nim gwarancjach i zapowiedziach. Tym większy więc powód, aby dziś wracać do demokratycznych treści Manifestu Lipcowego i przypomnieć o nich świętując 22 lipca.

Biuro Polityczne KC stwierdza, **że próba zdyskredytowania święta 22 lipca nie jest odosobnionym faktem. Wiąże się w całości z rozmaitymi działaniami obliczonymi na oczernianie 45-lecia Polski Ludowej, na rugowanie z narodowej historii osób i symboli związanych z polską lewicą i rewolucyjnym ruchem robotniczym. Wszystko to razem budzi uzasadnione obawy, iż jest ideologicznym przygotowaniem warunków dla wstecznych procesów.**

Popieramy poczynania służące potępieniu stalinizmu w Polsce. Jesteśmy przeciw kultowi symboli i osób, które kojarzą się z represjami i zbrodniami. Dotknęły one różne kręgi społeczeństwa i nurty polityczne, w tym znaczną część polskiej lewicy. (...)

Utożsamianie ze stalinizmem całego 45-lecia Polski Ludowej, jednostronne ocenianie tych lat jako zmarnowanych, przedstawianie ich jako nieprzerwanego pasma zbrodni i zła, konfliktów i wypaczeń jest fałszerstwem historycznym. Stanowi przykład nieuczciwej walki mającej na celu usunięcie z polskiej sceny całej lewicy. **Oszczerstwa te mają torować drogę nowemu monopolowi władzy — tym razem sił zachowawczych.**

W powojennym 45-leciu w kraju zniszczonym, a wcześniej znacznie cywilizacyjnie zacofanym — miliony ludzi podniesione zostały z nędzy, analfabetyzmu i socjalnego upokorzenia do rządu obywateli wykształconych, korzystających z kultury, krytycznych, zdolnych zapewnić Polsce demokratyczny i cywilizacyjny postęp. Zbudowaliśmy potencjał i cywilizację przemysłową, które teraz można racjonalizować i modernizować. To właśnie lewica w zmaganiach z zapatrzoną w przeszłość prawicą odbudowała po wojnie Państwo Polskie, zapewniła mu przyjaznych sąsiadów, trwające już ponad 40 lat poczucie bezpieczeństwa narodowego. To dzięki lewicy i tylko niej, Polska powróciła na Ziemie Piastowskie.

Nazywanie 45-lecia Polski Ludowej „latami zmarnowanymi" obraża nie tylko i nie przede wszystkim partyjnych polityków i partię, lecz całe pokolenia Polaków. Uznaje za pozbawiony sensu i wartości dorobek życia dziesiątków milionów bezpartyjnych robotników i inżynierów, chłopów i rzemieślników, lekarzy i nauczycieli, uczonych i artystów — organizatorów i wykonawców prac, z których owoców dziś korzystamy.

Biuro Polityczne wzywa Klub Poselski PZPR do zajęcia zdecydowanego stanowiska i głosowania przeciwko likwidacji święta Odrodzenia Polski. Zwracamy się o przeciwstawienie się projektowanej ustawie do wszystkich posłów, którzy czują szacunek dla zawiłych dróg historii Polski i doceniają wartości ciągłości historycznej, bez której nie mogą istnieć państwa i narody. W szczególności apelujemy o głosowanie przeciw temu projektowi do posłów PSL „Odrodzenie", SD i ugrupowań chrześcijańskich. Likwidacja Lipcowego Święta godzi w część Waszych tradycji, w Wasz wieloletni dorobek.

Polska szanująca swą historię, czerpiąca z różnych nurtów narodowej tradycji, zespalająca a nie rozdzielająca te nurty — świętować powinna zarówno 11 listopada, jak i 22 lipca. Zniesienie Święta Odrodzenia Polski byłoby fatalnym powtórzeniem przez prawicę sekciarskich błędów lewicy, która na długo wyeliminowała święto 11 listopada i współcześnie musiała naprawiać ten błąd. Odrzucenie 22 lipca oznaczałoby dzielenie Polaków i różnorodnych nurtów tradycji, nie zaś jednoczenie wszystkich sił narodu dla przyszłości.

Biuro Polityczne KC PZPR z całą stanowczością potępia antyradzieckie prowokacje, jakimi było znieważenie, częściowe zdemolowanie i podpalenie pomnika Lenina w Nowej Hucie oraz uczynienie gorszącego w swym zacietrzewieniu i nietolerancji widowiska z demontażu pomnika Feliksa Dzierżyńskiego. Rozumiemy oburzenie radzieckiej opinii publicznej i solidaryzujemy się z nim. **Barbarzyńskie rozbijanie i niszczenie pomników, palenie książek, demonstracyjne odrzucanie imion szkół i zakładów pracy, nazw ulic i placów — stanowi groźny ostrzegawczy sygnał dla wszystkich demokratycznych sił w Polsce.**

Od prześladowania pomników krótka już droga do prześladowania poglądów, od niszczenia pomników do niszczenia ludzi, do totalizmu i dyktatury. Publiczny stosunek do tych smutnych faktów jest dziś miarą rzeczywistego stosunku do demokracji.

Biuro Polityczne KC PZPR zdecydowanie protestuje przeciw atakom na symbole dokumentujące udział różnych nurtów lewicy polskiej w narodowej historii. **Ostrzegamy przed nietolerancją, politycznym fanatyzmem i szowinizmem. Nie wolno jednych krzywd i sekciarskich poczynań zastępować innymi, w miejsce dawnych „białych plam" tworzyć nowe.** W oparciu o nowe półprawdy budować można tylko ułomną i fałszywą półhistorię kraju. Apelujemy o szacunek dla różnych nurtów polskiej tradycji, o dbałość o historyczną ciągłość, o tolerancję dla odmiennych politycznych rodowodów. **Niechaj politycznie rónobarwne pomniki i pamiątki zaświadczają o tym, co jest naszą wspólną przeszłością!**

Warszawa, 28 listopada 1989 r.
Biuro Polityczne KC PZPR

Lech Wałęsa w W. Brytanii

Z pięciodniową wizytą do Londynu przybył przewodniczący NSZZ „Solidarność" — **Lech Wałęsa.** Przywódca „Solidarności", któremu towarzyszy grupa działaczy związku, jest gościem federacji związkowej — Trades Union Congress. Podczas pobytu w W. Brytanii spotka się też z czołowymi politykami — włącznie z premierem Margaret Thatcher, działaczami gospodarczymi i Polonią. (PAP)

Obradowała Rada Ministrów

Wczoraj pod przewodnictwem premiera **Tadeusza Mazowieckiego** obradowała Rada Ministrów.

Zapoznano się z informacją o przebiegu i wynikach wizyty premiera Tadeusza Mazowieckiego oraz polskiej delegacji rządowej w Związku Radzieckim. Podkreślono bezprecedensowy, historyczny charakter tej wizyty. Było to spotkanie w pełni partnerskie, które pozwoliło na umieszczenie najistotniejszych dla obu stron spraw w płaszczyźnie stosunków międzypaństwowych. **Strona polska z głębokim zadowoleniem przyjęła fakt pełnej akceptacji przez stronę radziecką przemian zachodzących w naszym kraju.**

Zapoznano się z przedstawioną przez wicepremiera **Leszka Balcerowicza** informacją o przebiegu prac Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów nad projektem zmiany niektórych ustaw regulujących sprawy opodatkowania.

Przedmiotem odbywających się w tej kwestii uzgodnień międzyresortowych jest przede wszystkim zakres przewidywanych ograniczeń w stosowaniu ulg podatkowych. Potrzeba dokonania tych ograniczeń wynika z założonej w programie gospodarczym rządu konieczności zrównoważenia budżetu.

Rada Ministrów upoważniła ministra Finansów do zawarcia umowy w sprawie zaciągnięcia pożyczek z Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju przeznaczonych na finansowanie „Programu rozwoju eksportu rolno-spożywczego" oraz „Programu rozwoju eksportu przemysłowego". Realizacja pierwszego z tych programów umożliwi import nowoczesnych technologii, licencji, maszyn i urządzeń niezbędnych do modernizacji i rozbudowy różnych branż przemysłu rolno-spożywczego. Przyczyni się to do zwiększenia produkcji i podniesienia jakości polskich produktów rolno-spożywczych, a w konsekwencji także zwiększenia eksportu.

Natomiast środki przeznaczone na realizację „Programu rozwoju eksportu przemysłowego" mają znaleźć zastosowanie w proeksportowych przedsięwzięciach inwestycyjnych, restrukturyzacji przemysłu, szkoleniu kadr kierowniczych w zakresie marketingu, finansów, organizacji.

Zapoznano się z informacją o sytuacji w zakresie dostaw paliw silnikowych.

Po zniesieniu kartkowego systemu sprzedaży benzyn silnikowych nastąpił wzrost popytu na to paliwo, który mimo wzrostu podaży nie jest w pełni zaspokojony.

W ciągu 10 miesięcy br. w celach zaopatrzeniowych dostarczono o 419 tys. ton, tj. o 15,7 proc. więcej benzyn niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. **Dostawy benzyn dla odbiorców indywidualnych są jeszcze wyższe i w ciągu 10 miesięcy br. wzrosły o ok. 32 proc., co osiągnięto ograniczając przydziały dla jednostek gospodarki uspołecznionej oraz importując paliwa za ok. 67 mln USD.**

Konieczny jest zakup z II obszaru płatniczego 900 tys. ton ropy naftowej oraz 180 tys. ton benzyn silnikowych. **Przyjęto, że utrzymanie systemu stopniowych podwyżek cen na paliwa silnikowe warunkuje finansowe możliwości zaopatrzenia kraju w te paliwa.** (PAP)

Czwartek i piątek w Sejmie

Cztery sprawy z dziesięciopunktowego porządku dziennego obrad sejmowych zwołanych na 30 listopada i 1 grudnia oraz piąta — której w nim nie ma — budzą żywą uwagę sprawozdawców prasowych na wiejskiej. A więc:

▼ drugie czytanie projektu ustawy o funduszu daru narodowego oznacza, że ta poselska inicjatywa sfinalizuje się zapewne już w czwartek;

▼ odbędzie się pierwsze czytanie dwóch poselskich projektów ustaw o zmianie Konstytucji PRL. **Pierwszy** — wniesiony we wrześniu przez posłów PZPR, **a drugi** — złożony w październiku przez posłów parlamentarnej koalicji (ponadto, jak informowaliśmy widnieją pod nim podpisy ponad 10 posłów PZPR). Oba projekty przewidują skreślenie z Konstytucji artykułu o PZPR jako „przewodniej sile politycznej", jej sojuszu z ZSL i SD itd. Projekt PZPR wprowadza na to miejsce sformułowania o partiach politycznych, zakładając zresztą stworzenie odrębnej ustawy na ten temat;

▼ ewenementem w Sejmie będzie sprawozdanie Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich w sprawie protestów wyborczych wniesionych przeciwko wyborowi posła w czerwcowych wyborach parlamentarnych. Komisja ta bowiem — analizując sprawozdanie Sądu Najwyższego — po długich debatach i zasięgnięciu opinii ekspertów uznała zasadność protestów w sprawie wyboru posła do mandatu nr 89 (przeznaczonego dla PZKS) w okręgu wyborczym nr 22 w Gdyni;

▼ wybrani przed tygodniem nowi członkowie Trybunału Konstytucyjnego odmówili złożenia ślubowania według starej jego roty. Nowa — ma znaleźć się w znowelizowanej ustawie o trybunale, której projekt stanie obecnie w drugim czytaniu;

▼ piątą sprawą, której nie wymieniono w porządku dziennym, jest amnestia, a ściślej — rozpatrzenie przez Sejm poprawek, z którymi wystąpił Senat w miniony piątek.

Ponadto porządek dzienny dwudniowego posiedzenia przewiduje: **projekt uchwały w sprawie powołania komisji konstytucyjnej, pierwsze czytanie rządowego projektu nowelizacji ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz ustawy o zobowiązaniach podatkowych;** sprawozdanie komisji sejmowych o **projekcie ustawy o utworzeniu urzędu ministra transportu i gospodarki morskiej oraz drugie — o utworzeniu urzędu ministra łączności** (na poprzednim posiedzeniu Sejm wezwał rząd do szerszego umotywowania tych propozycji); sprawozdania komisji sejmowych o **projekcie uchwały o planie centralnego funduszu rozwoju nauki i techniki na 1989 r.; interpelacje i zapytania poselskie.**

(PAP)

Zgrzyty w federacji

W środę w dniu święta narodowego **Jugosławii,** prezydium Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Serbii wezwało instytucje i przedsiębiorstwa Republiki Serbskiej do zerwania wszelkich kontaktów ze Słowenią. W wezwaniu stwierdzono, że w Słowenii zostały zawieszone wszelkie prawa człowieka.

Bezpośrednim powodem ogłoszenia tego apelu jest wydany przez władze Słowenii zakaz zorganizowania 1 grudnia w Lubjanie wiecu Serbów i Czarnogorców z Kosowa. Celem wiecu miało być „przybliżenie narodowi słoweńskiemu prawdy o sytuacji w Kosowie". Ponieważ organizatorzy nie odstąpili mimo zakazu od przygotowań, władze słoweńskie podjęły w środę dodatkową decyzję o ograniczeniu poruszania się w miejscach publicznych na terenie całej Słowenii.

Przeciw organizowaniu wiecu lubljańskiego wypowiedział się m.in. przewodniczący Prezydium SFRJ, Słoweniec **Janez Drnovszek.** (PAP)

Co się stało z Nadią C.?

Ciąg dalszy ze str. 1

Nadia Comaneci, która poprosiła o azyl polityczny na Węgrzech, zniknęła! Jak wynika z doniesień agencji MTI, noc z wtorku na środę spędziła w hotelu „Royal" w Szegedzie. W środę o świcie opuściła hotel i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął. Nie sprawdziły się pogłoski, że wraz z osobami, które również zbiegły z Rumunii na Węgry udała się do obozu dla uchodźców w Bekescsaba. Szef milicji w Szegedzie nieoficjalnie oświadczył, że gimnastyczka wyjechała rzekomo do Budapesztu. (PAP)

ZSRR — USA
Przed szczytem

Na nie planowanej uprzednio konferencji prasowej w Białym Domu we wtorek wieczorem prezydent Bush powiadomił grupę dziennikarzy amerykańskich że szczyt maltański nie przyniesie żadnych zaskoczeń, ani niespodzianek. Prezydent dodał, że bez uzgodnienia z sojusznikami nie wystąpi z żadnymi nowymi propozycjami i w niczym nie zaangażuje sojuszu atlantyckiego.

Minister **Eduard Szewardnadze** w wywiadzie udzielonym włoskiemu dziennikowi „L'Unita" oświadczył, **że** strona radziecka gotowa będzie na szczycie do poruszenia wszelkich konkretnych tematów. Minister wyraził przekonanie, że rozmowy **Gorbaczow — Bush,** które nie mają żadnego formalnego programu, odbywać się będą na bazie wzajemnej chęci rozszerzania i normowania stosunków obu supermocarstw. Zdaniem radzieckiego ministra spotkanie maltańskie chociaż nie podejmuje żadnych decyzji, może się jednak przyczynić do przyspieszenia rokowań rozbrojeniowych, a przede wszystkim prac nad porozumieniem o redukcji broni strategicznych (START).

Agencje podają, że w niedzielę (3 grudnia po południu) natychmiast po zakończeniu rozmów Gorbaczow — Bush ogłoszony zostanie wspólny komunikat. Obaj przywódcy odbędą oddzielne konferencje prasowe.

4 grudnia odbędzie się w Brukseli szczyt państw NATO, na którym Bush złoży sprawozdanie z przebiegu rozmowy z Gorbaczowem. (PAP)

Pierwsza świeca na łomżyńskim gazociągu

Ciąg dalszy ze str. 1

ujemny bilans energetyczny, przestarzałe urządzenia, odkładanie — z braku środków — przebudowy linii energetycznych i budowy trzeciego niezbędnego głównego punktu zasilania. Bo wreszcie gaz przewodowy będzie prawie pięciokrotnie tańszy od gazu płynnego, za który płaci się dziś 8,5 tys. zł za butlę.

— To jednak nadal perspektywa...

— Cała inwestycja rozłożona jest na trzy etapy. W pierwszym ma powstać gazociąg Łomża — Zambrów, a Łomża otrzymywać gaz z autocystern. Drugi etap — to połączenie Zambrowa z Łapami, trzeci — doprowadzenie gazociągu do granicy woj. ostrołęckiego. Byłby to rok 1992.

— U laików zdziwienie może wywołać układanie gazociągu od ostatniej, a nie pierwszej stacji...

— Dyktują to technika i ekonomika. Już ułożony ośmiokilometrowy odcinek gazociągu spełniać będzie rolę zbiornika, który powiększać się ma wraz z ułożeniem kolejnych jego fragmentów w kierunku Zambrowa. Gaz uzupełniany będzie autocysternami. To rozwiązanie umożliwi złagodzenie problemu dostaw czynnika grzewczego i stopniową gazyfikację miasta — wszystkie wznoszone obecnie budynki mają instalację gazową.

Ponadto w momencie uruchomienia całego gazociągu trzeba by mieć minimum 500 odbiorców i stworzenie takiej możliwości jednorazowo wymagałoby ogromnych środków, wreszcie nie bez znaczenia jest fakt, że doprowadzenie gazu do dwóch — trzech budynków przesądza sprawę gazyfikacji całego miasta.

— W przyszłym roku gazociąg dotrzeć ma do Zambrowa. Czy oznacza to automatycznie rozpoczęcie gazyfikacji i tego miasta?

— Niestety nie, chociaż już dziś należy zacząć przygotowania. Gazyfikacja może rozpocząć się dopiero po uruchomieniu całego gazociągu Łapy — Łomża. To samo dotyczy zresztą Wysokiego Mazowieckiego, Ciechanowca, Szepietowa i miejscowości położonych w pobliżu tej magistrali. O terminach trudno mówić, gdyż zależeć to będzie w pierwszym rzędzie od możliwości finansowych. Koszt wykonanych prac wynosi ok. 900 mln zł. Wyłożone zostały z budżetu województwa. Doprowadzenie gazu do Zambrowa kosztować będzie 2,5—3 mld zł, a może więcej.

Budżet województwa jest zbyt skromny i czynimy starania o uzyskanie dodatkowych środków. Sama gazyfikacja miejscowości wymagać będzie uruchomienia środków instytucji i zakładów pracy oraz indywidualnych odbiorców.

— Warto dodać, że mimo wielu trudności, świeczkę na gazociągu zapalono kilka miesięcy przed terminem...

— Zdecydował o tym cały łańcuch ludzi dobrej woli, którzy swym zaangażowaniem i emocjonalnym podejściem do sprawy potwierdzili, że nawet w kryzysowych czasach „chcieć to móc". Podkreślenia wymaga także sprawność pracowników wykonawcy — Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych. Wykonywali tego typu roboty po raz pierwszy i zrobili to naprawdę dobrze.

— Dziękuję za rozmowę.

J. BRODZIUK

Wcześniej z Gołdapi do Łodzi

Rejon Przewozów Kolejowych w Białymstoku informuje za naszym pośrednictwem podróżnych, że od poniedziałku, 4 grudnia zmienia się rozkład jazdy pociągu osobowego z Gołdapi do Łodzi Fabrycznej.

Pociąg będzie odjeżdżał z Gołdapi o godz. 20.10 (a nie o godz. 20.50). W Ełku będzie o godz. 22.18, a odjedzie o godz. 22.48. Do Białegostoku dotrze o godz. 1.05 i dalej będzie jechał według dotychczasowego rozkładu. (kp)

Lenin zagrożony

Dziś w godzinach popołudniowych doszło do zajść pod pomnikiem Lenina w Nowej Hucie. Tłum ludzi — głównie młodych, zwołanych przez tzw. Ruch Alternatywny, rozebrał otaczające pomnik barierki, zaś strzegący go przed zniszczeniem funkcjonariusze MO zostali zmuszeni do interwencji — przy użyciu armatek wodnych i gazu łzawiącego. Nie powiodła się zrazu interwencja posła Edwarda Nowaka z OKP, nawołującego kilkuset demonstrantów do zachowania spokoju.

Ostatecznie jednak jego perswazje doprowadziły do zakończenia zajść. (PAP)

Stanowisko „Ruchu 8 lipca" w Suwałkach
wobec uchwały KW PZPR z dn. 13.11.1989

Uczestnicy ruchu wyrażają zdecydowany sprzeciw wobec uchwały przyjętej na ostatnim plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Suwałkach. Sprzeciw dotyczy zarówno sposobu jej przyjęcia (bez dyskusji i słowa wątpliwości), jak zwłaszcza zawartego w niej planu redukcji aparatu partyjnego. Pomijając sprawę budzącej niedosyt wielkości tej redukcji (zaledwie około 50 proc.), sprzeciw budzi przede wszystkim jej struktura, zakładająca zwolnienie głównie pracowników szeregowych, a pozostawienie w komplecie wąskiego kierownictwa, z aż pięcioma (a właściwie sześcioma, licząc przewodniczącego WKKR) sekretarzami. Powstała sytuacja, w której pięciu sekretarzy zawiaduje trzema rachitycznymi już tzw. resortami.

W odczuciu większości członków partii, a także wielu bezpartyjnych, ta wąska grupka ludzi trzyma się nadal kurczowo stanowisk zajętych na początku lat 80, nie przejmując się tym, że brak radykalnych zmian w kierowaniu partią w województwie pogłębia dotychczasowy marazm i bierność dołów partyjnych. Przekreśla to tlące się jeszcze resztki nadziei w tych, którzy nie zrezygnowali i wierzą, iż na gruzach PZPR z udziałem wielu dotąd bezpartyjnych, powstanie nowa i nowoczesna partia polskiej lewicy.

Suwałki
dnia 27 listopada 1989 r.

Agent do zadań specjalnych

Ciąg dalszy ze str. 1

mniej wspólny (klientów, nabywców, petentów) interes byłby korzystniejszy, gdyby mniej ludzi handlowało i pośredniczyło, a więcej wytwarzało towary, których nieustannie brakuje.

Dlatego łaskawszym okiem zwykło się spoglądać choćby na tych ajentów, którzy zdecydowali się zająć np. usługami próbując łagodzić ich permanentny deficyt. Na określonym wyżej terenie niektórych regionalnych aglomeracji, jest ich 80. Część para się przewozami, naprawami sprzętu, nieliczni prowadzą młyny bądź drobne zakładziki łatające buty i ciuchy, kilkudziesięciu zajmuje się gastronomią. Nie brakuje jednak i takich, którzy deklarują wyłącznie pośrednictwo i dotrzymują słowa.

W Suwałkach, Sejnach i kilkunastu gminach z tego rejonu jest ich dokładnie tylu, ilu producentów czyli po 5 (oczywiście mam stale na uwadze wyłącznie działalność ajencyjną). **Takie zaś proporcje nie rokują szybkiego nasycenia rynku zwłaszcza, że podobnie kierunkuje swoje zainteresowania niemała część spółek i prywaciarzy.** (apo)

W SKRÓCIE

NAJWIĘKSZA SPÓŁKA MIESZANA

Wartość pierwszej linii kompleksu petrochemicznego, który ma zamiar wybudować radziecko-amerykańska joint venture w Tobolsku (zachodnia Syberia), wynosi 2 miliardy dolarów. W Moskwie podpisano porozumienie o utworzeniu mieszanego przedsiębiorstwa „Wespek" z kapitałem zakładowym w wysokości 600 mln dolarów. Udziałowcami spółki są tobolski kombinat petrochemiczny oraz amerykańska firma „Combustion Engineering".

„Wespek" będzie produkować propylen, masy plastyczne i inne pochodne ropy naftowej z myślą zarówno o rynku radzieckim, jak i rynkach krajów trzecich.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

Od początku br. zasiłki dla bezrobotnych otrzymało na Węgrzech ponad 7 tys. osób. Co miesiąc liczba osób zwracających się z prośbą o zasiłek jest większa niż liczba tych, którym udało się znaleźć nową pracę. Nowe miejsce zatrudnienia znalazło na razie tylko 27 proc. korzystających z zasiłku. Ponad 18 proc. bezrobotnych żyje dzięki zasiłkom już od ponad 6 miesięcy. 29 proc. osób korzystających z pomocy dla bezrobotnych, to ludzie poniżej 30 roku życia.

KTO ZDEJMIE CZERWONĄ GWIAZDĘ?

Kancelaria zgromadzenia narodowego Republiki Węgierskiej rozpisała przetarg na zdjęcie czerwonej gwiazdy z kopuły budapeszteńskiego parlamentu. Jest to bardzo trudne zadanie, gdyż gwiazda znajduje się na wysokości 96 metrów, ma średnicę 3 metrów, a jej waga wynosi 750 kg.

Kancelaria otrzymała 18 ofert. Jedna z francuskich firm gotowa jest nie tylko zdjąć gwiazdę za darmo, ale chce ją nabyć za kwotę 390 tys. franków. Jednakże gwiazdy nie zamierza się sprzedawać. Kancelaria pragnie ją podarować jednemu z węgierskich muzeów.

„SREBRNY HUGO" DLA GRAŻYNY SZAPOŁOWSKIEJ

Na XXV międzynarodowym festiwalu w Chicago, Grażyna Szapołowska za rolę w „Krótkim filmie o miłości" reż. Krzysztofa Kieślowskiego otrzymała jedną z głównych nagród tej imprezy — „Srebrnego Hugo".

(opr. ska)

Ale nam dają popalić!

Ciąg dalszy ze str. 1

dwadzieścia cztery godziny na dobę.

— Z tego co wiem — dodaje dyrektor — w skali całego kraju ilość wytworzonych papierosów nie zmalała w takim stopniu, aby ich brak dało się wytłumaczyć spadkiem produkcji. Raz jeszcze więc powtórzę — papierosy są za tanie, stają się więc kolejnym miejscem lokaty pieniędzy. Kupują je i palacze i niepalący z nadzieją, że — w przypadku zwyżki cen — zrobią na nich czysto handlowy interes.

Dyrektor jednak zaraz zastrzega: nam na razie nie zależy na żadnej podwyżce. Ta ostatnia, z 16 października br. w jakimś stopniu zaspokaja ekonomiczne potrzeby zakładu, chociaż — dodaje — na tej podwyżce producenci zarobili najmniej. Najbardziej wzbogacił się budżet państwa...

Opinię o zbyt niskiej cenie papierosów dyrektor R. Bogdański podbudowuje jeszcze jednym stwierdzeniem. — Tajemnicą poliszynela jest, że „gwoździe" czyli „popularne" sprzedawane są na bazarach po 1000 i więcej złotych za paczkę.

Czy jest to cena równowagi — dyrektor nie podejmuje się określić. Skoro jednak palacze są gotowi płacić aż tyle?

Sam jestem doświadczonym palaczem. Mam nawet za sobą — tylko w tym roku — już cztery próby rozstawania się z nałogiem. Nie udało się. Pewnie więc i ja — gdyby zaszła taka potrzeba — poszedłbym na bazar i zapłacił każdą cenę za upragnionego „dyma". Tylko czy to jest wyjście z sytuacji? Papierosowy problem można przecież rozwiązać inaczej. Zwiększyć produkcję w takim stopniu, aby nie opłaciło się jej przechwytywać przez spekulantów.

— Ba, odpowiadają mi w Augustowie — kto jednak zna, lub chociaż w przybliżeniu potrafi określić ile tych papierosów powinno być na rynku, aby zahamować spekulacyjny proceder. Średnio w kraju produkuje się grubo ponad osiemdziesiąt dwa miliardy sztuk rocznie. Do tego trzeba dodać około pięć miliardów sztuk importowanych z krajów socjalistycznych i co najmniej drugie tyle z kapitalistycznych. Wydawało by się więc, że rynek powinien być w pełni nasycony. Jednak nie jest. Być może więc rzeczywiście domowe zapasy znacznie przewyższają te zgromadzone przez przemysł?

Z drugiej strony najlepsze nawet gatunkowo papierosy mają najwyżej roczną gwarancję. Po co więc je trzymać?

— Żaden to argument — odpowiada dyrektor. Dzisiaj, w okresie permanentnych braków, pojęcie gwarancji można w ogóle odłożyć do lamusa. Dotyczy to także rynku papierosowego, o którym krąży popularne porzekadło — jeść toto nie prosi, niech więc leży i czeka na zwyżkę cen.

A ta rzeczywiście będzie nieunikniona. Jeżeli nie w tym roku, to na pewno w następnym. Choćby dlatego, że już teraz plantatorom dostarczającym liście tytoniowe płaci się nawet sześć razy więcej niż za poprzednie zbiory. Tegoroczna produkcja papierosów bazuje jeszcze na poprzednich dostawach. W przyszłym roku trzeba będzie wkalkulować nowe ceny tytoniowych liści, za które — w ostatecznym rozrachunku — zapłaci każdy palacz.

Wiem, że tą informacją nie uspokoję tytoniowego rynku. Jej ukrywanie jednak na niewiele by się zdało. Nikt przecież nie liczy na to, że papierosy — i w ogóle cokolwiek — stanieją.

Dla dobra naszych Czytelników próbuję przynajmniej nieco protekcjonalistycznie — załatwić z dyrektorem jedną sprawę.

— Skoro mamy na swoim terenie jedną z pięciu funkcjonujących w kraju wytwórni tytoniu, to czy nie można chociaż zadbać o właściwe (czyli pełne) zaopatrzenie naszych sklepów?

— Obowiązują nas wszystkie prawa rodzimej ekonomii — rozczarowuje mnie dyrektor. — Skoro możemy sprzedać całą produkcję na pniu jednemu odbiorcy, dlaczego mamy się rozdrabniać na drobnych kontrahentów?

Wszystko skupuje Przedsiębiorstwo Handlu Tytoniem z Radomia. I ta firma decyduje, gdzie i ile trafi papierosów.

Nie jesteśmy jednak zupełnie bez szans. Nadwyżki, które zostaną wytworzone w Augustowie, mogą być dostarczone do regionalnych punktów sprzedaży. Jest to jednak kropla w morzu potrzeb. Tym bardziej, że i owe nadwyżki chętnie kupuje radomski monopolista.

W pewnym momencie wydawało mi się, że zakończę tę relację pomyślną dla palaczy wiadomością. Już niebawem do augustowskiej wytwórni trafi — trzecia z kolei — nowoczesna, wydajna, maszyna angielska.

Niestety, dyrektor — naciskany przez załogę, w większości panie, i ponaglany przez organ założycielski, Ministerstwo Przemysłu — musi zrezygnować z trzeciej zmiany. Jej utrzymywanie jest ponoć niehumanitarne.

Ciekawa to sprawa, odnosząca się zresztą nie tylko do przemysłu tytoniowego. Na całym świecie (w takim jak nasz kryzysie) robiono by wszystko, aby wykorzystać do końca i bezwzględnie możliwości wytwórcze każdej najmniejszej nawet fabryczki; u nas twarde prawa ekonomii ciągle przegrywają z socjalnymi uniesieniami.

Pocieszeniem dla palaczy niech więc będzie przynajmniej to, że dzięki Anglikom (mimo zniesienia jednej zmiany) ilość produkowanych w Augustowie papierosów nie ulegnie zmniejszeniu. A może jednak rzucić palenie...?

M. GRZEŚKIEWICZ

Nie bądźmy samobójcami

Zapowiedź ministra finansów o ograniczeniu z dniem 1 stycznia środków z budżetu państwa na działalność stowarzyszeń i organizacji, wywołała w środowiskach związanych ze sportem poważne zaniepokojenie o przyszłość funkcjonowania nie tylko klubów, ale np. TKKF, AZS, SZS, LZS. Co na to Sejmowa Komisja ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej? — zapytał jej przewodniczącego, pos. Stefana Mieczkę, dziennikarz PAP.

— Przygotowujemy w tej sprawie do ministra finansów dezyderat. Proponujemy w nim zastosowanie okresu przejściowego, dwuletniego, w którym to stowarzyszenie i organizacje sportowe otrzymywałyby wsparcie finansowe na niezmienionym obecnym poziomie. Faktycznie, byłoby ono mniejsze o stopień inflacji. Nie można łatać dziury w pustym worku niemi kultury fizycznej. Bylibyśmy samobójcami, gdybyśmy poszli w kierunku samofinansowania. Nie ma takiego kraju na świecie, nawet w gronie najbogatszych, gdzie kultura fizyczna, zwłaszcza ta masowa, nie była dotowana przez państwo. Zapominamy bowiem o roli kultury fizycznej w społeczeństwie. Przeważnie traktowana jest ona jak „piąte koło u wozu". W ub. roku temat ten poruszany był na zaledwie 24 posiedzeniach rad narodowych szczebla podstawowego, a w tym roku tylko na dziewięciu. W wielu miastach o problemach wychowania fizycznego radni nie dyskutowali od kilkunastu lat. Efekt widać i „gołym okiem" i w „raporcie o kulturze fizycznej" opracowanym przez PAN, mającym tragiczną wręcz wymowę. (PAP)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

ZATRUDNIĘ stolarzy. Waryńskiego 33. g 7895-1

POSZUKUJĘ pokoju. Tel. 751-741. g 7896-1

MASZYNĘ do szycia 28 oper. (RFN) oraz telewizor kolorowy przenośny „Silelis" 32TC 401d — sprzedam. Białystok, Nowy Świat 8 m 12. g 7897-1

KIOSK warzywny — sprzedam. Tel. 754-865. g 7903-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Zabłudowie ogłasza I PRZETARG OGRANICZONY niżej wymienionych maszyn dla rolników niezależnie od miejsca zamieszkania.

Lp.	Nazwa maszyny	Typ	Ilość	Miejsce postoju
1.	Rozsiewacz wapna	RCW-3	2	Zabłudów
2.	ciągnik	C-360 i C-3603P	2	Zabłudów
3.	rozrzutnik obornika	PTU-40	2	Zabłudów
4.	snopowiązałka	WC-5	3	Zabłudów
5.	kosiarka rotacyjna	Z-036	1	Zabłudów
6.	przyczepa	D-47A	1	Zabłudów
7.	opryskiwacz	ORZ-300	1	Zabłudów
8.	brona talerzowa	U-240	1	Zabłudów
9.	brona zębata 5 polowa	—	1	Zabłudów
10.	kombajn bizon	Z-056	1	Zabłudów
11.	podnośnik widłowy	UPJ 600	1	Zabłudów
12.	betoniarka	150 litrowa	1	Zabłudów

Przetarg odbędzie się w dniu 14 grudnia br. o godz. 10 w siedzibie SUR Zabłudów, ul. Zamiejska 1.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Maszyny nie sprzedane w I przetargu będą sprzedawane w II przetargu w tym samym dniu o godz. 11 po obniżeniu ceny I przetargu.

Spółdzielnia zastrzega prawo wycofania maszyn z przetargu bez podania przyczyn. k 6129-1

Doniesienia agencyjne

MISTRZOWIE TENISA W NOWYM JORKU

Pierwszy dzień tenisowego turnieju Masters, rozgrywanego w hali Madison Square Garden w Nowym Jorku nie przyniósł niespodzianek. Pięciokrotny triumfator rozgrywek Masters **Ivan Lendl** (CSRS) bez trudu pokonał młodego Amerykanina **Michaela Changa** 6:1, 6:3. Bez historii był także pojedynek **Stefan Edberg** (Szwecja) — **Andre Agassi** (USA). Wygrał Edberg 6:4, 6:2.

Najciekawsze było trzecie spotkanie obrońcy mistrzowskiego tytułu **Borisa Beckera** z **Bradem Gilbertem.** Wygrał Becker 2:6, 6:3, 6:4, a pojedynek trwał 2 godziny 47 minut. W dotychczasowych pięciu meczach tych tenisistów czterokrotnie zwyciężał Gilbert. I tym razem niewiele brakowało by został zwycięzcą. W decydujących momentach zabrakło mu jednak szczęścia.

DAVID BOYD PRZECIWNIKIEM PRZEMYSŁAWA SALETY

Nie Francuz **Clemens Salles,** jak pierwotnie zapowiadano, a Irlandczyk **David Boyd** będzie rywalem **Przemysława Salety** w walce o mistrzostwo Europy zawodowców w kick-boxingu w wersji full-contactowej w wadze superciężkiej. P

NASZE ZNAKI ZAPYTANIA

Do autorów Wiadomości TV

W niedzielnym wydaniu „Wiadomości" dokonano podsumowania finansowej pomocy z Zachodu. Na planszach przedstawiono oferty i deklaracje poszczególnych państw — w sumie, jak zdążyłem podliczyć, na niespełna 1 miliard dolarów.

Skąd więc się wzięła kwota 10 mld, która prezentowana była na ekranie jako wymierne efekty naszego otwarcia? Chyba trzeba to złożyć na karb braku doświadczenia nowej redakcji WTV, bo trudno mi jakoś uwierzyć w manipulację na taką skalę, przez nowe twarze w „telewizorze".

A może jednak się mylę?

Do naszych posłów

Jak donoszą sprawozdawcy parlamentarni coraz trudniej zebrać wymagane quorum podczas debat sejmowych (szczególnie dotyczących spraw gospodarczych). Do dyskusji nad nową ustawą o zasadach planowania społeczno-gospodarczego na 1990 r. zapisało się 4 (!) posłów, a tylko 2 zabrało głos. Równocześnie przedłużają się interpelacje oraz polemiki na tzw. tematy wolnościowe i martyrologiczne.

Jest to co prawda realizacja haseł z kampanii wyborczej: *Bez wolności i demokracji nie ma sprawnej ekonomii*, ale coraz większa rodzi się wątpliwość **czy oby na pewno nasi delegaci wiedzą, czym żyją ich wyborcy?**

Do zawodników Jagiellonii

Mieliście ciężki sezon. Stary trener nie mógł znaleźć z Wami wspólnego języka (trzeba było go zwolnić), kolejny — przez parę co prawda godzin — starał się Was męczyć (trzeba go było zwolnić), ostatni też nie dostrzegł Waszych umiejętności i nie mogliście odnosić zwycięstw (trzeba go zwolnić?). W całej tej skomplikowanej sytuacji nie potrafiła docenić miejscowa publiczność i co raz wysyłała „do łopaty".

Powiedzcie szczerze swym kibicom: kto i co Wam przeszkadza w doskonaleniu piłkarskiego kunsztu? W imieniu zagorzałych wielbicieli Waszego talentu zapewniamy uroczyście że: **nieba Wam uchylimy, zrobimy zrzutkę, trawę wyrównamy, będziemy krzyczeć — „Jagiellonia Pany" bylebyście grać i wygrywać zechcieli!**

Do senatora Andrzeja Szczypiorskiego (za „Polityką")

W czasopiśmie niemieckim „Die Zeit" oświadczył Pan w rozmowie z Günterem Grassem, że nasz zachodni sąsiad, tzn. naród niemiecki, wyrównał już rachunki wobec narodu polskiego. Ponieważ należę do tragicznie przez Niemców doświadczonej rodziny (...), byłabym Panu Senatorowi niezmiernie zobowiązana za poinformowanie mnie, kiedy, gdzie i w jaki sposób Niemcy wyrównali te rachunki? I jakże to Pan rozliczył straszną, niewinną śmierć milionów, w tym mego ojca i brata? Na mercedesy? Na niemieckie udziały w polskich firmach?

Poza tym proszę, aby Pan był łaskaw nie przebaczyć i nie kwitować w naszym imieniu tych rzekomych wyrównań. Nikt z nas Pana do tego nie upoważniał.

Józefina Derdzikowska

Do niektórych Towarzyszy

W ostatnim okresie zaczęliście oskarżać „Gazetę Współczesną" (m.in. za tę rubrykę) **o odejście od tzw. linii partii.**

Którą „linię" macie na myśli?

Do społeczności Akademii Medycznej

Podobno zamierzacie usunąć tablicę znajdującą się w Sali Kolumnowej a zawierającą informację o powstaniu Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. Niedawno usunięto patrona uczelni (Marchlewskiego).

Czy nikt nie wpadł na pomysł usunięcia nazwy Akademia (bo różnie się kojarzy) Medyczna?

R. BAKA

Spotkali się dwaj towarzysze i rozpoczynają rozmowę:

— Słuchaj, co to będzie z partią?

— A z jaką partią?

— No, z naszą. PZPR zagraża podział. Słyszał ty przecież...

— Toż jakaś partia będzie.

— Ty chyba będziesz należał do partii szerokiej lewicy?

— Toż chyba tak.

Nie wszystkie zamieszczone na kolumnie opinie są zgodne z poglądami redakcji

PRON pakuje walizki

TO TYTUŁOWE zdanie, zaczerpnięte z publikacji „Polityki" sprzed miesiąca, jest teraz bardziej adekwatne do rzeczywistości niż wówczas, kiedy w Ruchu trwały jeszcze dyskusje nad dalszym jego losem, a tylko nieliczne rady wojewódzkie zadecydowały o zakończeniu swojej działalności. Dzisiaj sytuacja jest znacznie jaśniejsza. Rada Krajowa opowiedziała się za zaprzestaniem działalności, podobną drogą poszły rady wojewódzkie. Ogniwa niższego stopnia (gminne, miejskie, miejsko-gminne), chociaż nie wszystkie uczyniły to w sposób formalny na zwołanych posiedzeniach, jednak zakończyły swoje istnienie.

Uznano, że czas PRON-u minął — i to jest pewne. Ruch spełnił swoją historyczną misję. Czy wywiązał się z niej w stopniu dostatecznym, dobrym czy bardzo dobrym — na ten temat zdania są podzielone. W każdym razie nadeszła chwila, gdy przestał być jedyną płaszczyzną dialogu i porozumiewania się ludzi o różnych poglądach i przynależnościach politycznych oraz organizacyjnych. Zmieniła się sytuacja i rolę tę przejął parlament a także rząd składający się z przedstawicieli sił reprezentowanych w Sejmie.

Tak więc w byłych radach PRON trwa pakowanie walizek. Członkowie komisji likwidacyjnych twierdzą, że właściwie nie ma co pakować. Działacze i pracownicy Ruchu korzystali bowiem z

Ciąg dalszy na str. 4

KONTROWERSJE

Ani grabieżcy ani mordercy

W NUMERZE 234 z dnia 9.11.89 r. w „Gazecie Współczesnej" ukazał się list ukrytego autora (nazwisko i adres posiada tylko Redakcja) adresowany do Red. **Janusza Niczyporowicza**, pełen niewybrednych wyzwisk, inwektyw, których nie sposób powtarzać. Niczyporowicza stać będzie na godną odpowiedź, a Redakcja bezboleśnie przeżyje groźbę autora rezygnacji z dalszej prenumeraty pisma. Natomiast to na co pozwolił sobie autor listu, pisząc o narodzie polskim i o Armii Krajowej, jest obelgą dla pamięci tysięcy poległych, pomordowanych i okaleczonych żołnierzy Armii Krajowej, zniewagą dla cierpień i bólu pozostałych po nich wdowach i sierotach.

Zarzut „grabieży" dokonywanych przez AK-owców i „morderstwa na swoich rodakach" jest już na pograniczu zniesławienia i naruszenia zasad etycznych. Autor dobrze wie, że prawo jego jeszcze nie dosięgnie, a w opinii publicznej coś z tego co napisał jednak zostanie. Jest to szczególnie obrzydliwa metodą rozprawiania się z niemiłym sobie przeciwnikiem, a zwłaszcza wtedy gdy się nie chce ponosić żadnej odpowiedzialności. Dlatego też w usta Rumunów wkłada obraźliwe pytanie: „Co to za naród polski, skąd ta hołota się wzięła, co przez wieki kipiąca chaosem i nienawiścią do innych narodów, które rządzą nie tak jak Polacy".

Pominę milczeniem inwektywy jako niewarte szczególnej uwagi, ale na tak sformułowane zarzuty oczekiwałem reakcji i odpowiedzi ZBoWiD-u, który przecież zrzesza również żołnierzy Armii Krajowej. W legitymacjach figurują oni pod nazwą „Ruch oporu". Mniejsza o nazwę, dziś już straciła ona aktualność, ale autorowi napastliwego listu autorytatywny w sprawach bojowników o wolność Związek winien wytłumaczyć, że ta, zdaniem autora listu „grabieżcza i mordercza" organizacja posiada swoją piękną kartę w historii. Rodowód swój wyprowadza jeszcze przed zakończeniem działań wojennych, przed upadkiem Warszawy i bitwą pod Kockiem. Była to niespotykana w całej Europie 300-tysięczna organizacja wojskowa stanowiąca siłę militarną, polityczną i moralną. Od pierwszych chwil utraty niepodległości łączyła ludzi różnych przekonań politycznych, różnych organizacji społecznych. W jej szeregach dominowała młodzież, która bez zastrzeżeń oddawała wrzącą polską krew, wszystkie nagromadzone siły, zapatrzona w ideał bohaterstwa, w chwalebną śmierć dla Polski.

Dziesiąta część tej Armii Podziemnej zaangażowana była w pracy równie niebezpiecznej jak: wywiad i kontrwywiad, produkcja i magazynowanie broni, łączność, sabotaż, propaganda, dywersyjna akcja „N", wreszcie w masowy kolportaż świetnie redagowanych pism konspiracyjnych. W przeszłości często powtarzany frazes, że Armia Krajowa stała z bronią u nogi okazał się zwykłym kłamstwem. Przeczą temu frazesowi akcja „Burza", Powstanie Warszawskie, walki partyzanckie na Kielecczyźnie, Wileńszczyźnie, Nowogródczyźnie, a na naszym terenie uwolnienie sztabu Okręku AK, bitwa na Czerwonym Bagnie, bezkrwawa akcja na posterunek żandarmerii w Sztabinie, wypady do Prus Wschodnich i wiele innych.

Trzeba też pamiętać, że sytuacja żołnierzy Armii Krajowej była o wiele trudniejsza od żołnierzy walczących w regularnych formacjach wojskowych. Walcząc z okupantem poświęcali oni nie tylko siebie lecz całą rodzinę i najbliższe otoczenie.

Prawdziwa tragedia Armii Krajowej rozpoczęła się w

Ciąg dalszy na str. 4

Słońce narodu

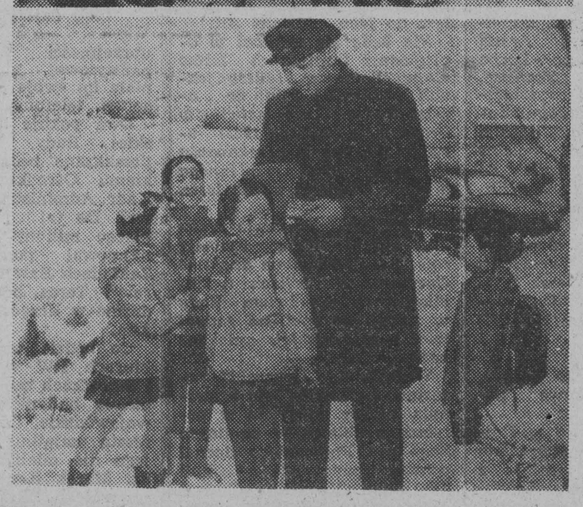

KLASYCZNE DZIEŁA wielkiego wodza, towarzysza Kim Ir Sena zostały przetłumaczone i wydane w ponad 50 językach...,a ich nakład osiągnął 2,5 miliarda egzemplarzy. Kiedy wydano „Biografię Kim Ir Sena" w Tokio, robotnicy, chłopi, ucząca się młodzież, znani działacze społeczni, uczeni, profesorowie, najszersze kręgi ludności Japonii żarliwie czytali i zgłębiali bez snu tą książkę jako wspaniały podręcznik w walce i życiu...

Wspaniałe zwycięstwo w antyjapońskiej walce zbrojnej było możliwe tylko dzięki mądremu kierownictwu szanownego i ukochanego wodza towarzysza Kim Ir Sena — geniusza rewolucji, wielkiego myśliciela i teoretyka, niezwyciężonego, stalowego dowódcy naczelnego, wybitnego wojennego stratega. Wybitna praca organizatorska i kierownictwo wielkiego wodza towarzysza Kim Ir Sena przygotowały wszystkie czynniki zwycięstwa w antyjapońskiej walce zbrojnej. Zwycięstwo w antyjapońskiej walce zbrojnej było przede wszystkim wybitnym triumfem wielkich idei dżucze szanownego i ukochanego wodza towarzysza Kim Ir Sena i rewolucyjnej linii dżucze.

Sztandar dżucze to sztandar naszego narodu na wieczność. Nasz naród, który pod mądrym kierownictwem geniusza rewolucji, słońca narodu, wielkiego myśliciela i teoretyka, szanownego i ukochanego wodza towarzysza Kim Ir Sena idzie naprzód, wysoko niosąc rewolucyjny sztandar dżucze, czeka jeszcze tylko większe zwycięstwo i sława w całej wewnętrznej i zagranicznej działalności.

(„Współczesna historia Korei", Phenian, 1979 r.)

(tłum. i opr.: KK)

Listy DO REDAKCJI

Ziarnko do ziarnka

Zawsze żywo intresowały mnie bieda i krzywda ludzka oraz dobro narodu. Obecnie jestem już na emeryturze, pieniędzy mam niewiele, ale chętnie dzielę się nimi z bardziej potrzebującymi. Mimo kłopotów i trudności wierzę, że zmiany jakie zaszły w naszym kraju, poprawią nam życie.

Z troską odnoszę się do informacji o złym przebiegu skupu zboża. Mamy nowy rząd i od nas wszystkich zależy jak szybko wyjdziemy z kryzysu.

Po odzyskaniu niepodległości sytuacja w kraju była znacznie gorsza. Znalazł się jednak dobry fachowiec Grabski i wyprowadził nas z nędzy. Oczywiście, z pomocą całego społeczeństwa, ich patriotyzmu i ofiarności.

Teraz też niewiele trzeba dać. Ceną nie jest już ludzkie życie — lecz sprzedaż zboża, mleka a niekiedy drobna suma pieniędzy. Trzeba ufać i wierzyć, a sprawdzi się stare przysłowie „ziarnko do ziarnka a zbierze się miarka".

WŁODZIMIERZ JAROSZEWICZ
Białystok

Gdy zalewa woda i krew

Jestem mieszkanką osiedla Robot w Orzyszu. Do naszej spółdzielni mieszkaniowej wydeptaliśmy już dziesiątki ścieżek. Każda prośba o naprawienie lub załatwienie czegokolwiek przyjęta jest przez pracowników i... momentalnie zapomniana. Trudno się temu dziwić, skoro nie mają oni zwyczaju notowania skarg. Nie jest prowadzony żaden rejestr zgłaszanych przez lokatorów spraw.

Mieszkam pod numerem 14a. Blok nie przygotowany do sezonu zimowego, okna powybijane, płyta w drzwiach wejściowych zniszczona przed trzema laty. Od 10 lat przypominam spółdzielni o naprawie okna na klatce schodowej oraz wadliwej instalacji elektrycznej. Ostatnio pękła jedna z głównych rur i zalała sąsiadce mieszkanie. Mnie przy okazji „zalała krew", bo naprawa odbyła się kosztem mojej ubikacji. Panowie „od rur" zostawili po sobie pobojowisko. Gdy wróciłam do domu i zobaczyłam ten gruz i bałagan — nie mogłam uwierzyć, że to moje mieszkanie.

Może znajdą się osoby, które zainteresuje w końcu sytuacja zarówno w spółdzielni jak i w naszych domach.

Mieszkanka os. Robot
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Hu... ha...

Przyszła zima zła. A przecież powinna nas cieszyć, bo przyszła biała i piękna — i wcale nie taka mroźna.

Chłodem powiało jednak w domach przy ulicach Kalinowskiego i Ostrowskiego. Na drzwiach wejściowych do naszych bloków przeczytaliśmy ogłoszenie o częściowym ograniczeniu ogrzewania na okres czterech dni. Szybko okazało się, że to nie częściowy lecz całkowity brak ciepła — i potrwa nie 4, ale prawdopodobnie 6 dni. Z notatki dowiedzieliśmy się również, że to żadna awaria, a po prostu wyznaczone właśnie na teraz płukanie wymienników.

Prześledźmy zatem współpracę jednostek, którym co miesiąc więcej płacimy za komfort i wygodę mieszkania. Administracja zleca pracę WPEC i umywa ręce. Nikogo nie obchodzi, kiedy będą wykonane. WPEC przyjmuje zlecenie i postanawia, że początek zimy to zupełnie odpowiednia pora na pozbawienie ludzi ciepła na okres tygodnia.

Być może obie firmy mogą wytłumaczyć się jakoś z podejmowanych decyzji. Niech nie liczą jednak na naszą — lokatorów wyrozumiałość, bo my zmarznięci i źli oczekujemy tylko rozsądnych i ludzkich odruchów.

WANDA C.
ul. Ostrowskiego

Rolnik chce czytać!

Nieraz już mieszkańcy wsi dyskutowali, podpowiadali, argumentowali i... zwykle nie mieli większego wpływu na podejmowane decyzje. Prenumerata prasy na wsi może być tego przykładem. Początkowo zakładano całkowite jej zlikwidowanie, ostatecznie została — jednak za jaką cenę?

Dodatkowe sto złotych, które musimy płacić od jednego egzemplarza gazety — to koszty wypisania pokwitowania za prenumeratę i jej zamówienie w RSW. Papieru teraz brakuje, więc może należałoby zacząć oszczędzać. Z korzyścią obopólną — mniej wypisywania, mniej pracy a z drugiej strony niższe koszty. Obecnie ustalone 7700 zł kwartalnie, to chyba lekka przesada, tym bardziej, że jak słyszę, doręczyciele pocztowi nic z tego nie mają.

O podwyżkach cen na różne artykuły i usługi słyszymy i czytamy na każdym kroku. Chciałbym obok nich choć raz przeczytać jasne i logiczne wytłumaczenie. Bo rolnik — chyba jedyny zawód bez świętego patrona — myśli i liczy.

LEON FIEDORUK
Ryboły

X X X

Jestem emerytem, ukończyłem 85 lat, mieszkam na wsi. Zawsze lubiłem czytać, co inni napisali. Niestety, konieczność zmusiła mnie do napisania tego listu Nie mogę pogodzić się z myślą, że nie stać mnie nawet na gazety. Nie dość, że cena prasy codziennej i tygodników rośnie w zastraszającym tempie, to jeszcze trzeba płacić bajońskie sumy za ich dostarczenie. Kto to wymyślił?

Czytałem gazety za sanacji i po wojnie. Czy teraz, na stare lata nie zasłużyłem na to, by wygodnie usiąść przy ciepłym piecu, wziąć gazetę do ręki i czytać strona po stronie od deski do deski...

JAN IWANIUK
Narewka

Dwudziestozłotówka...

Z pewnym zakłopotaniem kilka dni temu obserwowałem zachowanie młodego człowieka. Nerwowo szukał czegoś w kieszeniach, rozglądał się na wszystkie strony, zaczepiał przechodniów, po czym pognał do okolicznych sklepów.

Ze smutkiem pomyślałem o dzisiejszej młodzieży, o ich życiu w ciągłym stresie w pogoni za pieniądzem, lepszą pracą i zakupami. Takie życie na dłuższą metę niejednego doprowadzić może do obłędu.

Niestety, i mnie starszemu i zrównoważonemu człowiekowi bez obciążeń psychicznych zdarzyło się zachować podobnie. Nie mam w domu telefonu, a musiałem przekazać znajomemu mieszkającemu na drugim końcu miasta pilną wiadomość. Drobna sprawa — od czego są budki telefoniczne. Nie miałem jednak odpowiedniej monety. Ze zdziwieniem spostrzegłem, że zaczynam zachowywać się zupełnie podobnie jak ów młody człowiek, którego widok ciągle miałem przed oczyma.

Okazuje się, że w stan szczególnej nerwowości może wprowadzić nas zwykła „dwudziestozłotówka". O, przepraszam, nie jest ona zwykła, bo po pierwsze musi być średniego formatu (są trzy rodzaje), nie ma jej w sklepach i [illegible] obecna jest jedynie na naszym bazarze. I to [illegible]

STANISŁAW PODLEŚKO
Białystok

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM ZAJĄCEM — p.o. kierownika artystycznego orkiestry symfonicznej Państwowej Filharmonii w Białymstoku.

Telewizyjny szum wokół Filharmonii

Nie wiem co to „uspołecznienie"

— Pana wypowiedź w „Wiadomościach" telewizyjnych wywołała duże zamieszanie w środowisku. Wszyscy zastanawiają się na czym miałoby polegać uspołecznienie Filharmonii.

— Słowo „uspołecznienie" zostało wypowiedziane nie przeze mnie, ale w komentarzu do mojej wypowiedzi. W ogóle nie wiem, co znaczy to słowo...

— ...?

— ...Co miałoby ono znaczyć w odniesieniu do Filharmonii.

— Na przykład to, że rozwiązuje się instytucję i pozostaje jedynie budynek. W sali koncertowej występują zespoły symfoniczne z innych ośrodków w kraju i zza granicy, a orkiestra symfoniczna staje się orkiestrą miejską, utrzymywaną przez mieszkańców.

— Jest to uspołecznienie w stylu zachodnim. Na przykład w Wielkiej Brytanii, jeżeli mieszkańcy chcą mieć zespół symfoniczny, płacą na jego utrzymanie. Gdybyśmy taką zasadę wprowadzili w Białymstoku, to nie wiem czy zebralibyśmy kwotę, która by wystarczyła chociażby na miesiąc działalności. Ludzie nie zdają sobie sprawy jak olbrzymie są to pieniądze.

Śledzę uważnie wypowiedzi pani minister Izabelli Cywińskiej i mam nadzieję, że naszej Filharmonii to nie grozi. Jesteśmy ulokowani na tzw. ścianie wschodniej, obszarze kulturowo zaniedbanym i nie sądzę, aby niszczenie czegokolwiek było tym właściwym wyjściem.

— Mówił pan też o uwolnieniu się od „ręcznego sterowania" przez administrację.

— Do tej pory Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego pośredniczył w przydzielaniu pieniędzy z Funduszu Rozwoju Kultury, zlecał nam robienie programów na różne rocznice i inne okazje. Ponadto, nie mieliśmy absolutnie wglądu w to, w jaki sposób dzielone są fundusze wojewódzkie na kulturę — kto, ile i na co dostaje, jak je użytkuje.

Zgodnie z zapowiedziami minister kultury, epokę dyrektywnego kierowania filharmoniami przez „centrum" możemy uznać za minioną. W takiej sytuacji nie widzę potrzeby utrzymywania wojewódzkiej kurateli nad naszą instytucją, tym bardziej, że jesteśmy jednostką państwową i winniśmy funkcjonować w sieci filharmonii w kraju.

Chcemy po prostu zacząć sami na siebie zarabiać i mieć pewną sumę na koncie — takie dodatkowe pieniądze. Przy okazji nieprzewidzianych wyjazdów na koncerty nie musielibyśmy błagać nikogo o dotacje. Będziemy sobie podlegać i sami będziemy gospodarzami swoich funduszy. To jest istota sprawy. W tej chwili dopiero zastanawiamy się jak to zrobić.

— Byłoby to takie zabezpieczenie się przed niepewną przyszłością?

— Nie możemy biernie czekać na to co się stanie, ponieważ już w tej chwili musimy planować przyszły sezon. Jeżeli nawet dotacje z FRK zostaną utrzymane do końca tego sezonu, to zupełnie nie wiadomo jak mamy funkcjonować od września przyszłego roku. Jeśli Filharmonia byłaby opłacana z funduszu miejskiego, to przecież nie wiadomo jak duże będą to sumy.

Nikt nie wie ile wyniesie budżet Filharmonii w przyszłym roku. Jesteśmy tym zaniepokojeni.

— W jaki sposób Filharmonia może na siebie zarobić?

— Czeka nas konieczność przekwalifikowania ludzi zatrudnionych w administracji, która jest nadmiernie rozbudowana, a chodzi przecież o to, by działać sprawniej i oszczędniej. Zamierzamy też prowadzić coś na kształt działalności usługowej.

Nie jesteśmy pierwsi. W Olsztynie muzycy współdziałają z ludźmi z Zachodu przy nagrywaniu płyt kompaktowych. My również chcemy w ten sposób zarabiać, jest to już prawie załatwione.

Poza tym mamy u siebie kawiarnię „Viola", do tej pory użytkowaną przez ajenta. Moglibyśmy otworzyć w tym pomieszczeniu na przykład sklep tzw. artykułów kolonialnych. Oczywiście to nie muzycy sprzedawaliby pomarańcze po godzinach pracy w orkiestrze.

— Musi być jakiś mocny punkt wyjścia... najlepiej w postaci gotówki.

— To oczywiste. Trzeba mieć kapitał, aby móc nim obracać. Najprawdopodobniej będzie to bezpośredni wkład finansowy pracowników. Możemy także umówić się z orkiestrą, że część wynagrodzeń za koncerty ponadnormowe powędruje nie do ich kieszeni, lecz na konto Filharmonii, nasze konto.

Jest to długi proces, który dopiero się rozpoczyna. Na razie pozostaje w sferze planów.

Rozmawiała:
OLGA PACEWICZ
Fot.: **Zdzisław Zaremba**

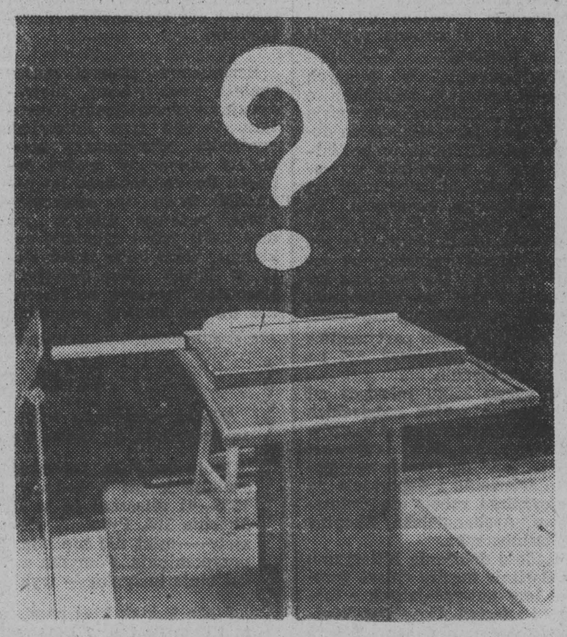

Czy lewica ma szansę

W Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wystarczyło dotychczas być. I nic więcej.

BIERNOŚĆ członków uwidoczniła się podczas czerwcowej kampanii wyborczej; widoczna jest obecnie w kampanii przedzjazdowej. Członkowie PZPR są nadal mało widoczni i ospali. Ale jakże może być inaczej, skoro do takiej postawy przyzwyczailiśmy się przez długie lata. Brak potrzeby czy też umiejętności utożsamiania się szeregowych członków z partią, zanik wzajemnych więzi, to największa przeszkoda w ożywieniu działalności partii. A przecież jedyną metodą na częściowe choćby wykrystalizowanie poglądów, opracowanie programów, sposobów działania w nowych warunkach, jest aktywizacja wszystkich członków partii, ich zaangażowany udział w dyskusji przedzjazdowej.

Co zatem zrobić, żeby nam się „chciało chcieć". Nie osiągniemy tego przez sformułowanie nowych uchwał, a jedynie przez prowokowanie do dyskusji. W partii muszą się ścierać różne poglądy, toczyć spory, choćby bezwładne.

Stąd też chcę przedstawić swoje marzenia, jaką powinna być nowa partia lewicy, które być może, że wywołują wiele polemik. I o to mi przede wszystkim chodzi.

Niezbędne są według mnie, gruntowne, głębokie przeobrażenia w PZPR, prowadzące do jej przekształcenia w nową, pragmatyczną partię, która potrafiłaby być politycznym reprezentantem polskiej lewicy. Podkreślam politycznym, gdyż uważam, że zorganizowanie lewicy winno być pluralistyczne. Nowa partia nie może i nie powinna dążyć do jej unifikacji organizacyjnej, do ogarnięcia w swoich szeregach bogactwa jej myśli i działań o charakterze ekonomicznym, socjalnym kulturalnym, edukacyjnym, itp. Jak najwięcej organizacji na lewicy i jak największe organizacyjne zespolenie w działaniach politycznych — to chyba istota sprawy i gwarancja przyszłych jej sukcesów.

BAZĄ nowej organizacji polskiej lewicy powinna być nowa partia — ludowa, socjalistyczna, otwarta na postęp społeczny, walcząca o ideały sprawiedliwości społecznej, humanizmu i demokracji. Za zasadniczą wartość w polityce uznająca państwo polskie, jego interesy, potrzeby i aspiracje jego obywateli. Partia która musi uznać i zadeklarować, że dopuszczalne jest istnienie różnych wariantów rozwiązań rozmaitych problemów, potrzebny jest jej pluralizm wewnątrzpartyjny.

Jednocześnie musi być zjednoczona wokół podstawowych **WARTOŚCI.** A te wartości, jak sądzę, to: opowiadanie się za uczciwą, efektywną pracą, sprawiedliwością i równością praw dla wszystkich, demokracją parlamentarną, opieką nad najsłabszymi ekonomicznie grupami. To także występowanie przeciw bezprawnemu bogaceniu się, spekulacyjnym fortunom, uwłaszczaniu starej i nowej nomenklatury, strukturalnemu i trwałemu bezrobociu, pazerności, egalitaryzmowi, przeciw bezmyślnej urawniłowce, nadmiernej, niekiedy nieuzasadnionej opiekuńczości, przeciw anarchii i zastępowaniu jednego monopolu władzy — drugim.

Te wartości powinny znaleźć swoje miejsce w **PROGRAMIE NOWEJ PARTII.** Co jeszcze należałoby zapisać w programie? Przede wszystkim należy podjąć kwestie sposobów i kosztów wyjścia z kryzysu gospodarczego, nowego ustroju ekonomicznego naszego kraju oraz nakreślić wizję polityki ekologicznej. Potrzebne jest też określenie naszych interesów narodowych w przyszłym europejskim wspólnym domu. Trzeba także określić współczesną wizję ideału i systemu wychowawczego, w tym nowe podejście do roli tradycyjnych podmiotów wychowawczych. A wręcz koniecznym jest przedstawienie koncepcji dalszych reform politycznych, a zwłaszcza kształtu reformy samorządu terytorialnego.

Sformułowanie programu nowej partii nie jest możliwe bez określenia **BAZY SPOŁECZNEJ.** Powinni ją stanowić ludzie utrzymujący się z własnej pracy zarobkowej. Czy jednak wszyscy? W moim przekonaniu nie, gdyż przyszłość należy do robotników wysoko kwalifikowanych inteligencji oraz wykształconych, przedsiębiorczych rolników. To powinna być baza dla nowej partii. I nie jest to zdrada robotniczych interesów, ale konsekwencja zmienionej sytuacji społecznej — żyjemy u schyłku XX w. Chcąc wejść w nowe stulecie partia musi propagować wzorzec człowieka wykształconego, bo tylko taki jest jej potrzebny w złożonych procesach politycznych i społecznych.

Kolejny zasadniczy problem dla przyszłości nowej partii to **MIEJSCE JEJ DZIAŁANIA.** Coraz częściej pojawiają się wątpliwości, czy jest sens utrzymywać partię w zakładach pracy? Uważam, że w obecnej sytuacji politycznej nie można jej „wyprowadzić" z zakładów pracy. Choćby tylko dlatego, że istnieje w nich „Solidarność", która jest nie tylko ruchem związkowym, ale także politycznym. Absurdalnym byłoby dobrowolne ustąpienie miejsca przez jedną organizację polityczną — drugiej. Na pewno należy także umocnić struktury nowej partii w miejscu zamieszkania, jak i te tworzone w różnych środowiskach czy kręgach zainteresowań.

Moja wizja nowej partii nie realizuje się bez współudziału przy jej tworzeniu **LUDZI MŁODYCH.** O starzeniu się PZPR napisano już wiele. Sprawom młodzieży poświęcono w partii także wiele miejsca I nic z tego nie wyszło. Zatroskani o młodych ludzi nie potrafimy często dojrzeć tych współtowarzyszy, którzy są często obok nas. Egzystują fizycznie w organizacjach partyjnych pozbawieni często wpływu na decyzje, nieobecni w jej władzach. I ten stosunek do młodych ludzi w nowej partii musi ulec zmianie Jak „tlenu" potrzeba jej będzie towarzyszy kipiących energią, zadziornością nieszablonowych pomysłów oraz chęcią do umiejętnej, skutecznej walki politycznej z siłami prawicy. A tylko młodzi mogą być zaczynem, który wprowadzi poważny ferment.

Nowa partia, która powstanie na XI Zjeździe nie będzie już rządzić, przewodzić i kierować. Będzie jedną z sił politycznych, która musi walczyć o swoje racje i miejsce w życiu politycznym. Będzie istniała przede wszystkim poprzez działalność swoich członków w Sejmie, radach narodowych czy samorządzie terytorialnym oraz organizacjach społecznych. Czeka nas zatem czas prawdziwego działania, a do tego potrzebni będą nowi ludzie. I tu się kończą moje marzenia o nowej partii lewicy.

HIERONIM WAWRZYŃSKI

OPINIE

Przyczynek do dyskusji o Zygmuncie Szyndzielarzu „Łupaszce"

W **45 NUMERZE** Tygodnika Wschodniego „Relacje", ukazującego się w Lublinie został zamieszczony artykuł Stanisława Fornala „Kim był Paweł Jasienica?". Pisząc o Jasienicy (Leon Lech Beynar) autor przytacza dotychczas nieznane fakty z biografii tego niewątpliwie najwybitniejszego polskiego eseisty.

Od jesieni 1944 roku do 9 sierpnia 1945 r. Jasienica uczestniczył w oddziale AK Z. Szyndzielarza „Łupaszki", za co w 1948 roku został aresztowany. Zarzucano mu krwawy udział w zbrodniach „Łupaszki" i mniemaną dezercję. Po 20 latach, w marcu 68 przypomniał gremialnie o tym sam Gomułka, mówiąc:

W lipcu 1948 r. Paweł Jasienica zostało aresztowany w Krakowie. W toku śledztwa udowodniono mu przynależność do bandy „Łupaszki", do której wstąpił po zdezerterowaniu z Wojska Polskiego i w której pozostawał do sierpnia 1945 roku (...) Banda ta grasowała na terenach woj. białostockiego, dokonywała z bronią w ręku napadów na posterunki MO, na placówki Wojska Polskiego i na ludność cywilną podejrzaną o sympatyzowanie z PZPR (...).

W toku śledztwa Jasienica przyznał się, że działał w bandzie „Łupaszki" i że dopuścił się zarzucanych mu zbrodni.

3 maja 1949 r. śledztwo przeciwko Jasienicy zostało umorzone z powodów, które są mu znane... Został on zwolniony z więzienia. (...) „Łupaszko" i wielu członków jego bandy zostało aresztowanych i skazanych przez sąd na karę śmierci".

Wszystkie te niesłuszne i naciągane zarzuty zaważyły na dramatyzmie kolei losu Pawła Jasienicy.

Jaka była więc prawda o tym wątku z jego życia, pisze w „Relacjach" Stanisław Fornal. Poniżej przytaczam fragmenty jego artykułu (przeplatane słowami samego Jasienicy):

W lipcu 1944 r. dowództwo Wileńskiego Okręgu AK zadeklarowało bojową współpracę z wkraczającą Armią Czerwoną. 15 lipca por. Lecha Beynara pseudo „Nowina", desygnowano na oficera łącznikowego przy sztabie radzieckim. W dwa dni później Rosjanie aresztowali polskie dowództwo i przystąpili do rozbrajania oddziałów. Niedoszły łącznik należał do tych, którzy uszli do lasu a potem usiłowali dążyć na pomoc powstańczej Warszawie. Ujęci i rozbrojeni przez czerwonoarmistów, zostali odkonwojowani do jednostki WP w Dojlidach.

Lech Beynar pisze o tym, odpierając Gomułkowe pomówienie o dezercję:

„Nie uważałem się w Dojlidach za żołnierza. Uważałem się za uczestnika walki z Niemcami, podstępnie wywiedzionego w pole przez tych, z którymi wileńska AK postanowiła współdziałać. Za więźnia po prostu. Jedyne przysięgi wojskowe jakie składałem w życiu, to były: przysięga żołnierza służby czynnej w 1932 r., przysięga w sierpniu 1939 r. przed wymarszem na front i przysięga w AK w 1940 r. Tym przysięgom chciałem być wierny, wymykając się w początku września 1944 r. z Dojlid, by niezwłocznie powrócić w szeregi Armii Krajowej. (...).

W Puszczy Białowieskiej natrafiłem na resztki V Brygady Wileńskiej AK. Dowodził nią oficer zawodowy mjr Zygmunt Szyndzielarz („Łupaszka"), którego poprzednio nie znałem osobiście. Dołączyłem do jego oddziału AK.

Nie będę się wdawał w opisywanie tragicznych losów wojny domowej. Muszę jednak podkreślić fakt, że aresztowanie „szesnastu" w Pruszkowie (marzec 1945) utwierdziło nas w przekonaniu iż nie ma dla nas innego miejsca na ziemi niż w lesie..

Prasa dość dowolnie traktuje obecnie moją osobistą rolę: nie dowodziłem akcją w Narewce, w Boćkach i Siemiatyczach nie byłem nigdy w życiu, nie spaliłem żadnej wioski białoruskiej, ani innej".

W oddziale „Łupaszki" pozostawał „Nowina" do 9 sierpnia 1945 r. kiedy to w potyczce z obławą w okolicach Sokołowa Podlaskiego doznał rany szarpanej uda od kuli dum-dum. Kurację odbywał najpierw w wiejskiej chałupie koło Jabłonny, a potem we wsi Jasienica — pod opieką księdza Stanisława Falkowskiego.

Ciąg dalszy ze str. 1

mówienia przedsiębiorstw, z czego połowa dotyczy woj. białostockiego Posiadamy bogatą bibliotekę, liczącą ponad 150 tys woluminów i 30 tys wydawnictw zwartych, prenumerujemy 1660 tytułów czasopism, w tym 147 zachodnich. Wydajemy własne zeszyty naukowe, rozprawy i monografie. Politechnika współpracuje z 11 uczelniami za granicą.

— To wszystko składa się na dorobek uczelni. W jakim kierunku będzie zmierzać jej dalszy rozwój.

— W październiku powołaliśmy dwie nowe specjalności: informatykę oraz automatykę i metrologię. W oparciu o te kierunki na bazie wydziałów mechanicznego i elektrotechnicznego planujemy w przyszłym roku uruchomić międzywydziałowe studium automatyki i robotyki To byłaby kolejna nowa specjalność. W połączeniu z informatyką stanowiłyby one o przyszłości uczelni w najbliższym okresie

Obok nowoczesności, do której dążymy, naszym obowiązkiem jako szkoły technicznej jest troska o środowisko. Aby dobrze służyć regionowi powinniśmy na rzecz jego ochrony robić więcej niż dotychczas. Niedawno zawarliśmy umowę z Instytutem Podstaw Informatyki PAN, gdzie przez długie lata opracowywano programy dotyczące ochrony środowiska. Chcemy je wykorzystać u siebie. Mamy też własny program, który zamierzamy realizować wspólnie z placówką prof. Sokołowskiego w Białowieży oraz z wydziałami ochrony środowiska w naszym regionie. Nasze propozycje zostały bardzo przychylnie przyjęte przez min. Kamińskiego. Przekładając to spore przedsięwzięcie na język praktyczny, chodzi nam o to, by Politechnika mogła wspomagać rozwój przemysłu nie degradującego środowisko, a z kolei poprzez ochronę środowiska mogła służyć pomocą zakładom eliminującym ową degradację.

— Rola uczelni technicznej, jej obowiązki wobec regionu na przestrzeni minionych 40 lat zmieniały się kilkakrotnie w zależności od sytuacji gospodarczej kraju. By nie sięgać w zbyt odległą przeszłość, na początku lat 80-tych np. Politechnika część swego potencjału badawczego zaangażowała w prace usługowe takie jak: regeneracja części do maszyn, wykonywanie elementów zastępczych do urządzeń z importu lub produkowanych na licencji. Nieco później przyszedł czas innowacyjności A obecnie?

— Sytuacja zmieniła się zdecydowanie na niekorzyść uczelni, gdyż puste półki powodują, że przedsiębiorstwa sprzedadzą teraz wszystko, co zejdzie z taśmy. Dopiero po nasyceniu rynku producenci (ze względu na wymagania odbiorców) będą się starać ulepszać i modernizować swoje wyroby Wówczas nasza pomoc może okazać się niezbędna.

W obecnych warunkach wszyscy są świadomi, że należy podejmować takie działania, których efektem będzie większa produkcja, niezależnie od tego, czy będą one miały charakter innowacyjny. Musimy więc pomagać przedsiębiorstwom w rozwiązywaniu ich doraźnych problemów. Taka jest potrzeba chwili. Leży to również w naszym interesie. Dotacje na naukę maleją. Aby utrzymać swoją kondycję Politechnika zmuszona jest do szukania źródeł finansowania.

Nauka jest towarem

Przykładami tak rozumianej działalności są Zakład Produkcji Doświadczalnej i Usług Technicznych (powołany kilka lat temu) oraz udział w spółce „Bialimex" produkującej aparaturę pomiarową. Nawiązaliśmy też kontakt z „Proodlewem" — będzie to kolejna spółka. Ma ona wytwarzać nowoczesne drobnowymiarowe elementy do maszyn i urządzeń Ponadto jesteśmy w trakcie tworzenia Zakładu Systemowego Budownictwa Energooszczędnego — jednostki innowacyjno-wdrożeniowej.

Podsumowując — nastawiamy się w dalszym ciągu na materializowanie myśli technicznej, ale równocześnie będziemy starać się traktować jako towar także naukę. Chcemy wykorzystać wszelkie możliwości: stworzyć studia podyplomowe, kształcić menedżerów, rozszerzyć naukę języków obcych Te wszystkie działania służyłyby również rozwojowi uczelni.

— Wróćmy na koniec do spraw najważniejszych dla Politechniki. Jak pan ocenia jej sytuację kadrową?

— Na stałe zatrudniamy 15 profesorów i 50 docentów oraz 18 samodzielnych pracowników naukowych na pół etatu. Dla przypomnienia, WSI w 1949 r. startowała z 12-osobową grupą magistrów i magistrów inżynierów. Obecnie w PB pracuje w sumie 400 nauczycieli.

— O randze ośrodka akademickiego świadczy jednak uprawnienie do nadawania stopni naukowych. W Politechnice prawo doktoryzowania posiadają dotychczas dwa wydziały: budownictwo oraz mechanika. Czy uchroni to naszą uczelnię przed ewentualnością przekształcenia jej w szkołę o profilu zawodowym? O takim podziale szkół wyższych sporo się ostatnio mówi.

— Oczywiście, że nie. Ale ja bym tak sprawy nie stawiał. Minister Samsonowicz stoi na stanowisku odmiennym od tego, co prezentuje część rektorów, zwłaszcza prof. Wróblewski z UW. Większość środowiska opowiada się za tym, żeby w nowej ustawie znalazło się hasło akademickość wydziałów, a nie szkół traktowanych jako całość i aby formalnie pozostać przy obecnych nazwach.

W PB prawo doktoryzowania posiadają wprawdzie dopiero dwa wydziały, ale cztedy kierunki, które w sumie kształcą 80 proc studentów. Bliska doktoryzowania jest także elektrotechnika. Natomiast jeżeli chodzi o uprawnienia do nadawania stopni doktora habilitowanego, to w przyszłym roku powinny je uzyskać inżynieria środowiska i budownictwo, a w niedalekim odstępie czasu wydział mechaniczny.

Rozmawiała:
ALICJA ZIELIŃSKA

PRON pakuje waliz i

Ciąg dalszy ze str. 3

uprzejmości administracji państwowej, która udostępniała im swoje pomieszczenia, sprzęt, telefony i samochody.

Dwa pokoje byłej łomżyńskiej Rady Wojewódzkiej przekazane będą Wojewódzkiemu Ośrodkowi Szkolenia Kadr Administracji Państwowej. Do tej pory Ośrodek, płacąc miliony złotych, wynajmował pomieszczenia w Zakładach Bawełnianych „Narew". Teraz będzie miał za darmo w Urzędzie Wojewódzkim.

Co będzie w pokojach po biurach RW w Białymstoku i Suwałkach zadecydują właściciele budynków — urzędy wojewódzkie. Co się stanie z resztą majątku? — Nic swojego nie mieliśmy — twierdzi **Marek Konopelko** z białostockiego PRON-u. Głosy o domku koniuszego w Białowieży czy dworku Smólskich w Bielsku — to nieporozumienie. Ten drugi należy do PTTK.

— Cała nasza scheda to cztery radioodbiorniki, jedna encyklopedia i kilka par zasłon do okien. Przekażemy je do szkół i domu opieki społecznej — zapewnia **Stanisław Kurak** z Suwałk.

— Dokumenty do końca grudnia przeniesiemy do archiwum wojewódzkiego — i to jest wszystko, co było naszą własnością — mówi **Leszek Rainko** z Łomży.

Rady miejskie i gminne przekażą lokale naczelnikom. Oni je bowiem wynajmowali w swoich urzędach.

Jaki los spotka pracowników? Łomżyńska RW dysponowała sześcioma etatami. Dwie osoby zatrudniała w biurze RW, a czterech inspektorów rejonowych działało w Wysokiem Mazowieckiem, Grajewie, Kolnie i Radzie Miejskiej w Łomży. Część z nich przejdzie na emeryturę, reszta znajdzie pracę gdzie indziej. Na razie nie ma z tym żadnych problemów.

Bez zatrudnienia nie pozostanie też w nowym roku nikt z pracowników Rady Wojewódzkiej w Suwałkach. Wszyscy są dobrej myśli. Nieco mniej optymizmu pod tym względem widać w dawnej białostockiej RW, ale też nie ma powodów do tragedii. Praca będzie, tyle że nie zawsze zgodna z indywidualnymi oczekiwaniami.

Narodowy Czyn Pomocy Szkole, Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia — dotychczasowe agendy PRON — — mają szanse przekształcić się w samodzielne stowarzyszenia. Na Suwalszczyźnie na własną rękę rozpocznie działalność dotychczas PRON-owski Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior.

PRON utrzymywany był z budżetu państwa. Teraz, kiedy państwa nie stać na zbędne wydatki, stowarzyszenia te będą musiały przestawić się na swój „garnuszek". Od nich samych zależeć będzie, czy poradzą finansowo. Jeśli nie — po prostu przestaną istnieć.

(ib)

SZACHY

Redaguje

kandydat na mistrza

DARIUSZ KLIMASZEWSKI

WIELKA GRA

Dziś i jutro rozpoczynają się dwie ważne imprezy szachowe. Dębica gości najlepsze w Europie juniorki do lat 20, a Haifa (Izrael) czołowe męskie drużyny Starego Kontynentu.

Dębickie **mistrzostwa Europy dziewcząt** zgromadziły na starcie 26 reprezentantek 20 państw. Faworytkami są oczywiście szachistki ZSRR — **Alisa Galiamowa** i **Swietłana Matwiejewa.** Ich najgroźniejszymi rywalkami powinny być: **Wera Pejczewa** (Bułgaria), **Natasa Bajkovič** (Jugosławia) oraz zawodniczka Igloopolu Dębica — **Danuta Kłusek.** Oprócz niej barw Polski bronią: **Anna Szmigielska** (Maraton Wrocław) i **Małgorzata Bednarska** (Zastal Zielona Góra).

Inauguracja mistrzostw odbędzie się dzisiaj w hali sportowej „Igloopolu". Zawodniczki grać będą na szachach wykonanych i podarowanych przez tarnowskiego rzeźbiarza Władysława Węgla.

Natomiast jutro w Haifie startują **drużynowe mistrzostwa Europy mężczyzn.** Reprezentacja Polski udała się na nie w najmocniejszym składzie. Na I szachownicy zadebiutuje w barwach naszego kraju w tak poważnej imprezie mistrz międzynarodowy **Aleksander Wojtkiewicz** (Polonia Warszawa), który do niedawna mieszkał w Rydze. W drużynie znaleźli się ponadto: mistrzowie międzynarodowi **Aleksander Sznapik** (Maraton Warszawa), **Robert Kuczyński** (Legion Warszawa), **Paweł Stempin** (Lech Poznań), **Zbigniew Jaśnikowski** (AZS PW Wrocław), wicemistrz świata juniorów **Jacek Gdański** (Piast Słupsk) oraz arcymistrz **Włodzimierz Schmidt** (Kolejarz Katowice). Szefem ekipy jest prezes PZSzach. **Jacek Żemantowski.**

Mistrzostwa rozgrywane będą systemem szwajcarskim na dystansie 11 rund Zakończą się 5 grudnia.

Polacy jadą do Izraela w dobrych nastrojach. Niedawno, w silnie obsadzonym ośmiomeczu Krajów Północy zajęli 3 miejsce z 26 pkt. za Danią — 27,5 pkt, i RFN — 27 pkt. a przed Islandią — 21,5 pkt., Szwecją — 20,5 pkt., Norwegią — 18 pkt., Finlandią — 17 pkt. i Wyspami Owczymi — 10,5 pkt. Nasz zespół wygrał sześć spotkań, przegrał tylko jedno 2,5:3,5 z Danią. Znakomicie spisał się **Aleksander Wojtkiewicz.** Grając przeciw liderom drużyn przeciwników uzyskał aż 5 pkt. Mistrz Polski pokonał m.in. pretendenta w mistrzostwach świata Johanna Hjartarsona (Islandia).

KONIEC KONFLIKTU?

Od dłuższego czasu specjalistyczna prasa rozpisuje się na temat konfliktu **Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE)** ze **Stowarzyszeniem Arcymistrzów (GMA).** To drugie zorganizowało Puchar Świata, w którym uczestniczyli najwybitniejsi szachiści. Jednocześnie przestali oni startować w imprezach FIDE. Kasparow, stojący na czele GMA, uważa, że właśnie jego organizacja powinna decydować o wielu najpoważniejszych turniejach. Campomanes i FIDE nie chcą zaś tracić swej dominującej roli.

Obie organizacje nie mogły dojść do porozumienia. Groził otwarty konflikt. Na szczęście ostatnio doszło do spotkania. Zawarto pierwszą ugodę. FIDE i GMA wspólnie ustaliły, że mecz o mistrzostwo świata między Kasparowem i Karpowem lub Timmanem rozpocznie się 7 października 1990 roku w Lyonie, a obydwa stowarzyszenia otrzymają 8,5 proc. sumy nagród w tym pojedynku.

***

ZADANIE NR 340
MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.

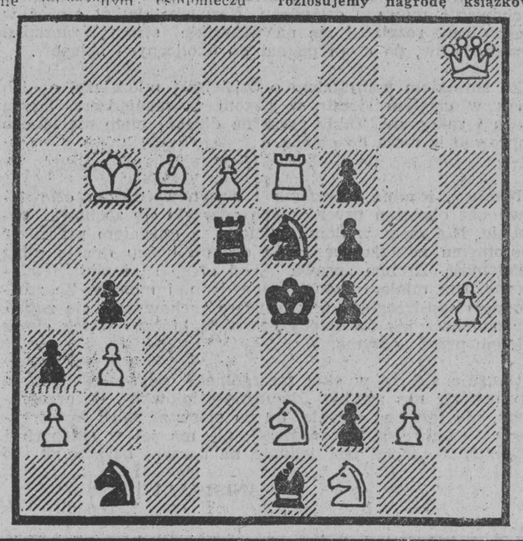

KONTROWERSJE

Ani grabieżcy ani mordercy

Ciąg dalszy ze str. 3

pierwszych dniach wyzwalania okupowanych przez Niemców terenów. Na Wileńszczyźnie i Nowogrodczyźnie po wspólnej walce z Armią Czerwoną dziewięciotysięczną Armia AK, która brała udział w zdobywaniu Wilna została otoczona, rozbrojona i zesłana do obozów, a jej oficerowie znaleźli się w więzieniu.

Do Londynu, w tamtych dniach płynęły meldunki o tym, że NKWD z całą pasją przeprowadza aresztowania dowódców AK. Bada w bestialski sposób, wszystkich wywozi do Rosji. Akowcy czuli się jak zaszczuta zwierzyna. To nie przywódcy AK i nie Okulicki zapędzali Akowców do lasu. Czynili wszystko, by temu zapobiec. Do lasu szli ludzie, którym po ujawnieniu groziło ponowne aresztowanie.

Losy wileńskich partyzantów nie ominęły żołnierzy AK na Białostocczyźnie.

W ciągu kilku miesięcy od wkroczenia wojsk radzieckich tysiące białostockich Akowców przeszło najpierw katownię „SMERSZ" na Ogrodowej, potem więzienie i deportacje na katorżnicze roboty do Ostaszkowa, Archangielska, Skopina i Stalinogorska.

Radość dobijania hitleryzmu w Berlinie mąciły dalsze gorzkie losy powracających z łagrów i więzień Akowców. Według rozpoznania gen. Tatara i na podstawie danych z archiwów Bieruta, po zakończeniu wojny wykonano osiemdziesiąt tysięcy wyroków śmierci na Akowcach. Smutnego bilansu okrutnej eksterminacji dziś nikt nie zdoła dokładnie obliczyć ani też ujawnić jej sprawców i miejsc dokonanych zbrodni i pogrzebania ofiar. Jest to niewygasła prawda ery stalinowsko-bierutowskiej.

Bezimienne śmierci muszą znaleźć swój własny, nietradycyjny i niematerialny cmentarz. Trzeba tym śmierciom wydzielić zdecydowany zaszczytny obszar w naszej pamięci. Pamięć tamtych lat pozostała żywa w społeczeństwie, zarówno starych już dziś ludzi jak i młodego pokolenia, które także przeżywało w latach pięćdziesiątych stosowane represje, bo historii nie da się oszukać zwłaszcza tej, która żywo tkwi w pamięci Polaków.

Jest czymś uderzającym, iż w okresie nawoływania do zgody narodowej, w dobie powszechnych rozrachunków z własną przeszłością dokonywanych przez partie komunistyczne, stronnictwa polityczne, organizacje młodzieżowe jawią się takie potępieńcze i nieodpowiedzialne głosy jak ten zawarty w anonimowym liście. Szkodzą one nie tylko państwu, lecz stanowią element poniżenia narodu polskiego.

Kończę więc pytaniem do autora: jak można pod skrywanym nazwiskiem w taki sposób okłamywać i obrażać opinię publiczną i dokładać ręki do dalszego podnoszenia stanu napięcia?

PAWEŁ BOROWSKI
b. żołnierz Armii Krajowej

Kto pamięta?

Wojna rozdzieliła wielu ludzi. Niektórych na wieki. Ale są przypadki, że ludzie się odnajdują. Spotykają się.

Moja kuzynka mieszkająca w Związku Radzieckim poszukuje kogoś z rodziny Michała Chwierusa. W latach 1939—41 mieszkał on w Białymstoku przy ul. Karola Liebknechta 105. Pytałam wielu białostoczan na ten temat, niestety — nikt nic nie wie. Nawet ulicy o takiej nazwie nie przypominają. Pomyłka zaś z innym miastem — jak twierdzi moja kuzynka — wykluczona.

Może jednak ktoś pamięta przedwojenną ulicę Liebknechta i dom nr 105 w Białymstoku?

JANINA ZIELIŃSKA

O Andrzejki się pyta? Ot, koteńka, cyklopedie unadziła się znaleźć u mnie. Dawne czasy były, inaksze. I ludzi też, nie plotkowali jak teraz. Szanowali się, owszem zapraszali. Nie, gdzie fest to i on jest.

Też o los szło...

TATULKO na Wileńszczyźnie majątki trzymał, raz lepszawe, raz gorszawe. To w Ejszyszkach, Olekszyszkach, Hermaniszkach, albo Aksamitowszczyźnie koło Bieniakoń (wie, że Bieniakonie to stacja pod Wilnem), w Nadziei, Dolinie, Zajkach, Maluzynie. Ostatnio, jak już panienką stawała się, mieszkali w Bohdziach. I tamtejsze Andrzejki pamiętam.

Bywało zbierało się panienek, ile ich tam było, pięć, cztery, sześć i każda przynosiła po kawałeczku mięsa surowego. Potem kręcili je i malusieńkie gałki robili. Każda łożyła swoją koło progu i zapamiętywała miejsce. Toż o los szło. Na podwórzu chłopcy puszczali psa. Któryn pies pierwszego kotleta schwycił, ta panienka pierwsza za mąż wychodziła.

Wylewali też wosk na wodzie. Której trumna niby wyleje się — staropanieństwo przeznaczone, której krążek — pierścionek zareńczynowy wkrótce na palec założy. Po wodzie puszczali też dwie igły. Jedna znaczyła panienkę, druga ulubionego kawalera. Jak igły spotkali się — narzeczeństwo w kościele się skończy. A płacz był, gdy która utopiła się — złe ludzie w zamęściu przeszkodzą.

Dobrze też było zjeść solonego śledzia z rosołu. Potem pod łóżko trzeba postawić talerz z wodą, a na nim kawałek drzewa. W nocy pić się zachce, bo śledź słony i wtedy we śnie po tym moście, niby kawałku drzewa, przyjdzie przeznaczony kawaler i wodę przyniesie.

Jedna stara wróżba była. Rzadko która panienka jej próbowała, bo strach brał pomyśleć nawet. Ale moja koleżanka Jańcia Polakówna odważyła się. O dwunastej w nocy w półsukienku na stryszek wlazła po drabinie, bo dziaduńczyki mówili, że jak postoi koło komina, to jak żywy przyszły kawaler przyjdzie. Jańcia stanęła koło komina i czeka. A jakże, idzie z kąta, pod cylindrem, pod krawatem i rękę wyciąga. Ona swoją podaje i patrzy, że u niego nie ręka a kopyto końskie. Wtedy Jańcia diabła sobie przypomniała. Jak dała na drabinę, nie potrafiła i spadła na koniec. Rozum z tej wróżby straciła.

Najlepiej na kartkach napisać imiona kawalerów, położyć pod poduszkę, a z rana wyciągnięte imię oznacza przyszłego panienki.

Po wróżbach na Andrzejki grali my jeszcze w karty, ktoś przynosił harmonię — pedałówkę i tańczyli. Tango, foksztrota, oberka, szlofota. Potem który kawaler sempatia mniej więcej czuł czy inteligentniejszy był, brał panienkę za pod rękę i do domu odprowadzał. Nie powiem, ja, Gucewiczowa, to miała sporo asystentów.

A. BOĆKOWSKA

TELEWIZJA SATELITARNA

CZWARTEK
30 listopada

FILMY

15.00 Skm — Word By Heart
16.00 Lif — The Brave One
17.00 Skm — dla dzieci
19.00 Skm — Going In Style
22.00 Sup — Captain Apache
23.00 Skm — Predator
0.45 Skm — Deadly Quest — od lat 18
5.00 Skm — Gorky Park

SPORT

11.00 Esp — Puchar Świata w siatkówce
Ssp — mecz rugby Francja — N. Zelandia
12.00 Esp — Mundial-90 — eliminacje
13.00 Esp — zawody hippiczne
15.00 Esp — Puchar Świata w badmintonie
17.00 Esp — Mistrzostwa Świata w kolarstwie torowym
18.00 Esp — zawody hippiczne
19.30 Esp — surfing
22.00 Esp — jazda figurowa na lodzie
24.00 Esp — Mistrzostwa Świata w kolarstwie szosowym

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie" nr 269 z 22 listopada br.

Poziomo: robak, paproch, Amor, szton, ciągnik, teza, narty, krzyk, nisza, klapa, skwer kurz, trawnik, talon, wena, Wandzik, nacja; Pionowo: rysunek, bateria, kantyna, poczęstunek, aria, rygor, Chiny, kasztan, zawlec, koronka, larwa, powód, kiwi.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy bony oszczędnościowe PKO wartości po 1000 zł. Otrzymują je: **Mikołaj Malec** z Augustowa oraz **Adam Górecki** i **Jerzy Janiszewski** — obaj z Białegostoku.

Nagrody wyślemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bm)

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Augustowie ogłasza PRZETARG na:

— rozbiórkę budynku młyna przy ul. Wojska Polskiego 55A w Augustowie w dniu 14 grudnia 1989 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni ul. Hoża 4

cena wywoławcza

— 1.200.000 zł

Pozostałe warunki zgodnie z ogólnymi zasadami o przetargu.

k 6036-1

RÓŻNE

NAJSZYBCIEJ i najtaniej w załatwianiu wiz do USA, RFN, Turcji, Kanady, Belgii, Holandii i innych krajów pośredniczy Biuro Wizowe „JJ"; Białystok — ul. Jurowiecka 33, tel. 752-246 oraz Sienkiewicza 3, Łomża — Plac Żeglickiego, tel. 23-30, Sokółka — ul. Wojska Polskiego 3, tel. 34-41, Mońki — ul. Białostocka 25, tel. 24-64, Zambrów — Plac Sikorskiego, tel. 26-52, Wysokie Mazowieckie — ul. Mickiewicza 1a, tel. 26-40.

k 5591-0

WIZY do: USA, RFN, Kanady, Belgii, Szwecji, Holandii i innych krajów najkorzystniej w Agencji Maxim, Białystok, Manifestu Lipcowego 13/15, tel. 271-00 wewn. 33 (10—16), Rzemieślnik II lub w naszej filii, Mońki, ul. Białostocka 26, tel. 25-27.

g 6518-00

SPÓŁDZIELNIA USŁUG MLECZARSKICH w Suwałkach POSZUKUJE

kandydata na stanowisko:

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

z wykształceniem wyższym, 5-letnim stażem pracy lub średnim i 8-letnim stażem pracy. Pożądana znajomość operacji księgowych handlu zagranicznego.

Bliższych informacji udziela Zarząd Spółdzielni, tel. 58-25, lub 52-25.

k 5921-00

INTER-ACME
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI HANDLU I USŁUG
Spółka z o.o.
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 41-41 telex 852222

POLECA NA ROK 1990

pustaki i bloczki
z łupkoporytu i żużlobetonu

Zamówienia prosimy składać pod adresem j.w.
O terminie realizacji decyduje kolejność wpływu zamówień i wpłaty zaliczki.

Zapewniamy szybką i solidną obsługę oraz wysoką jakość oferowanych wyrobów.

ZAPRASZAMY!

k 5981-0

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „ARKA" w Studziankach

ZATRUDNI

- szwaczki wykwalifikowane
- młode dziewczyny do przyuczenia zawodu
- brakarki i krojczych

z Białegostoku, Supraśla, Czarnej Białostockiej, Sokółki i okolic.

OFERUJEMY:
— wysokie płace
— bardzo dobre warunki pracy
— dojazd autobusem zakładowym.

Prosimy o kontakt telefoniczny z Dyrekcją.
Telefony: 85-177, 85-499, 85-599.

k 5660-0

Wyrazy współczucia pielęgniarce oddziałowej

Marii Zalewskiej

z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają:

współpracownicy Oddziału Intensywnej Terapii PSK.

g 7868-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

mgr. inż. Zenonowi Paszkiewicz

z powodu zgonu

MATKI

składają:

Dyrekcja, POP i pracownicy Wydziału Budżetowo-Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

k 6100-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Witoldowi Rutkowskiemu

pracownikowi ZEC w Sokółce z powodu śmierci

OJCA

składają:

Dyrekcja i współpracownicy WPEC.

k 6098-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Irenie Makar

z powodu zgonu

MĘŻA

składają:

Zarząd i współpracownicy SPiUI „Inwestprojekt" w Białymstoku.

k 6092-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Lechowi Zalewskiemu

z powodu zgonu

MATKI

składają:

Dyrekcja oraz współpracownicy Zakładów Zespołów Napędowych „Tormot" Spółka z o.o. z/s w POM Białostoczek.

k 6096-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. Józefowi Rybołowiczowi

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Dyrekcja i współpracownicy Rejonu Dróg Publicznych Białystok.

k 6097-1

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

BRATA

Kol. Tadeuszowi Wiewiórowskiemu

składają:

Dyrekcja i współpracownicy Zakładów „Polmos".

k 6087-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Antoniemu Silniewiczowi

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Dyrekcja, Związek Zawodowy FMR „Agromet" oraz pracownicy wydziału W-4.

k 6088-1

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

Kol. Elżbiecie Kondraciuk

składają:

pracownicy WDK w Łomży.

k 6102-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Bazylemu Biełokozowi

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Dyrekcja, POP, NSZZ oraz współpracownicy Okręgowego Zakładu Transportu i Maszyn Drogowych w Białymstoku-Zaściankach.

k 6089-1

Przyjaciołom, kolegom, Wojewódzkiemu Sztabowi Wojskowemu, Związkowi Byłych Żołnierzy Zawodowych, Dyrekcji i pracownikom „Eltoru", „Totalizatora Sportowego", sąsiadom, znajomym, wszystkim, którzy udzielili pomocy, wyrazili współczucie i towarzyszyli w ostatniej drodze nieodżałowanej pamięci majora rezerwy

Zefira Śniatkowskiego

serdeczne podziękowania składają:

żona, córki, syn

g 7839-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. mgr. inż. arch. Andrzejowi Kilukowi

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Zarząd i współpracownicy SPiUI „Inwestprojekt" w Białymstoku.

k 6091-1

WIZY do USA, Kanady oraz innych państw zachodnich — szybko i solidnie — Agencja „Promessa", Białystok, Nowy Świat 6, tel. 206-73 oraz Augustów, 1 Maja 38 (kino „Iskra"), tel. 21-27.

k 5941-0

CZYSZCZENIE dywanów. Tel. 410-871.

g 7832-1

AUTOALARMY. Malesiński 33-100 (po 20).

g 6898-00

AGENCJA „Amicus" poleca usługi w zakresie: pośrednictwo w kupnie-sprzedaży, zamianie, dzierżawie, najmie lokali i kupnie-sprzedaży nieruchomości oraz prowadzi bank informacji o pracy dla pracodawców i poszukujących pracy. Białystok, Sienkiewicza 22, tel. 348-72, tlx 85-2117.

g 7127-1

DZIEWIARZY maszynowych zatrudnimy w systemie pracy nakładczej. Bardzo wysokie płace. Tel. 510-179, 432-159 (po 17).

g 7825-0

WOŁGĘ 89 sprzedam. Suwałki 61-160.

Sg 7739-0

FSO 1500 (1988 rok) — sprzedam. Ełk, ul. Lenina 29A/61.

p 1265-1

FIATA 126p (1984 rok) — sprzedam. Tel. Ełk 42-10 (po godz. 17).

p 1262-0

POLONEZA — sprzedam. Tel. Giżycko 28-30.

p 1260-1

JELCZ wywrotkę nowy — sprzedam. Mońki, Kochanowskiego 1.

p 1257-1

SAMOCHÓD nissan sunny (1986 rok) — sprzedam. Wiesław Badny, Konstytucji 3 Maja 15, Grajewo.

p 1256-1

WOŁGĘ gaz 24 (1976), multicar diesel, wywrotkę (1977) — sprzedam. Zalewski, Szczuczyn, Majewskiego 6 (u p. Bagińskich).

p 1207-1

FIRMA „Yank" wydzierżawi halę ogrzewaną w Ełku lub okolicy z możliwością zatrudnienia właścicieli przy produkcji. Ełk, tel. 39-54.

g 7176-00

„HELIOS" pal-secam (gwarancja) — sprzedam. 233-91 (po 18).

g 7836-1

ORGANY estrady (na gwarancji) i Wermonę 100W, gitarę elektryczną niemiecką — sprzedam. Kazimierz Banach, Borki 13/3, 12-215 Jeże.

p 1208-1

DOM mieszkalny z budynkami gospodarczymi wraz z działką o pow. 0,76 ha z możliwością utworzenia dwóch działek budowlanych — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „7172".

g 7172-0

DZIAŁKĘ w Olmontach lub w Hryniewiczach — kupię. Tel. 432-181.

g 7861-1

DZIAŁKI pod budowę domków jednorodzinnych (teren uzbrojony — sprzedam. Mońki, Małynicza 20.

p 1267-00

Wyrazy żalu i szczerego współczucia

ŻONIE I RODZINIE

z powodu śmierci naszego nieodżałowanego pracownika

Andrzeja Brendzel

składają:

Dyrekcja i współpracownicy PRIM BR w Białymstoku.

k 6103-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

BRATA

Kol. Hannie Kamińskiej

składają:

Zarząd i współpracownicy „Społem" PSS w Łomży.

k 6105-1

„ELTOR" BIAŁYSTOK, ul. Elewatorska 11 ogłasza że w siedzibie przedsiębiorstwa w dniu 14 grudnia 1989 r. o godz. 11 odbędzie się PRZETARG OGRANICZONY na ciągniki rolnicze (po okazaniu nakazu płatniczego na podatek gruntowy):

		Ilość	Cena wywoławcza
1.	ciągnik rolniczy C-360	2	6.700.000 zł
	oraz PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. przedmiotów:		
2.	naczepa ND-160	1	6.000.000 zł
3.	samochód gaz 66 świdroustawiacz	1	1.000.000 zł
4.	kabina sam. „jelcz"	1	3.000.000 zł
5.	patelnia elektryczna PE02 (nowa)	1	150.000 zł
6.	pompa do fekalii	1	300.000 zł
7.	rama sam. star 66	2	200.000 zł
8.	rury stalowe Ø 508 mb 218		za 1 m 89.300 zł
9.	osadzaki kołków „GROM"	10	190.000 zł
10.	projektor „SUPERŻ"	1	120.000 zł
11.	powiększalnik KROKUS	1	50.000 zł
12.	magnetofon ZK 140	2	50.000 zł
13.	silnik po N-G S-530 star 28	2	6.000.000 zł
14.	silnik po N-G „jelcz"	1	7.500.000 zł
15.	silnik po N-G S-359 star-200	1	7.000.000 zł
16.	silnik po N-G ursus C-360	1	3.300.000 zł

Ponadto przedsiębiorstwo posiada do upłynnienia części samochodowe Gaz 53, Ursus C-360 i zużyte ogumienie różnego rodzaju.
Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy „Eltor" Białystok w dniu przetargu do godz. 10.45.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu po zakończeniu I przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 6052-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Mikołajkach, woj. suwalskie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż następującego sprzętu rolniczego oraz pojazdów:

1.	fiat 125p pick-up	sztuk 1	4.900.000 zł
2.	żuk A-11 skrzyniowy	sztuk 1	2.700.000 zł
3.	ciągnik ursus U 1212	sztuk 1	23.957.000 zł
4.	ciągnik ursus C-360	sztuk 2	8.680.000—11.000.000 zł
5.	rozsiewacz nawozów RCW-3	sztuk 2	1.053.000—1.167.000 zł
6.	kolumna parnikowa NOOO/2	sztuk 1	1.748.340 zł
7.	roztrząsacz obornika RT-44	sztuk 4	1.445.000—1.881.810 zł
8.	roztrząsacz obornika PTU-4,0	sztuk 1	245.200 zł
9.	sadzarka do ziemniaków 2Sa BN	sztuk 2	370.129—426.239 zł
10.	kosiarka rotacyjna Z 036	sztuk 1	759.888 zł
11.	kosiarka listwowa Osa 2	sztuk 1	150.430 zł
12.	siewnik zbożowy S 043	sztuk 1	282.368 zł
13.	podbieracz pokosów bizon	sztuk 1	148.473 zł
14.	nagrzewnica AGR-50/11	sztuk 1	162.846 zł
15.	inny sprzęt warsztatowy		

Przetarg odbędzie się w dniu 14 grudnia 1989 r. o godz. 11 w Zakładzie Usług Mechanizacyjnych w Prawdowie.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu w kasie Spółdzielni lub na konto BGŻ Giżycko Nr 879130-5089.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz zmiany cen wywoławczych.

k 5995-1

P.P. POLMOZBYT Białystok podaje do publicznej wiadomości iż w przedsiębiorstwie przy Alei 1000-lecia P. Polskiego 8 odbędzie się dnia 14.12.1989 r. o godz. 10.00 PRZETARG NIEOGRANICZONY fabrycznie nowych pojazdów:

35 szt. Fiat 126P FL

Samochody są udostępnione do oglądania w godz. 9.00—14.00 w Magazynie Samochodów przy Al. 1000-lecia P. Polskiego 8 dnia 13.12.1989 r.
Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa w dniu przetargu w godz. 8—10.
Ceny wywoławcze:
Fiat 126P FL — około 9.200.000,—
Samochody posiadają gwarancję.
Klienci wygrywający przetarg winni posiadać tablice rejestracji próbnej z właściwego dla miejsca zamieszkania Wydziału Komunikacji.
Zastrzega się unieważnienie przetargu.

k 6095-1

PODLASKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE ogłasza PRZETARG na:

— samochód FSO 1500, rok prod. 1984, cena wywoławcza 10.000.000zł

Przetarg odbędzie się 8 grudnia 1989 r. o godz. 10 w świetlicy przy ul. Myśliwskiej 2A.

Wadium 10% ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.

Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 6080-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:

m. Białystok:

— 4.12.89 r. w godz. 8—14 ulice: Ciepła 21, 21A, 21B, 21C, Poleska 13, 21B, przedszkole i żłobek przy ul. Ciepłej,

— w dniach 4—5.12.89 r. w godz. 7—17 ulice: Antoniuk Fabryczny od ul. Kasztanowej do ul. Wysoki Stoczek, Zagórna, Leszczynowa, Agrestowa, Bukowa, Kasztanowa, Blokowa, Pochyła, Scaleniowa — sieć napowietrzna,

— 6.12.89 r. w godz. 8—14 ulice: Manifestu Lipcowego, Sukienna, Juchnickiego, bloki przy ul. Stołecznej — zasilanie z sieci napowietrznej, Manifestu Lipcowego 3, 5, 7, Stołeczna 2A, 4, 4A, warsztaty i baza OPGK przy ul. Stołecznej,

miejscowości:

— 4.12.89 r. w godz. 7—16: Wasilków ulice: Łazienna, Sienkiewicza, Kupiecka, Kohna, Białostocka, Wojciechowska, Waliły CPN, Waliły — lecznica zwierząt, Bielewicze wieś i kolonie, Straszewo wieś i kolonie, Zarzeczany, Dzierniakowo, Gródek ulice: Szkolna, Zamkowa, Białostocka, Błotna, Zarzeczańska, Malinowa, Północna, Spółdzielcza, Ogrodowa, Wschodnia, Koszarowa, Cmentarna, Świerczewskiego, Piaskowa, Przechodnia, Krzywa,

— w dniach 7—19.12.89 r. w godz. 7—17: Dobrzyniewo Fabryczne, Nowoaleksandrowo, Leńce wieś i kolonie, Bohdan, Szelachowskie, Osowicze, Jurowce wieś i kolonie, Jurowce — muzeum wsi, zajazd, rest. Wiking.

W związku z planowanymi wyłączeniami energii elektrycznej podanymi wyżej nastąpią kilkuminutowe zaniki napięcia dla części osiedli lub dzielnic, do których ww. ulice należą. Wyłączenie dotyczy również warsztatów rzemieślniczych i zakładów usługowych, które znajdują się przy wymienionych ulicach. Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne, tel. 991.

k 6816-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATR

Białostocki Teatr Lalek — „Fajnacki Dwa", godz. 10.

KINA

„Pokój" — „Ludzie-koty" (USA, l. 15), godz. 10.30. „Ostatni dzwonek" (polsk., l. 15) godz. 13. „Galimatias" (polsk., l. 15) godz. 15, 17, 19. Seans nocny: „Emmanuelle 1" (franc., l. 18) godz. 21.

„Ton" — „Krzyżacy" (polsk., b.o.), godz. 9. „Lawa" (polsk., l. 15), godz. 13. „Moonraker" (USA, l. 15), godz. 16 i 18.30. (ostatnie dni). Seans nocny: „Seks-telefon" (USA, l. 18), godz 21.

„Syrena" — „Niesamowity jeździec" (USA, l. 15) godz. 11 i 13. Polski film archiwalny — melodramaty: „Gehenna" (l. 15) godz. 15.30 i 17.30. SDKF „099": „Rozmowa" (USA, l. 18) godz. 19.16. Seans nocny: „Szklana pułapka" (USA, l. 18) godz. 21.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Śmiercionośna ślicznotka" (USA, l. 18).

Dąbrowa Białostocka — „Superglina" (USA, l. 18).

Hajnówka — „Wiza USA" (kolumb., l. 15).

Łapy — „Cienie" (polsk.-ang., l. 15).

Siemiatycze — „Dom gry" (USA, l. 18).

Sokółka — „Most na rzece Kwai" (ang., l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Wpływ księżyca" (USA, l. 15).

Łomża „Kadr" — „Dreszcze" (polsk., l. 15).

Grajewo — „Konsul" (polsk., l. 15).

Kolno — „Gry wojenne" (USA, l. 12).

Wysokie Mazowieckie — „Mucha" (USA, l. 18).

Zambrów — „Podejrzany" (USA, l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Wall Street" (USA, l. 15).

Suwałki „Barnaba" — „Piłkarski poker" (polsk., l. 15).

Augustów — „Jeniec Europy" (polsk.-franc., l. 15).

Biała Piska — „Dom przy Carrol Street" (USA, l. 15).

Ełk „Polonia" — „Wirujący seks" (USA, l. 15).

Ełk „Zorza" — „Gry wojenne" (USA, l. 12).

Giżycko — „Telepasja" (USA, l. 15).

Gołdap — „Nocny jastrząb" (USA, l. 15).

Kowale Oleckie — „Commando" (USA, l. 15).

Mikołajki — „Gwiazda Piołun" (polsk., l. 18).

Olecko — „Tunel" (argent., l. 18).

Orzysz — „Droga Jeleno Siergiejewna" (radz., l. 15).

Pisz — „Nocne gry" (USA, l. 15).

Ryn — „Interkosmos" (USA, l. 12).

Sejny — „Osaczona" (USA, l. 15).

Wydminy — „Krótkie spięcie" (USA, l. 12).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria malarstwa polskiego". Wystawy czasowe: „Malarstwo i rzeźba Stanisława Żywolewskiego", „Dzieje biblijne w polskiej sztuce ludowej" — z kolekcji Ludwiga Zimmerera i Mariana Pokropka.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w godz. 9.30—17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe Białostoczczyzny", „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Wojska pancerne i motorowe 1939".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne w godz. 10—17 Wystawy czasowe: „Mennica warszawska poprzez wieki", „Wrzesień 1939".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne w godz. 9—15.30 (wstęp do godz. 15). Wystawa: „Galeria białowieska".

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Polski Wrzesień", „Dokumenty ze zbiorów bielskiego muzeum".

Muzeum w Tykocinie — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi, Uczta sederowa, Gabinet Glogerowski, Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Judaica", „Nabytki z ostatnich lat", „Tykocin — dzieje miasta".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny w godz. 9—16.

Ekspozycja wnętrz Pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki i niedziele w godz. 10—15.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz 9—16 Wystawy stałe: Monografia K. Kluki, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX wieku. Wystawy czasowe: „Wojna obronna 1939", „Higiena i profilaktyka produkcji mleka w gospodarstwach indywidualnych — zdrowe mleko".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — zwiedzanie tylko po telefonicznym uzgodnieniu: Nowogród, tel. 62, z Łomży, tel. 765-62.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Suwalszczyzna w latach 1914—1939".

W WOJ SUWALSKIM

Muzeum w Augustowie — czynne w godz. 9—16. Wystawy: „Kultura materialna wsi okolic Augustowa", „Dzieje Kanału Augustowskiego".

Muzeum Ziemi Piskiej w Piszu — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Fauna Puszczy Piskiej", „Piśmiennictwo na Mazurach", „Z dziejów oręża polskiego".

Muzeum K. I. Gałczyńskiego, Leśniczówka Pranie — czynne w godz. 9.30—16. Wystawa: „Życie i twórczość K. I. Gałczyńskiego"

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny w godz. 10—18. Wystawa: „Rzeźba poplenerowa Hajnówka '89", „Współczesna tkanina unikatowa ze zbiorów Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi".

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1916 po czasy współczesne. Wystawa współczesnych gobelinów, ceramiki i szkła pochodzących z pracowni plastyków kowieńskich.

Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—17. Wystawy: Malarstwo Tadeusza Gajla. Malarstwo i rysunek Georgi Andreewa.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa rysunku Michała Walickiego pt. „Bojary '89". Wystawa fotografii Andrzeja Kozłowskiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w godz. 10—16. Wystawa malarstwa Urszuli Nowocień-Stewuli.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego — czynna w godzinach pracy klubu. Poplenerowa wystawa malarstwa Ciechanowiec '89.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna w godz 9—16. Masakatsu Tagami (Japonia) — grafika.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.20 Punkty widzenia; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.10 Polska — Związek Radziecki — współpraca i zrozumienie; 10.00—ok. 18.30 Transmisja obrad Sejmu; ok. 18.30 Interstudio '89; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 Opowiadania Isaka Samokowiliji; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Turniej orkiestr radiowych; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 E. Feuerman — największy wiolonczelista XX wieku; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Bilet do Singapuru" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi K. Tkacz; 9.50 „Mój syn mordercą" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni. 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Muzyczne intermezzo; 13.05 Program lokalny; 13.20 Rola improwizacji w kształceniu muzycznym — reportaż; 14.00 Muzyka młodych; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości krajowej fonografii; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Mój syn mordercą" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.15 Od ragtime'u do swinga; 21.25 „Wokół lustra"; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza J. Jop; 23.00 „Bilet do Singapuru" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Dr No" — odc. pow.; 9.05 „Przyszedłem dać wam wolność" — odc. pow.; 9.35 Klasycy jazzu; 10.10 Muzyczny Interklub; 10.30 „Kompleks Polski" — odc. pow.; 10.40 Każdy gra inaczej; 11.00 Folk w pigułce; 11.10 Mikrofon i pióro; 11.20 Muzyka w dawnym stylu; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Dr No" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Muzyka na dworze Tudorów i Stuartów; 15.05 Rock nie tylko po polsku; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.30 Złote lata bossa nowy; 19.50 „Kompleks Polski" — odc. pow.; 20.00 Studio Nagrań; 20.45 „Zjadanie Jana Kotta"; 21.00 Fermata; 21.45 „Zjadanie Jana Kotta" cz. II; 22.00 24 godziny w 10 minut; 22.10 Blues wczoraj i dziś; 22.45 „Zjadanie Jana Kotta"; cz. III; 23.00 Opera tygodnia: G. Verdi — „Falstaff"; 23.17 Gitarą i piórem; 23.50 „Zwrotnik Koziorożca"; 24.00—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 Poranny informator kulturalny; 6.30 Język rosyjski; 6.45 Jeśli lubisz, to posłuchaj; 7.15 „Między nami" — magazyn; 7.40 Muzyczna encyklopedia Czwórki; 8.10 Żyją wśród nas — magazyn; 8.30 Tydzień z Ewą Bem; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski dla kl. III; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Biologia dla kl. VII; 10.30 Klasycy muzyki rockowej; 11.05 „Dom i świat" — magazyn; 13.00 Język polski dla kl. III; 13.25 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 „Między nami" — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Concertante — znaczy koncertować; 17.10 Język polski dla kl. lic.; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Z płytą przez świat; 18.30 Język niemiecki; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Instrumentarium jazzowe; 20.00 Opinie; 20.10 Piosenki Jacka Mikuły; 20.25 Reportaż; 20.40 Zespoły instrumentalne J. Mikuły; 20.50 NURT; 21.10 Przesterowania; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Śpiewa Bob Dylan; 23.35 Rozważania; 23.50 Muzyka przed północą.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi L. Pilarski; 6.15 „Wokół wiejskiego rynku" — aud G. Walczak; 7.30 „Co tam panie w polityce?" — kom. S. Pulnara; 13.05 Rytmy młodych; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Bogdanowicz; 16.15 „Między legitymacją a koloratką" — fel. W. Szymańskiego; 16.25 „Magazyn kresowy" — aud. L. Pilarskiego; 16.55 „Piękno uratuje świat" — aud. A. Daniliczuka.

TELEWIZJA PROGRAM I

6.05 Rytmy ciała: Oddychasz — żyjesz
8.35 „Domator" — Nasza poczta, Każda mama szyje sama
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „Glina z wyższych sfer" — ang. serial kryminalny
10.20 „Domator" — Nie dajmy się
11.10 Historia kl. I lic.
11.40 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
12.00 Spotkania z literaturą kl. VII
13.30 i 14.00 TTR — Semestr III
14.30 TKR — Strączkowe na glebach lekkich"
16.05 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
16.20 Program dnia — Telegazeta
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant" oraz film z serii: „Świat, w którym żyjemy"
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon" — wojskowy magazyn publicystyczny
17.55 „Poza rok 2000" — austral. film dokument.
18.25 „Magazyn katolicki" — „Nuncjatura" cz. II
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc — „Przygody rozbójnika Rumcajsa"
19.10 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Wiadomości
20.15 „Glina z wyższych sfer" — ang. serial kryminalny
21.10 Sport
21.20 „Pegaz" — magazyn aktualności kulturalnych
22.05 „Ustawa o partiach politycznych" — program publicystyczny
22.35 XVI Międzynarodowe Spotkania Wokalistów Jazzowych — Zamość '89 — Oksana Kulakowa
23.00 DT — Echa dnia
23.20 Język angielski

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski
17.25 Program dnia
17.30 „Psychostudio"
18.00 Program lokalny
18.30 Co za zakrętem? — program dokum.
19.00 Magazyn „102"
19.30 Zielone kino: „Błotniaki" — film przyrodniczy
20.00 Wielki Sport
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Teatralne Dwójki: M. Bułhakow — „Diaboliada"
22.55 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 „120 minut" — program inf.-muz.
6.35 „W obrzędzie tańca" — film muz.
7.20 „Stopnie"
8.50 Lekcja języka angielskiego
9.50 „Asaf Messerer" — film muz.
13.30 „Religia i społeczeństwo"
14.00 „Republika trzech stolic" — szkic filmowy o Ludowej Republice Benin
14.20 „Agro" — magazyn tv
14.50 „Tańce epoki Odrodzenia"
15.35 „Kosmiczna baśń" — film anim.
15.45 „Nie ma cudzych zmartwień" — W. Pozner przedstawia audycję „Phil Donahew i dzieci"
16.45 Dziś na świecie
17.00 „Władza w ręce Rad"
17.35 O świerdłowskim Studiu Filmowym
19.00 Dziennik „Czas"
19.50 „Stopień na Parnas" — tv festiwal piosenki
21.10 Dziś na świecie
21.25 „Stopień na Parnas" cd.
22.45 „Sherlock Holmes i doktor Watson" odc. 2 — „Krwawy napis"
23.51 Wiadomości
23.56 „Millenium rosyjskiej kultury
1.01 „Rozstaniemy się, by się znów spotkać..." — piosenki i romanse J. Frenkla do słów W. Wanszenkina

W razie wypadku

Pogotowie MO - tel 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów - tel 994

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:
— ul Fornalskiej 11, tel 240-41 — pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 202-07 — internistyczne gabinet

Zapieczona sobota

My, pozostając w roli zirytowanych klientów, widzieliśmy jedno: bezcelową, irytującą gonitwę po pajdę chleba na świąteczną sobotę i niedzielę oraz oczekującą na mecie odpowiedź: „Nie ma". Widocznie piekarze lub handlowcy dali nogę... taką refleksją podsumowaliśmy temat („GW" z 18 listopada), licząc, że ktoś się wreszcie obruszy i co nieco wyjaśni.

I faktycznie. *„My pracownicy Piekarni nr 2 w Łomży protestujemy przeciwko ohydnemu potraktowaniu naszej ciężkiej pracy włożonej w zaopatrzenie miasta w chleb na dzień 11 listopada (...) Wyjaśniamy, że piekarnia pracowała 24 godziny na dobę bez przerwy (...)* Czujemy się dotknięci niesłusznym posądzeniem o lekceważeniu klienta". Pismo, z którego wyjęto powyższe — podpisane przez sześć osób — zostało wprawdzie zaadresowane nie do redakcji, ale niczego to chyba nie zmienia w meritum sprawy. Są jeszcze ludzie, którym zależy na dobrej opinii o swojej pracy.

Z całym szacunkiem do podobnych postaw postanowiliśmy więc odtworzyć drugą stronę medalu, tym razem naświetloną przez jednego z głównych producentów pieczywa w Łomży, PSS „Społem", w osobach wiceprezesa **Kazimierza Kopczewskiego** oraz szefa piekarni nr 4 — **Janusza Ciecierskiego**. Nie ma przy tym większego znaczenia data, której dotyczy, gdyż — jak powszechnie wiadomo — powtórki są czymś prawie normalnym w naszej rzeczywistości. Rzecz w tym jedynie, aby było ich jak najmniej...

Zamówienia ilościowe na pieczywo trafiają z zasady ze sklepów do działu obrotu towarowego firmy. Tam nanoszone są korekty (nigdy w dół!). Stąd zadania trafiają do producentów. Tak było i tym razem. Zebrane 10 listopada zamówienia na sobotnie zaopatrzenie sklepów opiewały na 9 tys. bochenków. Do tej ilości dodano rezerwę, 3 tys., gdy normalnie na sobotę wystarczało 0,5 tys. W sumie i ta ilość została zweryfikowana — piekarze PSS upiekli prawie 13 tys. dorodnych bochnów. Większość ich trafiała do sklepów już w piątek, a mimo to w sobotę — choć było regularne państwowe święto — na wszelki wypadek puszczono w ruch piekarnię nr 2, jakby był to zwykły dzień.

Okazało się, że słusznie. W sobotę, 11 listopada zaczął się prawdziwy cyrk. Przed godz. 9 o tym, że ludzie klną ile wlezie na puste półki wiedzieli i zainteresowani i szefostwo PSS. Interwencyjne działanie poskutkowało pewną stabilizacją sytuacji.

— Tylko do dwóch sklepów dostawa chleba opóźniła się z winy naszego kierowcy — wyjaśnia wiceprezes PSS, — i za to możemy mieszkańców przeprosić. Faktem jednak jest, że wykup był niesamowity. Podjąłem decyzję o wypieku jeszcze 700 kg pieczywa, niezależnie od poprzednich ustaleń. Od tego momentu co 45 minut chleb praktycznie prosto z pieca jechał do sklepów. Mało tego, poleciłem wyprzedawać również pieczywo z rezerwy niedzielnej, tj. jeszcze 2,5 tys. bochenków.

Wszystko w porządku, tylko kto miał odtworzyć niedzielne zapasy? Pracownicy piekarni nr 2 zamierzali właśnie jechać do domów po przepracowanej zmianie... Można było jeszcze próbować ściągać załogę piekarni nr 4, ale pomysł od razu zakwalifikowano jako nierealny. Ostatecznie kończący zmianę zgodzili się przepracować kolejną, po przerwie obiadowej. Rozjechali się na posiłek i po powrocie stali przy piecach aż do godzin rannych, zamykających dobę ich pracy. Dzięki temu do dyżurujących w niedzielę, 12 listopada sklepów trafiło ok. 3,5 tys. bochenków, tj. o ponad tysiąc więcej niż opiewało zbiorcze zamówienie. Wszystko sprzedano...

Poszukiwania winnych chlebowych perturbacji, zdarzających się co jakiś czas pod piekarniczym piecem spełzły zatem na niczym. Gdzie zatem szukać ich źródła? Jeśli wykluczyć nasze konsumenckie rozbrykanie, przejawiające się niekontrolowanymi przypływami apetytu? Amatorów detektywistycznych zabaw możemy wyposażyć jedynie w garść śladów.

Piekarze PSS są opłacani na zasadzie prowizji, zatem aż trzęsą się, żeby zarobić więcej. Od zaraz. Moc urządzeń nie jest do końca wykorzystana.

Prywatne piekarnie, jak również GS-owskie, traktują z reguły soboty i niedziele jako dnie, które należy święcić, a nie bezcześcić pracą, czyniąc z rzadka od tej zasady wyjątek. Nie zgłaszają jednak swych „niedyspozycji" głównemu wielbłądowi zaopatrzenia miasta, PSS „Społem", administracji państwowej. Ta mogłaby pełnić rolę synchronizatora. Ale czemuś nie pełni...

— Społemowcy nie lubią prywatnych producentów. Nie ze względu na konkurencję. Uważają po prostu, iż nie jest fair play: „Rywale" wrzucają wypieki do sklepów o dogodnej dla nich porze, ale nie godzą się na systematyczne zaopatrywanie wybranych placówek rano i w razie zaopatrzeniowych wpadek. „Do głaskania oni, do bicia my..." — buntują się w PSS.

A my, szaraczkowie, marzymy o jednym, żeby mieć kromkę naszego powszedniego na każde zawołanie. Ot, marzyciele!

NINA OMELCZENKO

Służyć mojemu miastu

Rozmowa z naczelnikiem miasta i gminy w Szczuczynie — JANEM NIEBRZYDOWSKIM

— Panie naczelniku, spotykamy się ponownie, po trzech kwartałach tego roku...

— Tak, ale w jakże odmiennych warunkach społeczno-gospodarczych i politycznych. Cóż tu ukrywać, mamy — jak wszyscy — trudności finansowe, ale od dawna trzymamy się zasady — liczymy na siebie. Naszym głównym zadaniem jest rozbudowa szpitala. Wszyscy mieszkańcy sołectw podjęli uchwałę, że od 1983 roku do zakończenia budowy szpitala swoje fundusze wiejskie (w pewnym procencie lub w całości) będą przekazywać na konto budowy szpitala. Na niedawnej IX Sesji Rady Narodowej Miasta i Gminy podjęto uchwałę o funduszu socjalnym wsi, po wcześniejszej konsultacji z Gminnym Związkiem Kółek i Organizacji Rolniczych, z komisjami Rady Narodowej i samorządami mieszkańców, że i te środki (a jest to kwota w skali roku około 15 mln zł) będą trafiały na konto Społecznego Komitetu Budowy Szpitala.

Druga nasza inwestycja to budowa szkoły w Niedźwiadnej. Osiem wsi świadczyło i świadczy na jej rzecz od momentu rozpoczęcia budowy, wiele prac zostało wykonanych w czynie społecznym. Obecnie trudniej o pozyskanie środków finansowych, wyraźnie to odczuwamy, ale w naszej sytuacji kolejny raz zdała egzamin wypróbowana metoda wcześniejszego gromadzenia materiałów budowlanych i stąd też przy realizacji przedsięwzięcia koszty to opłata robocizny i sprzętu.

— Co z planów udało się zrealizować?

— Jeszcze w tym roku oddany zostanie do eksploatacji budynek szkoły podstawowej przy Placu 1000-lecia (osiem izb lekcyjnych) i kompleks budynków Zespołu Szkół Zawodowych w Szczuczynie. Dwa lata temu oddano do użytku budynek warsztatów.

W ubiegłym roku przekazano halę sportową.

Są dobre warunki do powstania Technikum Samochodowego w Szczuczynie.

Do końca tego roku oddamy do użytku budynek wielofunkcyjny w Jambrzykach. Obecnie trwają prace wykończeniowe. Zaawansowane jest wznoszenie budynku wielofunkcyjnego w Niećkowie.

Do końca roku oddane zostanie zaplecze handlowe na parterze budynków Spółdzielni Mieszkaniowej. Znajdą się tam m.in. sklep firmowy nabiałowy ze sprzedażą dojarek, konwi oraz części zamiennych. Będzie to pierwszy sklep tego typu w naszym województwie.

— A co z największą bolączką miasta — ul. Majewskiego?

— Zrealizowaliśmy 2/3 przewidzianych prac w przebudowie ulicy. Pochłonęło to około 60 milionów złotych. Część ulicy posiada dywanik asfaltowy. Całość prac zakończy się w pierwszej połowie przyszłego roku.

— Jak przedstawia się sytuacja z budowami rozpoczętymi, których zakończenie nie jest przewidziane do końca 1989 roku?

— Opracowano dokumentację na remont kapitalny oraz rozbudowę przedszkola. Przygotowano teren pod budowę Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.

Podjęto działania na rzecz stworzenia spółki miejskiej Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z Rejonowym Zakładem Budownictwa Wiejskiego. Takie przedsiębiorstwo mogłoby podjąć się budowy kanału ściekowego i oczyszczalni ścieków oraz kolejnych budynków Spółdzielni Mieszkaniowej, a także budowy Domu Pomocy Społecznej.

Udało się podłączyć telefony do 50 mieszkań.

— Jakie są pilne problemy do rozwiązania?

— Chodniki są w fatalnym stanie. Uzbrajamy miasto w niezbędną infrastrukturę (wodociągi, kładzenie kabla telefonicznego). Stan taki musi potrwać do zakończenia tych prac. Gdybyśmy ułożyli chodniki, trzeba by je burzyć.

Rozmawiała: BARBARA PASZKOWSKA

Drogie ciasne i nie własne (4)

W trzech ostatnich wydaniach „Gazety" drukowaliśmy pytania i wątpliwości naszych czytelników związane z podwyżką czynszów mieszkaniowych. Odpowiedzi udzielał prezes Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Franciszek Eugeniusz Poreda.

— Panie prezesie, dziękujemy za wyczerpujące odpowiedzi. Odparł pan wszystkie ataki. Ostatnie słowo należy do pana...

— Całe szczęście, jako że tak się dotychczas składało, że zarząd spółdzielni musiał co najwyżej tłumaczyć się lokatorom, a na przekazanie im własnego zdania zwykle brakowało miejsca i czasu. Tym bardziej, że — wbrew pozorom — mieszkańcy naszych osiedli wcale nie tak bardzo interesują się losami swojej spółdzielni i jej życiem. Co pewien czas inicjujemy zebrania członkowskie, na których chcemy mówić o najważniejszych sprawach, także o przygotowywanych podwyżkach czynszów. Zebrania te odbywają się w czasie i miejscu najdogodniejszym dla lokatorów. Proszę sobie wyobrazić — przychodzi 6—9 osób z trzech ulic. O czym to świadczy?

Rozumiem doskonale, że rosnące ceny mieszkań powodują pogorszenie sytuacji materialnej wszystkich rodzin. Do dziś jednak nie otrzymaliśmy ani jednego wniosku o zamianę mieszkania większego na mniejsze. Dotyczy to także osób zamieszkujących na tzw. „nadmetrażu". Tymczasem wiele rodzin po prostu „gniecie się" w małych klitkach i nie ma szans, by szybko rozwiązać ich problemy.

Członkowie spółdzielni — w każdym razie zdecydowana ich większość — nie przejawiają także większego zainteresowania wspólnym mieniem. Gdyby tylko w małym procencie ograniczyć wydatki na usunięcie szkód wyrządzonych przez nasze „ukochane pociechy" — płacilibyśmy o wiele mniej. Tymczasem nagminne jest dewastowanie dopiero co odnowionych klatek schodowych, łamanie drzewek i ławek, wyważanie drzwi do piwnic, deptanie klombów, łamanie krzewów, wybijanie szyb w piwnicach, załatwianie tam potrzeb fizjologicznych.

Ludzie nie zdają sobie sprawy, że niszczą swoje dobro. Można z siebie flaki wypruć, a to i tak do ludzi nie dociera. Zresztą ten problem występuje tylko na wschód od Wisły. To też o czymś świadczy. Po prostu: wielu ludziom mieszkania „przyszły" zbyt łatwo. (kłos)

Milicja prosi...

31 października o godz. 12.30 na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i Świerczewskiego w **Łomży** doszło do zderzenia motocykla CZ-350 nr rej. LOA — 5422 i fiata nr rej. WRG — 1307. Kierowca samochodu (badania alkomatem wykazały spożycie alkoholu) chciał odjechać z miejsca wypadku, ale drogę zajechała mu „łada" z łomżyńską rejestracją. RUSW w Łomży prosi kierowcę „łady" o skontaktowanie się (ul. Nowogrodzka 39) osobiście lub telefonicznie (tel. 777-5-315).

(tek)

W kilku wierszach

▼ Miejsko-Gminny Dom Kultury w **Grajewie** tworzy **dziewczęcy zespół tańca nowoczesnego.** Chętne dziewczęta — najlepiej ze szkół średnich — proszone są o zgłoszenie się dziś o godz. 17

(wj)

▼ Brytyjska grupa rockowa **„The cud"** wprowadziła już kilka singli do czołówki niezależnych list przebojów. Dziś (30 bm.) o godz. 19 „The cud" zaprezentuje się w łomżyńskim Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Małachowskiego. (jtb)

Nasz fotoreporter uwiecznił na zdjęciu piaskarkę posypującą chodniki. Działo się to w Giżycku, a firmą dbającą o przechodniów jest miejscowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Śnieg pada...

Cieszą się tylko dzieci...

Zima zaatakowała wcześniej niż się spodziewaliśmy. W Giżycku w nocy z 27 na 28 bm. śniegu spadło około 20—30 cm, co z warstwą już leżącą sprawiło służbom miejskim nie lada kłopot. O godz. 2.30 ruszyło do walki z białą nawałnicą pięć pługów, w tym dwa przeznaczone do odśnieżania chodników. Mimo że jezdnie Giżycka zostały odśnieżone, w wielu miejscach pozostał na nich rozjeżdżony śnieg, skrywający pod spodem zdradliwy lód. Ci z kierowców, którzy zdecydowali się uruchomić swoje pojazdy (byli i tacy, którym nie udało się rano do nich dostać), poruszali się po mieście wolno i „posuwiście". Jednak, — jak wynika z informacji uzyskanych w RUSW — do południa nie doszło do ani jednej stłuczki.

Rano już nie padało i można było przystąpić do poszerzania komunikacyjnych szlaków, tak że w wielu miejscach przestała obowiązywać moda na chodzenie gęsiego.

Nie wszyscy odpowiedzialni za usuwanie śniegu stanęli na wysokości zadania: nie oczyszczono w porę terenu przy kilku szkołach, trudno było dostać się do niektórych sklepów, nie odśnieżono kilku przystanków autobusowych, przy dworcu nie usunięto śniegu z chodników i podróżni byli zmuszeni chodzić jezdnią, na ulicach: **Staszica, Gdańskiej, Sienkiewicza, Wiejskiej** i kilku jeszcze innych wielu prywatnych właścicieli posesji nie sięgnęło po łopaty i jeszcze o godz. 13 przed ich domami trudno było przejść.

Największe perturbacje obfite opady śniegu spowodowały na szosie łączącej **Giżycko** z **Wilkasami.** Prawie dwie godziny, od godz. 10, trwało rozładowywanie zatoru, jaki tam powstał i praktycznie wyłączył z ruchu znaczną część szosy obwodowej. Także przed południem w szybkim tempie trzeba było przygotować lądowisko dla helikoptera i drogę dojazdową dla karetki odbierającej przy Zakładach Rybnych chorego transportowanego drogą powietrzną z Warszawy.

Kaprysy aury nie spowodowały zakłóceń w dostawach artykułów spożywczych do sklepów, nie było poważniejszych awarii energetycznych. Jedynie z powodu utrudnionych dojazdów wydłużył się czas dokonywania napraw. Także ciepłownicy na razie nie uskarżają się na kłopoty z zimą (według nich największą zmorą mroźne, silne wiatry).

Ta zima przebiegać będzie pod znakiem oszczędności zarówno w pracy służb komunalnych jak i w Rejonach Dróg Publicznych. Czy oszczędniej będzie ograniczyć odśnieżanie i posypywanie dróg i chodników niż składać złamane nogi i remontować rozbite pojazdy to już inna sprawa. W każdym razie w tym roku **Urząd Miejski** nie podpisał zwyczajowej umowy z PGKiM opiewającej na określoną sumę przeznaczoną na zimowe utrzymanie jezdni i chodników — płacić będzie się w tym roku na podstawie spływających z przedsiębiorstwa faktur za wykonane usługi. Oznacza to, że jeśli zima mocno złapie, mniej będzie na wiosnę pieniędzy na remonty ulic, na utrzymanie zieleni, na oświetlenie miasta itp.

Na razie w Giżycku mróz nie ma zamiaru pofolgować...

(pim)

Dawcy niezastąpionego leku

Codziennie w szpitalach odbywają się dziesiątki zabiegów i operacji. Codziennie też krew i preparaty z niej otrzymywane podawane są operowanym i chorym. Dla nich krew przyniesiona została skądś, tak jak i inne leki czy opatrunki. Różnica między krwią, a każdym innym lekiem polega jednak na tym, że pobrana została od człowieka, który chciał ją ofiarować. Zasadniczą cechą krwi jest to, że żadnym innym środkiem nie można jej zastąpić.

Z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa, w Domu Kultury Kolejarza w **Ełku** odbyło się spotkanie z członkami Klubu HDK działającego przy tamtejszej Lokomotywowni od 1973 roku. Powstał on z inicjatywy — pracownicy Przychodni Zakładowej PKP — **Krystyny Rafało.**

Obecnie w klubie zrzeszonych jest siedemdziesiąt osób. Dotychczas przekazał on na potrzeby lecznictwa 717 litrów krwi, tego bezcennego leku.

Podczas uroczystej akademii najlepsi krwiodawcy otrzymali odznaczenia państwowe, resortowe i PCK. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano **Józefa Jasińskiego,** za oddanie dwudziestu litrów „daru serca". Odznaki „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi" I stopnia wręczono **Janowi Milewskiemu, Zdzisławowi Kawie** i **Bogusławie Wasilewskiej** (na zdjęciu). Odznaki „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi" II i III stopnia otrzymali **Mirosław Grynig, Edward Kozikowski, Ryszard Godlewski, Antoni Baranowski, Jan Radulski, Wincenty Perzanowski** i **Krzysztof Stankiewicz.** Dziesięć osób uhonorowano odznakami „Za Zasługi dla Transportu PRL" i „Przodujący Kolejarz".

W części artystycznej wystąpił zespół muzyczny Domu Kultury Kolejarza. (jc)

Fot. Maurycy Chruszcz

Rozmaitości

ŁOMŻA

Przez pięć dni ubiegłego tygodnia firma TI prowadziła w kawiarni hotelu „Polonez" sprzedaż promocyjną sprzętu rtv marki Hitashi. Wpływy przekroczyły 100 tys. dolarów. (jtb)

ZAMBRÓW

Nie zastawszy za biurkiem potrzebnego mu prokuratora, poseł R. udał się do... Sądu Rejonowego i zażądał sprawdzenia listy obecności w Prokuraturze Rejonowej. Żądania nie spełniono. (zel)

ŁOMŻA

Wydział Kultury i Sztuki UW otrzymał z resortu miliard złotych na działalność placówek i instytucji kultury w całym województwie. Spożytkowanie tej sumy w miesiąc jest nierealne. Tymczasem w samym mieście nie ma pieniędzy na remont budynku dla WBP przy ul. Buczka i MDK-DŚT przy ul. Wojska Polskiego. Nowy rząd kontynuuje szufladkowanie.

ZAMBRÓW

W ciasnocie trzech boksów Poradnia Społeczno-Zawodowa próbuje pomóc dzieciom z wadami rozwoju psychicznego. Obok świecą pustkami trzykrotnie większe (ok. 100 m kwadr.) pomieszczenia Zrzeszenia Katolików „Caritas".

ŁOMŻA

W budynku u zbiegu ulic Wojska Polskiego i Nowogrodzkiej uruchomił działalność łódzki Bank Kredytowy. (jtb)

Z szablą... na salmonellę

35-letni okres działalności zamknęła ostatnio Państwowa Inspekcja Sanitarna w woj. łomżyńskim. Zorganizowana z tej okazji uroczystość była m.in. okazją do podziękowania osobom najbardziej zasłużonym dla jej rozwoju. Srebrne Krzyże Zasługi wręczone zostały Bronisławie Sikorskiej i Krystynie Pruszyńskiej, odznakami resortowymi „Za wzorową pracę w służbie zdrowia" uhonorowano Krystynę Chojnowską i Bronisławę Sikorską, „Za zasługi dla ochrony zdrowia" — Janinę Krzyżek. Ponadto grupa pracowników otrzymała odznaki regionalne, dyplomy uznania.

Okolicznościowe spotkanie wykorzystano także do przypomnienia niektórych wydarzeń z dziejów inspekcji sanitarnej w regionie. Prezentował je państwowy wojewódzki inspektor sanitarny — **Bronisław Podolak.**

Przypomniał m.in. warunki, w jakich została zapoczątkowana. W kwietniu 1945 r. na wniosek nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemią w Białymstoku — dr. Przybyszewskiego, lekarz powiatowy w Łomży — **Czesław Jurek** powołuje Kolumnę Sanitarną, jako zalążek Państwowej Inspekcji Sanitarnej. „Uzbrojeni" byli w wiadomości, zdobyte na specjalistycznym kursie, dobre chęci oraz bazę transportową w postaci: jeden rower, jedna karetka i samochód ciężarowy z demobilu. Nieporównywalne z dzisiejszymi były to czasy. Pracownicy ekip sanitarnych docierali do poszczególnych miejscowości rowerami lub furmankami, pozostając tam aż do całkowitego opanowania ogniska zakaźnego, nie bacząc na zagrożenie własnego zdrowia. Dopiero w pięć lat później powstaje Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, której kierownictwo powierzono lek. med. **Zenonowi Sztykielowi.** Po dwóch latach, prócz działalności kontrolno-nadzorczej, może ona rozszerzyć swą działalność — udaje się stworzyć pierwszą pracownię bakteriologiczną.

Przełomowym staje się rok 1954, kiedy to dekretem Rady Państwa PIS otrzymuje uprawnienia organu kontroli państwowej. Zwiększone obowiązki i uprawnienia idą w parze ze staraniami o rozbudowę bazy. Powstaje pracownia analityczna — higieny wody, wkrótce inne komórki jak oświata sanitarna, higiena żywności i żywienia, higiena szkolna i higiena pracy. Spora ilość przypadków chorób: Heinego Medina, tyfusu plamistego, dyfterytu wymusza rozwój działalności profilaktycznej, masowych szczepień przeciw chorobom zakaźnym. Sojuszników szuka się w powoływaniu komitetów higienizacji wsi, przeciwalkoholowych, szkół zdrowia przy ZMW.

Kolejny „przypływ" związany z wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego. Powstaje wówczas istniejąca do dziś **Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna,** której podporządkowano pięć terenowych stacji. Pracami całego pionu kieruje wówczas dyrektor — lek. med. **Ryszard Bubień.** Od tego czasu przybyły m.in. dwie pracownie analityczne oraz laboratorium w Zambrowie. Liczba zatrudnionych w służbie sanitarno — epidemiologicznej województwa osiągnęła już ponad 200 osób. Jest, wśród nich wielu, zasługujących na najwyższe wyrazy uznania. Ograniczymy się do grupy tych, którzy jako pierwsi kontrolerzy sanitarni działali w Łomżyńskiem: **Mieczysław Borawski, Marian Jankowski, Edward Marszał, Stanisław Skrzypkowski, Piotr Bańka, Wincenty Wityński.**

Obecne ramy organizacyjne WSSE pozwoliły na wyodrębnienie kilku wyspecjalizowanych pionów. Dział epidemiologiczny, dysponujący pracowniami bakteriologicznymi i parazytologicznymi koncetruje się na eliminowaniu zagrożeń chorobami zakaźnymi. Dział higieny żywności i żywienia dba o wysoką jakość trafiających do konsumentów produktów spożywczych. Wyniki — dzięki m.in. powiększeniu bazy laboratoryjnej w **Łomży, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem** — są znaczne, ale wiele jest jeszcze do zrobienia w tym zakresie, o czym świadczą np następujące dane: 35 proc. próbek zbadanych w latach 1970—80, a więc względnego dobrobytu, nie odpowiadało określonym normami wymogom. Skład chemiczny wody, powietrza, gleby oraz stan sanitarny obiektów użyteczności publicznej to z kolei domena **działu ochrony środowiska,** który w najbliższych latach zostanie prawdopodobnie rozbudowany najbardziej. Zagrożeniami zdrowia załóg zajmuje się natomiast **pion higieny pracy,** wspomagany przez fachowców zajmujących się **oświatą zdrowotną.** Ważne do spełnienia zadania ma **komórka higieny zdrowotnej dzieci i młodzieży.** Rozwój przemysłowy, rozpoznanie szkodliwości nieznanych dotychczas elekentów uczulają na nie coraz większe grono ludzi. Postęp agrotechniczny np. wymagający stosowania nowoczesnych środków ochrony roślin lub przyspieszających ich wegetację zrodził potrzebę bardziej uważnego przyjrzenia się wpływu ich na żywność. Awaria w Czarnobylu, prócz innych skutków, odkryła bezradność w jeszcze innej dziedzinie, np. szybkiego ustalenia stopnia skażenia promieniotwórczego. Stąd, starania o powołanie komórki, która na stałe zajęłaby się tą problematyką. W 1988 r. **dział ochrony radiologicznej** — został wyodrębniony. Jak widać życie codzienne przynosi tyle zagadek, że na kolejne 35-lecie pracownicy Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej mają zajęcie zapewnione...

NINA OMELCZENKO

SPORT

Sprzęt o wartości 2 mln zł

Radość w SP 5

Ostatnio odwiedził Suwałki szef Wydziału Młodzieży PZPN, **Adam Czopko.** Celem wizyty było przekazanie Szkole Podstawowej nr 5 w Suwałkach sprzętu piłkarskiego o wartości 2 mln zł. Radość uczniów była olbrzymia, bo większość z nich z pasją gra w piłkę nożną, a nie mieli nawet dostatecznej ilości koszulek. Sprzęt został przekazany na uroczystym apelu.

Na wyróżnienie to, szkoła w pełni zasłużyła. W klasach 5 i 8 jest rozszerzony program wf i śmiało można stwierdzić, że wszyscy kopią piłkę. Tradycyjnie rozgrywany jest turniej o puchar dyrektora szkoły. Reprezentanci „Piątki" wygrali turniej wojewódzki z okazji „Dnia Piłkarza". Triumfowali też w ogólnopolskiej akcji „Piłka nożna w naszym osiedlu". Zwyciężyli w miejskich eliminacjach do Szkolnych Igrzysk Sportowych. Piłkarze z SP 5 pokonali kolejno swych rówieśników z SP 2 — 6:1, SP 1 — 2:0, zremisowali z SP 6 — 2:2 i wygrali z SP 3 — 5:1.

W reprezentacji województwa w rozgrywkach o puchar Michałowicza mocnymi punktami są uczniowie SP 15 — **Andrzej Olsztyn** i **Rafał Miezio,** a ponadto występują jeszcze **Paweł Nowosadko, Dariusz Ułanowicz, Krzysztof Kulesza** i **Marek Raczyło.**

W rozgrywkach o puchar Kuchara z powodzeniem w reprezentacji Suwalszczyzny grają: **Tomasz Dębkowski, Robert Gejsterowicz, Kamil Piątkowski, Bogdan Dąbrowski, Sławomir Koncewicz** i **Bogdan Krzesiński.** Drużyna trampkarzy starszych występująca pod firmą SKS „5" zajmuje drugie miejsce w woj. suwalskim ustępując tylko bramkami liderowi Czarnym Olecko. Drugi zespół SKS „5" znajduje się w połowie tabeli.

Goście zwiedzili obiekty sportowe SP 5. Uczniowie mają do dyspozycji trzy sale sportowe i pełnowymiarowe boisko piłkarskie. Z uznaniem podkreślono sukcesy szkoły, jeżeli chodzi o rozwój piłki nożnej. Jest to zasługą m.in. dyrektora SP 5 — **Czesława Niewiarowskiego** oraz nauczycieli wf — **Jerzego Piątkowskiego** i **Józefa Polkowskiego.** (let)

Piłkarska liga robotnicza

„Superior" pierwszy na półmetku

Zakończyła się jesienna runda piłkarskiej ligi robotniczej w Łomży. We wrześniu rozgrywki rozpoczęło 10 zespołów. Wycofała się tylko jedna drużyna. Pojedynki rozgrywane były na bocznym boisku MOSIR w Łomży. Niektóre mecze gromadziły więcej kibiców niż piłkarze ŁKS walczący w klasie międzywojewódzkiej.

Kolejność: 1. „Superior" przy PPS w Łomży — 16 pkt., 2. „Alga" przy ŁZPB — 12, 3. Stacja Hodowli i Unasiennienia Zwierząt w Piątnicy — 11, 4 Oldboye ŁKS — 9, 5. „Kornik" przy Fabryce Mebli w Łomży — 9, 6. ZNP w Łomży — 5, 7. PKS w Łomży — 5, 8. „Relaks" przy ŁPRJ — 4, 9. „Społem" przy PSS w Łomży — 1 pkt.

Runda rewanżowa odbędzie się wiosną.

W Ełku

Pierwszy krok bokserski

Ełcki Mazur i suwalskie Wigry szukają następców **Błażyńskiego** i **Jabłońskiego.** W sobotę i niedzielę na ringu w hali przy ul. Kościuszki w Ełku odbędzie się pierwszy krok bokserski. Początek w sobotę o godz. 17, a w niedzielę o godz. 10

Pięściarze ełckiego Mazura walczący o wejście do II ligi kolejny mecz stoczą w niedzielę w Elblągu z tamtejszym Startem. Ełczanie wyjeżdżają do Elbląga osłabieni brakiem paru kontuzjowanych zawodników. Mazur stracił już szanse na wywalczenie pierwszego miejsca premiowanego awansem do II ligi. Teraz umacnia się na czwartej pozycji.

Sejmik WFS — przełożony

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Wojewódzkiej Federacji Sportu w Suwałkach, które miało się odbyć 2 grudnia zostało przełożone na termin późniejszy.

Badminton i młodzież

W dniach 1 i 2 grudnia odbędzie się w hali OSiR w Suwałkach ogólnopolski turniej klasyfikacyjny juniorów młodszych w badmintonie. W piątek i sobotę początek gier o godz. 10.

Podczas zawodów w holu hali OSiR czynny będzie kiermasz sprzętu sportowego.

Zlikwidować WFS

Kadra trenersko-instruktorska Olimpii Elbląg wystąpiła do wojewody z wnioskiem o przeanalizowanie celowości istnienia Wojewódzkiej Federacji Sportu. Jej zdaniem, jest to bezproduktywne, a kosztowne ogniwo pośrednie, dublujące Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego.

Środki jakie WFS przeznacza na płace swych pracowników oraz utrzymanie zajmowanych pomieszczeń biurowych i trzech samochodów, w obecnej coraz trudniejszej sytuacji finansowej sportu, należy przeznaczyć na szkolenie młodzieży.

Szkoleniowcy Olimpii wyrażają opinię, że niecelowe jest utrzymywanie okręgowych związków sportowych w dyscyplinach uprawianych w niewielkiej liczbie klubów, jak łyżwiarstwo szybkie, kajakarstwo, podnoszenie ciężarów, zapasy czy judo. Funkcje OZS w tych dyscyplinach mogłyby przejąć związki szczebla centralnego. W dyscyplinach tych poza tym należałoby zrezygnować z tworzenia makroregionów. To także przyniosłoby oszczędności finansowe.

Czy prywatna firma pogrzebowa dogada się z AMB?

Ciernie ostatniej posługi

Nie ma gdzie czuwać przy nieboszczyku ▪ W projekcie Domu Pogrzebowego: dwie kaplice, sklep żałobnych akcesoriów, szatnia i poczekalnia

Budownictwo wielkoblokowe ma do siebie to, że praktycznie nie można wnieść do mieszkania, na piąte czy ósme piętro trumny z nieboszczykiem. Zresztą, i samo obcowanie ze zwłokami przez trzy dni w ciasnym M-3 ma coraz więcej przeciwników. Powstaje zatem pytanie: gdzie umieścić w Białymstoku nieboszczyka, aby przez dzień i noc mogła przy nim czuwać rodzina? Okazuje się, że nie ma takiego, dostępnego przez całą dobę, miejsca.

Pojawiła się ostatnio konkretna propozycja utworzenia w Białymstoku centrum pogrzebowego. Zanim jednak przejdziemy do szczegółów, zapoznamy Państwa z opiniami zgłoszonymi przez znanych i mniej znanych mieszkańców grodu nad Białą w czasie naszego reporterskiego sondażu.

— Czy potrzebne jest centrum pogrzebowe z odpowiednio przygotowanymi kaplicami, sklepem oferującym strój na ostatnią drogę i czynnym przez całą dobę punktem usługowym?

Poseł Ziemi Białostockiej, wicewojewoda **Jerzy Siezak:**

— Tak, jest potrzebny. Odejście osoby bliskiej do wieczności jest szczególnym wydarzeniem w egzystencji społeczeństwa. Stąd też ten ostatni akt winien mieć godną oprawę. Duże domy przedpogrzebowe, oferujące rodzinie zmarłego kompleksową obsługę, sprawdziły się na Zachodzie. Myślę, że i Białystok nie powinien być w tym względzie gorszy.

Proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP (farnej), ks. **Antoni Liewinko:**

— Sześć lat temu wystąpiłem do władz miejskich o wyrażenie zgody na budowę domu przedpogrzebowego na tzw. Nowym Cmentarzu Opracowany projekt zakładał, że w podziemiach tego budynku znajdzie się przechowalnia dla 10 trumien, zaś na parterze miała być kaplica do odprawiania nabożeństw pogrzebowych. Niestety, moje starania nie znalazły zrozumienia w magistracie. Również odwołanie złożone do Urzędu Wojewódzkiego zostało załatwione negatywnie.

— W tej sytuacji wystąpiłem do Sądu Administracyjnego w Warszawie, który poparł naszą prośbę i zwrócił dokumenty do Urzędu Miejskiego celem ponownego rozpatrzenia. I tym razem bezduszna biurokracja wzięła górę. A przecież każdy, kto był na Cmentarzu Farnym widział, jakie są tam warunki do przechowywania zwłok. Są one rzeczywiście trudne i sprawę tę doskonale znali radni MRN. Nikt jednak nie poparł wtedy moich starań. I to jest najbardziej bolesne.

— Uważam, że centrum pogrzebowe jest w Białymstoku bardzo potrzebne. Nie można jednak w tej sprawie kierować się takimi czy innymi emocjami.

MIKOŁAJ M., mieszkaniec Dziesięcin:

— Po co budować jakieś centrum pogrzebowe, skoro jest już na Cmentarzu Komunalnym Dom Przedpogrzebowy, który odpowiada aktualnym standardom światowym. Nikt nie zabrania wystawiać tam krzyża — katolickiego czy prawosławnego. Popieram natomiast potrzebę uruchomienia sklepu pogrzebowego w Białymstoku. Są już takie w innych miastach.

Wicedyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku, **ALINA CYLWIK:**

— Byłam niedawno na Cmentarzu Północnym w Warszawie. Tam są niemalże idealne warunki do przechowywania zwłok. Zupełnie na europejskim poziomie. Przydałoby się takie centrum i w Białymstoku, gdyż na niektórych cmentarzach brak jest warunków do wystawiania trumien. Z drugiej strony nasze mieszkania są tak małe, że umarłego nie powinno trzymać się w domu.

I już ostatnia opinia. **HALINA A.,** mieszkanka osiedla Białostoczek:

— W podziemiach budowanego u nas kościoła jest przewidziana taka kaplica, gdzie rodzina będzie mogła czuwać przy zmarłym. Myślę, że i w śródmieściu coś takiego by się przydało. Są ogromne trudności z nabyciem odzieży dla nieboszczyka. Taki wydzielony sklep jest więc w mieście bardzo potrzebny.

A teraz propozycja pana **Adama Płockiego,** właściciela prywatnej firmy pogrzebowej.

— Chciałbym zaoferować miastu duży dom pogrzebowy. I są ku temu realne warunki. Pięć lat temu zwróciłem się do rektora AM z propozycją wydzierżawienia budynku, który jest własnością uczelni, usytuowanego w sąsiedztwie Zakładu Medycyny Sądowej. Jest to budynek piętrowy, murowany, nadający się, po adaptacji, na Dom Przedpogrzebowy. Dyrektor administracyjny inż. **Witold Bowszyc,** podszedł ze zrozumieniem do mojej propozycji, ale w końcu oświadczył, że budynek ten jest przeznaczony do rozbiórki i wszelkie moje starania są po prostu daremne.

— Przyjąłem do wiadomości tę argumentację i zrezygnowałem z dalszych podejść. Tymczasem nic nie wskazywało na to, że budynek będzie rozbierany. Wręcz przeciwnie. Przed dwoma laty wykonano remont dachu. W tej sytuacji, w lutym br., ponownie zwróciłem się do rektora AM o *„odpłatne wydzierżawienie budynku gospodarczego znajdującego się przy ul. Podedwornego 3 z przeznaczeniem, po adaptacji, na Dom Pogrzebowy".*

— W odpowiedzi dyrektor Bowszyc stwierdził, że *„budynek ów jest wykorzystany jako magazyn sprzętu gospodarczego i materiałów konserwatorskich i ze względu na brak bazy magazynowej w uczelni nie możemy go w żadnym wypadku odstąpić Obywatelowi na wspomniany cel".*

Poszedłem na ul. Podedwornego, aby naocznie z bliska zobaczyć ten dom. Powybijane okna i coraz bardziej niszczejące mury, to zewnętrzny wygląd obiektu. Wewnątrz jakieś stare stoły, krzesła, ławki. Istna rupieciarnia. **Czy istotnie budynek ten jest Akademii niezbędny?**

— Co chciałby pan tu zrobić? — pytam Adama Płockiego.

— Zacznę od tego, że doprowadziłbym go do normalnego stanu tylko i wyłącznie za własne pieniądze. Ani złotówki z miejskiej kasy. Wręcz odwrotnie — podatek dla miasta, a dzierżawa dla uczelni. Byłby to Dom Porzebowy nie ustępujący podobnym obiektom na Zachodzie. Na parterze dwie uniwersalne kaplice z pełnym wyposażeniem w przedmioty liturgiczne, z odpowiednim oświetleniem, nagłośnieniem itp. W nich właśnie mogłoby się odbywać przedpogrzebowe czuwanie przy zmarłym. Również szatnia i sanitariat byłby na parterze.

Na górze z kolei sklep z akcesoriami pogrzebowymi i punkt usługowy. Dom czynny byłby przez 24 godziny. Są jeszcze inne argumenty za taką lokalizacją: bezkolizyjny dojazd do budynku, odpowiednie miejsce do parkowania autobusu, bliskość Zakładów Antomii Patologicznej i Medycyny Sądowej, skąd codziennie wywozi się po kilka zwłok i dobry punkt dojazdowy dla mieszkańców Białegostoku...

Tyle projektodawca. A co na to administracja AM? Czy rzeczywiście przyczepa gratów musi blokować taki budynek w czasach kryzysu? Czy pieniądze uzyskane za dzierżawę są w tym przypadku bez znaczenia?

Jeden z moich rozmówców stwierdził, że za tym przedsięwzięciem kryje się interes prywatny. Tak. On też się za tym kryje, ale czy może być negatywnym argumentem w sytuacji, gdy, kryje się za tym również interes społeczny i gdy wszystkie sektory mają być równe? Chyba nie.

S. DWORAKOWSKI

Puszcza Knyszyńska, rzeczka Czarna, rozległa polana i pierwszego śniegu biały tren — to pejzaż wdzięczny dla oka.

Fot. ROMAN PRUSKI

984: telefon inwalidzki

Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem w Białymstoku (ul. Krakowska 1) uruchamia OD 1 GRUDNIA INFORMACYJNY TELEFON INWALIDZKI — numer: 984.

W piątek, 1 grudnia, w godz. od 14.30 do 16.30 przy telefonie dyżurować będzie prezes TWK doc. dr hab. n. med. RYSZARD KINALSKI

Towarzystwo już dziś zapowiada, że w najbliższym czasie pod tym telefonem dyżurować będą m.in. prawnicy, pracownicy ZUS, lekarze, księża.

Jednocześnie Towarzystwo prosi zainteresowanych o kontakt w poniedziałki, środy i piątki, w godz. od 10 do 12 i składanie uwag o pracy informacyjnego telefonu inwalidzkiego. (kp)

Z Pankracym do piaskownicy

Dzwoniła w tej sprawie młoda matka z osiedla Piaski, dzwoniła też starsza kobieta z ul. Sienkiewicza. Nie dlatego, że nie kochają piesków, ale — że te blokowe „obszczywegły" systematycznie zanieczyszczają trawniki i piaskownice, gdzie bawią się najmłodsi. Na „Piaskach" właściciele psów upodobali sobie przedszkolny plac zabaw. Przechodzą tam normalnie... przez płot, wraz ze swymi pupilami.

Teraz sprawa jakby nieco przycichła. Śnieg oprószył brązowe kupki, a dzieci, zamiast babrać się w piasku, wolą lepić bałwana i saneczkować na górkach.

Ale co będzie na wiosnę? Wielkoblokowa pani (pan) wyjdzie na spacer ze swoim ulubionym ratlerkiem i poprowadzi go wprost do... piaskownicy. A gdy ów czworonożny twór się rozkraczy, a następnie opuści uniesioną do góry tylną łapę, zauroczona widokiem właścicielka powie sobie pod nosem: „jakie piękne gówienko, tylko mój Puszek tak potrafi!".

Później przerobią je dzieci — trochę butami, trochę zabawkami. I wszystko zmiesza się ze sobą, jak w pralce Daukszewicza.

Co zatem robić, aby białostockie pieski nie zanieczyszczały trawników? Trudna to sprawa, gdyż w naszym kręgu kulturowym nie przyjęły się jeszcze psie ogródki. Pozostają okolice trzepaka i śmietnika. No tak — powie właściciel zwierzęcia — ale czy pies zaaprobuje takie wydzielone miejsce? Można spróbować i zacząć uczyć się takiej kultury. (des)

Uzdolniony — na szerokim planie

Od siedmiu lat Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci przydziela stypendia młodzieży wybitnie uzdolnionej. Inicjator Funduszu, prof. **Jan Szczepański,** zdołał pozyskać do współpracy wiele instytucji i osób popierających ideę pielęgnowania młodych talentów. Na szczęście, nie ograniczono się jedynie do fundowania stypendium. Uzdolniona młodzież bierze udział w obozach naukowych, wyjeżdża wspólnie z artystami na plenery, ma wreszcie zapewnioną opiekę naukową uczelni.

Do tej pory ze stypendium skorzystało ponad tysiąc uczniów z całej Polski. Wśród nich było zaledwie dwóch białostoczan, bowiem szkoły jakby nie wierzyły, że wśród kilkuset kandydatów nasi zostaną zauważeni.

Wśród wyróżnionych, przed kilkoma tygodniami, na Zamku Królewskim w Warszawie znalazł się **Krzysztof Wyszyński** z Białegostoku. Jest już uczniem liceum ogólnokształcącego, ale wniosek o przyznanie stypendium kilka miesięcy temu złożyły: Szkoła Podstawowa nr 9 i Wydział Oświaty i Wychowania UM. Właśnie w swojej podstawówce — „dziewiątce" Krzysztof Wyszyński zabłynął wyjątkowymi zdolnościami plastycznymi. A że w tej szkole dość troskliwie wyszukuje się najzdolniejszych młodych malarzy, więc Krzysztof mógł rozwijać swe zamiłowania. Pod okiem nauczyciela **Andrzeja Topolewicza,** na zajęciach działającego w szkole Ośrodka Kultury Plastycznej, najchętniej wykonywał grafiki i rysunki. Wyjątkowo mu odpowiadała technika linorytu, a później spróbował litografii i akwaforty. Prace podobały się nie tylko w szkole, zostały wysoko ocenione na różnych konkursach.

Sądzimy, że Krzysztof Wyszyński, tegoroczny stypendysta Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci — choć zmienił szkołę — będzie nadal obcował z pędzlem i farbą i starczy mu czasu na rozwijanie swoich plastycznych zainteresowań. (kp)

Podłożyć kotu świnię?

Zobligowany wieloma telefonami Czytelników — powracam raz jeszcze do poruszonej niedawno przeze mnie sprawy obecności kotów w blokowych piwnicach w czasie zimy. Są zwolennicy, są też — przeciwnicy zimowego hołubienia tych czworonogów. Pierwsi argumentują, że koty są jedynym środkiem na wytępienie grasujących w blokowych podziemiach szczurów i myszy i że nietrudno przecież okazać zwierzakom trochę serca i uchylić nieco piwnicznego okienka, aby miały gdzie się schronić przed mrozem.

Przeciwnicy twierdzą, że koty są roznosicielami pcheł, że uchylone okienka w piwnicach powodują przemarzanie znajdujących się tam zapasów i okrutny ziąb w komórkach, że te zwierzaki rozwłóczą przeróżne choróbska itp.

Niestety — jeszcze nikt taki się nie narodził, co by każdemu dogodził. Proponuję więc kompromis, zależny od dobrej woli i wzajemnego zrozumienia obu stron, a także — nieco serca dla miauczących czworonogów, które rzeczywiście w czasie trzaskających mrozów mogą po prostu zamarznąć. Można przecież umówić się, że przynajmniej część piwnicznego okienka będzie „przepuszczalna" dla kotów (tu potrzebne są pewne umiejętności szklarskie). Można otwierać je w określonych godzinach w ciągu dnia, można zrobić małe otwory u dołu piwnicznych drzwi, prowadzących na klatkę (kot przemknie się prawie przez dziurkę od klucza), można wymyślić uchylane klapy w okienkach. Na pewno zaś bestialstwem będzie zamykanie kotów na głucho w węzłach ciepłowniczych czy wręcz zamurowywanie ich żywcem, co nieraz miało miejsce w minionych latach. Mówi się, że miarą kultury człowieka jest jego stosunek do zwierząt. Gorzej, gdy ta miara leży w gruzach dzięki brakowi zrozumienia między ludźmi i wzajemnemu „podkładaniu świń" przez tych, którzy są „za" i „przeciw" kotom w piwnicach. Dotyczy to również administracji, które nie zawsze chcą tu pomóc mieszkańcom, pragnącym jednak „mruczkom" w zimie pomóc. (mip)

„Pocieszmy się": to z pewnością nie ostatnia awaria!

Zima „kopnęła" w kaloryfer

Słowo daję — w Polsce naprawdę żyje się bardziej niż ciekawie. Przykładem kolejne kłopoty z ostatnich dni. Zima jeszcze tak na dobre nie zadomowiła się w naszym regionie, a już zaczęły nas nękać różne awarie. Najpoważniejsza była w kotłach w EC II w Białymstoku. Przez ponad dwa dni niemal wszyscy mieszkańcy byli pozbawieni ciepła.

Wczoraj staraliśmy się dociec przyczyn tej awarii. W końcu (mamy ledwie początek chłodów), a tu takie niespodzianki! Tym bardziej niepokojące, ż — jak nas wcześniej zapewniano — minionego lata ciepłownicy szczególnie solidnie wykonali okresowe remonty. Ta „solidność" wyszła nam bokiem 27, 28 i 29 bm. Nie tylko chłody w mieszkaniach budzą jednak tzw. mieszane uczucia.

Z naszych rozmów wynika bowiem, **że najmniej całą tą historią przejęli się... ciepłownicy.**

— O tym, że mamy deficyt ciepła w Białymstoku wiedzą chyba wszyscy — spokojnie tłumaczył problemy EC II inż. **Antoni Stefanowicz.** — Kotły pracują pełną parą, a awarie — w takich okolicznościach są normalną przypadłością...

— Jakie w takim razie remonty przeprowadzaliście latem? — pytałem nieco zbulwersowany, spodziewając się, że właśnie brak mocy ciepłowniczej powinien stanowić istotną przesłankę do szczególnie dokładnego przeglądu sieci i kotłów. Tymczasem, zdaniem ciepłowników, ów brak ma ich usprawiedliwiać!

— Czy pan w ogóle ma pojęcie co to jest kocioł? — zostałem ofuknięty. — Znajduje się w nim aż trzynaście kilometrów rur. Kto przewidzi, który kawałek nie wytrzyma ciśnienia?

Co powiedziawszy, pan inżynier spokojnie czekał na dalsze pytania. Zadałem ich kilka. Na najważniejsze z nich odpowiedział:

— Nie jest to pierwsza i ostatnia awaria. To jedno mogę stwierdzić z całą pewnością.

Ot, i tyle „pocieszających" wieści. Ja jednak — również tym razem z laickim spokojem — zapytam: **Czy rzeczywiście fachowcy, docierając do wnętrza kotłów, czynią to wyłącznie dla spokoju sumienia, czy też remont ma charakter rzeczowego przeglądu czynionego przede wszystkim pod kątem uniknięcia ewentualnych awarii?**

Rozumiem, że niespodzianek nie da się uniknąć. Jeżeli jednak — na przestrzeni kilku dni — psują się aż trzy kotły, to o czymś to jednak świadczy. Na pewno nie o dobrej pracy remontowców.

Jakąś jednak pocieszającą wiadomość możemy przekazać. Jak nas zapewniono, **od wczoraj w naszych mieszkaniach temperatura powinna była wzrastać. Kotły zostały naprawione. Zatem... do nanastępnej awarii.** (Odpukajmy!).

PS. Dowiedzieliśmy się, że spółdzielnie mieszkaniowe nie zapłacą WPEC za „zimne" dni. Każdemu lokatorowi zostanie umorzona w czynszach odpowiednia kwota. W sumie żadna to pociecha. Życzymy więc sobie, aby przynajmniej do końca zimy, tych opłat nie trzeba było odliczać. (g)

Tradycja — rzecz święta

Ulice Siemiatycz

Podczas ostatniej w tym roku, listopadowej sesji MG Rady Narodowej w **Siemiatyczach,** radnych czekają kolejne emocje, związane z projektem powrotu do dawnych nazw kilku ulic. Ponieważ zdania na ten temat są podzielone i nie ma nawet jasności co do nazewnictwa historycznego, warto przed sesją dowiedzieć się, co na ten temat mówią źródła. I tak np.:

— **Plac Wyzwolenia,** za władzy radzieckiej nosił nazwę Placu Czerwonego, w latach 1928—39 był to Plac Piłsudskiego, a jeszcze wcześniej po prostu Rynek;

— **ul. Armii Czerwonej** przed wojną była ul. 11 Listopada, przed 1928 r. była to ul. Polska, a podczas zaborów ul. Niemiecka;

— **ul. Kościuszki** za władzy radzieckiej nosiła nazwę F. Engelsa, przed drugą wojną była to ul. Kazarmska (od koszar carskich, obecnie internat Zespołu Szkół);

— **ul. Świerczewskiego,** to przedwojenna ulica Legionowa; **ul. Legionowa** przed 1918 r. nosiła nazwę Pałacowej (była to najelegantsza ulica miasteczka);

— **ul. Kilińskiego** za władzy radzieckiej nosiła nazwę ul. Czapajewa, przed drugą wojną światową była to także ul. Kilińskiego, przed 1928 r. zaś Rogawiecka, natomiast jeszcze przed pierwszą wojną i wcześniej (wzmianka z 1799 r.), była to ul. Kapustna;

— **ul. Trzydziestolecia PRL,** zarówno długo przed wojną (właściwie „od zawsze") jak i długo po wojnie to był po prostu „chlus" (padł dopiero w 1974 r.).

W tym ostatnim przypadku (podobnie było z ul. Zagumienną — obecnie Powstania Styczniowego czy też ul. Lojki — obecnie Armii Czerwonej), zniszczono najstarsze, historycznie rzecz biorąc, nazwy ulic. Jednak tradycje wykorzenić jest niezwykle trudno, do dziś dawne nazwy funkcjonują w najlepsze, używane nie tylko przez starych mieszkańców, ale także przez młodych siemiatyczan. Podobno tradycja to rzecz święta.

M. LESZCZAK

Już jutro, 1 grudnia

Jeździmy nocą

Już jutro, 1 grudnia br. ruszą na białostockie nocne trasy pierwsze mikrobusy MPK. Dziś przypominamy zasady ich kursowania, podając jednocześnie dokładny rozkład jazdy trzeciej nocnej linii — nr „53" oraz — mapkę z układem wszystkich linii komunikacyjnych.

Na liniach nocnych obowiązywać będzie ruch jednokierunkowy tzn. z każdego przystanku trasy linii nocnej można dojechać do dworca PKP lub w inne miejsce na trasie przejazdu mikrobusu. Przystanki linii nocnych są oznakowane numerami **„51", „52" i 53"** (białe cyfry na czarnym tle). **Linie nocne czynne będą w dni robocze** w godz. 0.00 — 4.30, a **w dni wolne od pracy od północy do godz. 5.15.** Odjazdy z dworca PKP są dostosowane do przyjazdów pociągów na stację Białystok Centralny.

Cena biletu wynosi 1.200 zł, bilety miesięczne i ulgowe są nieważne. Sprzedaż biletów prowadzi kierowca. Nocne pojazdy zatrzymują się na specjalnie oznakowanych przystankach oraz na żądanie pasażerów.

Uprawnieni do bezpłatnych przejazdów w komunikacji nocnej są: posłowie na Sejm i senatorzy, dzieci przed ukończeniem 4 roku życia, osoby powyżej 75 lat, inwalidzi wojenni i wojskowi, radni rad narodowych na obszarze działania rady narodowej, której są radnymi, inwalidzi zaliczeni do I grupy oraz ich przewodnicy, ociemniali i ich przewodnicy, pracownicy przedsiębiorstw i zrzeszeń komunikacji miejskiej oraz członkowie ich rodzin, posiadający bilet wolnej jazdy.

Informujemy również, że MPK w Białymstoku prowadzi w swych ekspedycjach sprzedaż mapek linii nocnych ze szczegółowym rozkładem jazdy. Cena — 300 zł. (mip)

Linia „53"

DWORZEC PKP — Lipowa — Próchniaka — Skłodowskiej — Nowotki — Mickiewicza — Ciołkowskiego — Lenina — Piastowska — Towarowa — Wasilkowska (do skrzyżowania z ul. Raginisa) — Sienkiewicza — Al. 1 Maja — DWORZEC PKP.

Nazwa przystanku	Odjazdy w dni robocze i świąteczne					Tylko w św.
Dworzec PKP	0.05	1.15	1.45	2.45	4.00	4.45
Lipowa „Lasy"	0.08	1.18	1.48	2.48	4.03	4.48
Skłodowskiej (wieżowiec)	0.11	1.21	1.51	2.51	4.06	4.51
Mickiewicza przy Grottgera	0.14	1.24	1.54	2.54	4.09	4.54
Mickiewicza eksp.	0.15	1.25	1.55	2.55	4.10	4.55
Ciołkowskiego przy Niedźwiedziej	0.16	1.26	1.56	2.56	4.11	4.56
Lenina eksp. (kierunek śródm.)	0.17	1.27	1.57	2.57	4.12	4.57
Piastowska przed Nowowarszawską	0.18	1.28	1.58	2.58	4.13	4.58
Piastowska przy Chrobrego	0.19	1.29	1.59	2.59	4.14	4.59
Piastowska obok ekspedycji	0.20	1.30	2.00	3.00	4.15	5.00
Towarowa (końcowy linii „8") vis a vis pętli	0.22	1.32	2.02	3.02	4.17	5.02
Wasilkowska (Traugutta)	0.24	1.34	2.04	3.04	4.19	5.04
Wasilkowska (Wygoda eksp.)	0.25	1.35	2.05	3.05	4.20	5.05
Wasilkowska za Szosą Płn.-Obw.	0.26	1.36	2.06	3.06	4.21	5.06
Sienkiewicza (Ryska)	0.28	1.38	2.08	3.08	4.23	5.08
Sienkiewicza (Ogrodowa)	0.29	1.39	2.09	3.09	4.24	5.09
Al. 1 Maja (Fabryczna)	0.30	1.40	2.10	3.10	4.25	5.10
Al. 1 Maja (Botaniczna)	0.32	1.42	2.12	3.12	4.27	5.12
Dworzec PKP	0.34	1.44	2.14	3.14	4.29	5.14

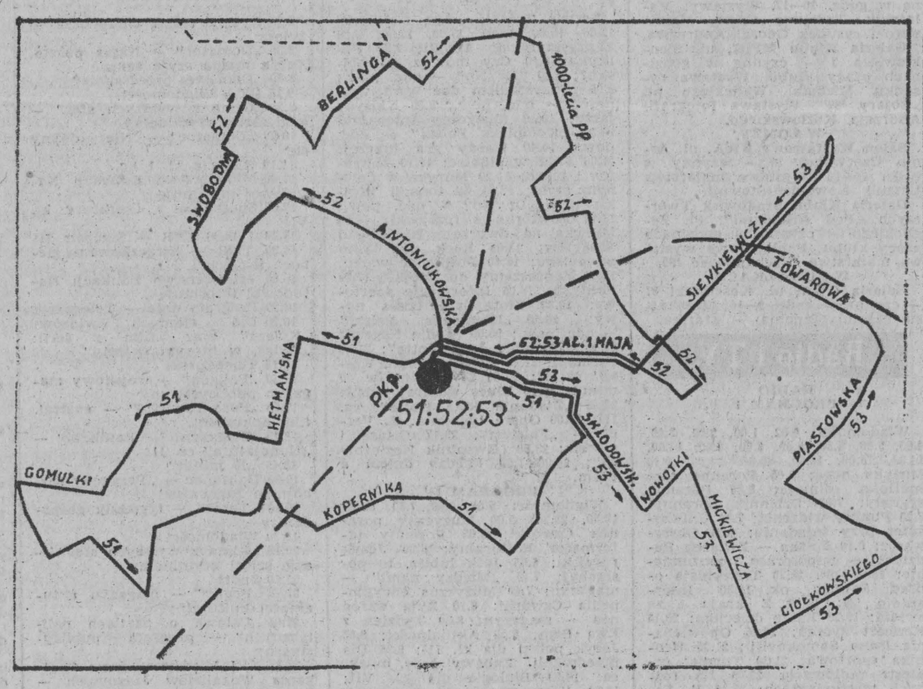

Propozycje KULTURALNE

PRZYTULNA MUZYKA

Podczas piątkowego koncertu w białostockiej **Filharmonii — 1 grudnia o godz. 19** — słuchamy muzyki kameralnej.

W programie utwory **C. M. von Webera, D. Milhaud, E. Burtona, A. Honeggera, J. Brahmsa.** Gra zespół **„Ars Iuvenum".**

Grupa istnieje od 1988 roku. Tworzą ją młodzi muzycy (stąd nazwa: „Sztuka Młodych"). Najbliższy koncert zagrają: klarnecista **Grzegorz Puchalski,** pianista **Leszek Koł,** skrzypek **Roman Zawadzki,** wiolonczelistka **Ewa Łoś** oraz flecistka **Magdalena Jakubowska-Puchalska.**

Skład „Ars Iuvenum" zmienia się w zależności od prezentowanego programu. Są to zarówno utwory na instrument solo jak i na większe grupy instrumentów, kompozycje pochodzące z różnych epok — od baroku po współczesność. Zapraszamy. (olp)

ŚPIEWA STANISŁAW SOJKA

W **niedzielę, 3 grudnia br. o godz. 18** w sali Filharmonii Białostockiej rozpocznie się występ znanego nie tylko w kraju kompozytora i wokalisty jazzowego — **Stanisława Sojki.** (mip)

SWoT PRZYPOMINA

Słuchaczom Studium Wiedzy o Teatrze przypominamy, że w dniu dzisiejszym (30 bm.) o godz. 18 w Domu Kultury **„Zachęta"** odbędzie się spotkanie z red. **Pawłem Konicem,** poświęcone twórczości teatralnej **Petera Brooka.** Będzie można również otrzymać bilety na spektakl teatralny pt. „Kontrakt". (bis)

O TYTUŁ MISTRZA SZACHOWNICY

Pojutrze, to jest w sobotę, **2 grudnia o godz. 10** w Klubie Rozrywki w Białymstoku przy ul. Wierzbowej odbędzie się kolejna edycja szachowego Grand Prix dzieci i młodzieży.

Organizatorzy zapraszają również rodziców na tę imprezę! Na najmłodszych zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. (des)

ANDRZEJKOWE FIGLE

W najbliższą sobotę, 2 grudnia, w kawiarni „Fama" MDK przy ul. Dzierżyńskiego odbędzie się **zabawa andrzejkowa.** W programie mnóstwo atrakcji m.in. pokazy kulturystyczne, tańce towarzyskie, balet. Organizatorzy zapewniają, iż czas spędzony w „Famie" od godz. 16 do północy — nie będzie stracony. Po bliższe informacje można dzwonić pod nr tel. 232-23, (sf)

Sól „do smaku"

W „GW" z 25—26 listopada br., w notatce „Dymy, pyły, spaliny i my" znalazło się m.in. sformułowanie: „Jest zakaz zwalczania gołoledzi środkami chemicznymi, ale one nadal są stosowane".

Stwierdzamy, że zakaz takowy nie istnieje. Ograniczono jedynie ilość środków chemicznych, stosowanych do likwidacji śliskości dróg miejskich. W czasie zimy o wyjątkowo nie sprzyjających warunkach atmosferycznych maksymalna ilość środków chemicznych nie może przekroczyć łącznie dwóch kg na 1 metr kwadr. powierzchni ulicy.

inż. **JÓZEF TOŁWIŃSKI**
dyrektor MPO
w Białymstoku

SPORT

Tajemnica trenera Żylińskiego

Niespodzianka?

Niezwykle tajemniczym człowiekiem był wczoraj trener bokserów II-ligowej Gwardii **Jan Żyliński.** Zapytaliśmy go o samopoczucie zespołu przed trudnym meczem z Bronią Radom, który rozegrany zostanie w niedzielę w hali Jagiellonii (godz. 11). Powiedział nam: „Przygotowujemy się starannie, bo przeciwnik jest mocny. Sytuacja w tabeli jest arcyciekawa. Można jeden mecz przegrać i spaść z grupy, a można wygrać i zostać liderem. Tym razem szykujemy niespodziankę. Na razie nie mogę jej zdradzić. Powiem tylko, że pozyskaliśmy wartościowego zawodnika i dopiero wtedy ujawnię gdy zostanie potwierdzony do Gwardii. Jeżeli tak się stanie to przepowiadam w tym meczu walkę dnia.

W Broni najmocniejszymi punktami będą bracia **Bogusław i Mirosław Wieczorkowie.** Białostoczanie solidnie przygotowywali się do tego meczu na własnych obiektach. Wszyscy są zdrowi i w pełni sił.

Czekamy cierpliwie na ujawnienie niespodzianki?

Koszykarki Włókniarza pewne swego

Trzy zwycięstwa juniorek

Kończą się rozgrywki I rundy o mistrzostwo II ligi w koszykówce kobiet. W sobotę koszykarki Włókniarza zmierzą się z BKS Bydgoszcz. Białostoczanki trenują na pełnych obrotach i do Bydgoszczy wyjeżdżają w najsilniejszym składzie. Faworytem jest Włókniarz.

Jednocześnie juniorki Włókniarza z powodzeniem walczą w eliminacjach mistrzostw Polski. W trzech pierwszych meczach odniosły zdecydowane zwycięstwa. Włókniarz pokonał AWF Warszawę 77:44, Polonię II W-wa 77:57 i Łączność Olsztyn 99:49. Dwie pierwsze drużyny, a jest ich sześć w grupie awansują do półfinałów mistrzostw Polski. Faworytami są Polonia Warszawa i Włókniarz.

W poniedziałek, 4 bm. juniorki Włókniarza zmierzą się w Warszawie z Polonią.

Wracając do rozgrywek II-ligowych to po powrocie z Bydgoszczy Włókniarz zmierzy się 9 grudnia w hali Jagiellonii z AZS Gdańsk. I to będzie koniec rundy jesiennej. Tydzień później rozpoczną się rewanże. W pierwszym meczu białostoczanki zmierzą się z AZS Szczecin. Potem nastąpi przerwa do 13 stycznia i wówczas dojdzie do ciekawego pojedynku pomiędzy Włókniarzem a AZS Poznań.

Siatkarki AZS w Radomiu i Warszawie

Po dwóch tygodniach przerwy dwa kolejne mecze rozegrają w II lidze siatkarki AZS Białystok. W sobotę zmierzą się w Radomiu z Radomką. Nie powinna być to trudna przeszkoda dla naszych siatkarek. Zapewne powiększą swój dorobek punktowy. Bezpośrednio po tym meczu akademiczki wsiądą do autokaru i udadzą się do Warszawy, gdzie w niedzielę staną do ważnego pojedynku przeciw Polonezowi Warszawa. Polonez jest liderem, choć ma tyle samo punktów co AZS. Warszawianki nie straciły dotąd seta.

Zapewne mecz ten w sporym stopniu da odpowiedź kto będzie miał największe szanse awansu do ekstraklasy. Przypominamy, że tylko lider powiększy grono I-ligowców.

Auto-Moto-Klub ocenia działalność

4. miejsce w kraju
P. Mackiewicz wicemistrzem

W początkach grudnia odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Auto-Moto-Klubu w Białymstoku. Klub ma szczególnie poważne osiągnięcia w upowszechnianiu bezpieczeństwa ruchu drogowego zarówno wśród dorosłych jak i młodzieży. Aktywnie uczestniczy w wymianach turystycznych, w sporcie motocyklowym, a ostatnio i kartingowym. Najwięcej jednak sukcesów przynoszą klubowi motocykliści walczący w wyścigach ulicznych o tytuł mistrza Polski. Miniony sezon zakończyli na czwartym miejscu w kraju.

Różnie reprezentanci Auto-Moto-Klubu plasowali się na wysokich miejscach w klasyfikacjach indywidualnych.

Klasa 175 ccm — 2. Paweł Mackiewicz (pierwszy wicemistrz Polski), 5. Cezary Abramowicz, 7. Bogdan Nieścier.

Klasa 125 ccm — 9. Zbigniew Chomko, 11. Adam Kowalewski, 12. Cezary Abramowicz.

Klasa 250 ccm. — 7. Paweł Mackiewicz, 8. Adam Kropiwnicki.

Zlikwidować WFS

Kadra trenersko-instruktorska Olimpii Elbląg wystąpiła do wojewody z wnioskiem o przeanalizowanie celowości istnienia Wojewódzkiej Federacji Sportu. Jej zdaniem jest to bezproduktywne, a kosztowne ogniwo pośrednie, dublujące Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego.

Środki jakie WFS przeznacza na płace swych pracowników oraz utrzymanie zajmowanych pomieszczeń biurowych i trzech samochodów w obecnej coraz trudniejszej sytuacji finansowej sportu, należy przeznaczyć na szkolenie młodzieży.

Szkoleniowcy Olimpii wyrażają opinię, że niecelowe jest utrzymywanie okręgowych związków sportowych w dyscyplinach uprawianych w niewielkiej liczbie klubów, jak łyżwiarstwo szybkie, kajakarstwo, podnoszenie ciężarów, zapasy czy judo. Funkcje OZS w tych dyscyplinach mogłyby przejąć związki szczebla centralnego. W dyscyplinach tych poza tym należałoby zrezygnować z tworzenia makroregionów. To także przyniosłoby oszczędności finansowe.